

## Rada Gminy Rokietnica V Kadencji 2006 – 2010 CZAS PODSUMOWAŃ – str. 10



### W numerze:



11 listopada  
– z pokłonem  
dla NIEPODLEGŁEJ



Akademia Wiek  
Dostojnego – to MIEJSCE  
również dla CIEBIE



DAWID SIERŻANT  
– motocrossowy Mistrz  
Polski Zachodniej



O ANDRZEJKACH  
– niestandardowo  
i z przymrużeniem oka



CZTERY PORU ROKU  
– czyli kolory świata  
w oczach dzieci

ROKIETNICA

www.facebook.com/rokietnica





Świat w listopadzie chce ubierać się w smutek. Szary, nostalgiczny, wyprany z barw. – Beznadziejny, zasnuty smętną piosenką i pełną żalu poezją: – „o szyby deszcz dzwoni jesienno i pluszcze jednak miarowo niezmienny...” To czas cmentarzy, odwiedzanych w zadumie. – W pewnym obezwładniającym lęku nieuniknionego zmierzania do końca. Jakby w obronie przed własną beziłą odkurzamy zaułki pamięci, próbujemy przywołać pogodną przeszłość. Może tak łatwiej usprawiedliwić teraźniejszość, popełnione błędy, decyzje, które chciałoby się cofnąć, stłumić żal? Może. Ale czy rzeczywiście refleksja, nawet ta najbardziej osobista, powinna być w ostatecznej swej wymowie smutna? Zdecydowanie nie. Szczególnie wtedy, gdy uzbrojeni w wiarę i nadzieję, potrafimy odczytać, zawarty w tym z pozoru smutnym listopadowym czasie, najbardziej optymistyczny symbol. Znak łączący ziemię z niebem – zacierający granice między tym co skończone i wieczne, między ciemnością i światłem, przynębeniem śmierci i radością życia, beznadzieją niewoli i radością wyzwolenia.

Jak tej trudnej sztuki optymistycznej refleksji się nauczyć? Zwyczajnie. Wracając do tego czego nauczyła nas historia - witając z rokiem 1918, po 123-letnim czasie beznadziei, jutrzeńkę wolności. Celebując kolejną rocznicę Niepodległości, przeczącą marazmowi, letargowi, obezwładniającej niemocy. Ucząc się radości, nie tłumionej, a spontanicznej i euforycznej, okazywanej jak wtedy na ulicach wielu polskich miast. Dzielimy się bezwarunkowo i spontanicznie z innymi - podając pomocną dłoń bez fałszywej i pozorowanej na potrzebę chwili dobroci. – Jak św. Marcin patron 11 listopada, którego poła żołnierskiego płaszczka stała się dla zziębniętego żebraka wybawieniem od zdawało by się nieuchronnej śmierci z zimna i głodu. Zamierzamy czas adwentowej bierności w odpowiedzialne, ale i radosne oczekiwanie, rozświetlone ciepłem roratnich lampionów zwiastujących czas truchlenia mocy, kzepnięcia ognia, chwały, która - pokonując wzgardzenie - stała się ciałem. Niech listopadowa zaduma zamieni smutek w poszukiwanie, a przede wszystkim w znajdowanie szczęścia i radości:

odpowiedzialne, pełne i starannie przygotowane.  
Wyjdźmy mu naprzeciw.  
Zapraszam do lektury.



Danuta Potrawiak  
Redaktor Naczelny  
„Rokickich Wiadomości”

**Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Rokitnicy  
zaprasza Mieszkańców Sołectw Gminy Rokitnica  
do udziału w wystawie stołów  
oraz kiermaszu dekoracji i produktów bożonarodzeniowych**

## JARMARK MIKOŁAJKOWY



**Inicjatorkami imprezy „Jarmark Mikołajkowy”  
są Mieszkanek Sołectwa Kiekrz – Pawłowice.**

Impreza ma na celu zachowanie pięknej polskiej tradycji przygotowywania i obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia oraz zaprezentowanie umiejętności Mieszkańców Gminy.

Niezbędne szczegóły:

- Impreza przeznaczona jest dla sołectw.
- Prezentacja stołu odbywać się będzie na terenie zgłoszonych do uczestnictwa sołectw, a w przypadku braku takiej możliwości w innym wskazanym miejscu.
- Stoły prezentowane będą w niedzielę dnia 12 grudnia 2010 r. w godzinach 12.00-17.00 w miejscu ogólnodostępnym dla mieszkańców.
- Prezentacja obejmować będzie produkty żywnościowe i dekoracje charakterystyczne dla „Bożego Narodzenia”.
- Oprócz prezentacji, Mieszkańcy Sołectw mogą wystawić stoiska na któ-

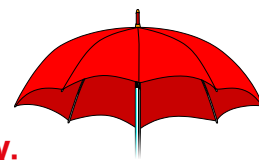
rych będą sprzedawane: dekoracje świąteczne - rękodzieło, pieczywo świąteczne oraz różnorodne wyroby i przetwory spożywcze wykonane lub wyprodukowane przez mieszkańców sołectwa.

Impreza organizowana jest przy współpracy z Referatem Promocji Urzędu Gminy w Rokitnicy.

**Szczegóły na stronie internetowej  
[www.rokietnica.pl](http://www.rokietnica.pl) w zakładce „kultura” i „konkursy”.**

*Redakcja „Rokickich Wiadomości”, otwierając szpalty rubryki „Moja opowieść wigilijna”, zaprasza Państwa – wiernych Czytelników i wszystkich nowych Odbiorców, do współredagowania świątecznego wydania naszego miesięcznika. Reportaż, felieton, poetycka impresja, schowane w zakamarkach serca ciepłe wspomnienie, radosna i pełna humoru opowieść czy kulinarna fantazja, niech w tym wyjątkowym okresie stanie się Państwa prezentem dla świata. By był ciepły i rodzinny, wspaniały i wyjątkowy – taki jak Państwa wigilie. Piszcie: redakcja@rokietnica.pl lub danuta.potraviak@rokietnica.pl*

## NASZE PATRONATY:



- 19 listopada 2010 r., godz. 18.30 – koncert chórów: Boni Pueri z Czech i Trinity Boys Choir z Anglii w kościele parafialnym p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Cerkwicy; **wstęp wolny**; organizator: Gminny Ośrodek Kultury w Rokitnicy, Urząd Gminy w Rokitnicy oraz Proboszcz Parafii w Cerkwicy; patronat Wójta Gminy Rokitnica w ramach obchodów Roku Chopinowskiego w gminie Rokitnica;
- 12 grudnia 2010 r. – „Jarmark Mikołajkowy” – wystawa stołów oraz kiermasz dekoracji i produktów bożonarodzeniowych w poszczególnych sołectwach gminy Rokitnica – szczegóły na [www.rokietnica.pl](http://www.rokietnica.pl) w zakładce konkursy i kultura;
- 15 grudnia 2010 r. godz. 18.30 Klub Sołecki Mrowino-Cerekwica, ul. Szamotulska 7, **Kołodowo-Opatkowie Spotkanie wszystkich słuchaczy i sympatyków Akademii Wieku Dostojnego. Wstęp wolny**;
- 17 grudnia 2010 r. – wystawa prac przygotowanych przez placówki oświatowe Gminy Rokitnica w ramach konkursu „Nasze Betlejem” pod patronatem wójta Gminy Rokitnica i Rady gminy Rokitnica;

### Rokickie Wiadomości

**Wydawca:** Gmina Rokitnica

**Adres:** ul. Gołęcińska 1, 62-090 Rokitnica, tel 61-89-60-614

**Redaktor naczelny:** Danuta Potrawiak

zaprasza codziennie w godzinach pracy Urzędu Gminy

**Zespół redakcyjny:** Teresa Bartol, Ryszard Lubka, Leszek Skrzypiński

**Współpraca:** Małgorzata Szymańska, Stanisław Florian Sikorski, Krystyna Semba, Grażyna Głowacka, Mariusz Zmudzkiński, Hanna Wocko, Maria Matuszczak, Krystyna Matysiak, Katarzyna Filipowiak-Luczynska, Jolanta Dańczak, Andrzej Deckert, Agnieszka Matysiak, Dorota Gwóźdź, Katarzyna Kieliszek, Izabela Olejniczak, Remigiusz Szymkowiak, Anna Kiejnich, Kinga Olejniczak, Bogdana Krajewska, Lucyna Maćkowiak, Karolina Gładysiak, Hanna Kłosińska, Aleksandra Oboda, Emilia Zdzierła, Małgorzata Remlein, Piotr Batura, Wiesława Heliasz, Iwona Speina, Elżbieta Skrzypczak, Małgorzata Dubas, Małgorzata Przynoga

### Rokickie Wiadomości

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótu i opracowywania materiałów.  
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

**Skład, ogłoszenia, druk:** Studio KWADRAT

tel.: 607 566 555, fax: 61 648 26 49, email: [mn@kreator.com.pl](mailto:mn@kreator.com.pl)

**Nakład:** 4000 egzemplarzy

**Numer zamknięto:** 19.11.2010

**Propozycje artykułów:** Danuta Potrawiak, Urząd Gminy, pok. nr 16  
e-mail: [redakcja@rokietnica.pl](mailto:redakcja@rokietnica.pl) oraz [urząd@rokietnica.pl](mailto:urząd@rokietnica.pl)

**Materiały do numeru 12/2010 prosimy dostarczyć do 8.12.2010.**  
Zachęcamy i zapraszamy do współredagowania naszego pisma.



Cerekwica

## PRZEWODNIK MIESZKAŃCA

**Co każdy obywatel wiedzieć powinien**  
**11 listopada: Pokłon dla NIEPODLEGŁEJ**  
**Szlakiem PAMIĘCI po Gminie Rokietnica**

# NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

*Ty wnuku władasz  
 Numerycznym kodem  
 Dla ciebie hasła  
 W znakach algorytmu  
 I polem bitwy  
 Gra w układach struktur  
 Lecz gdy zwycięstwem  
 Uwieńczysz pomysły  
 Znajdź taką chwilę  
 Ludzkiego wytchnienia  
 Podejdź pod pomnik  
 CZYNU TWOICH OJCÓW  
 I wstrzymaj pamięć  
 W minucie skupienia”*

(Eugeniusz Wachowiak "Przesłanie dla wnuka".  
 W: Eugeniusz Wachowiak "Powstańcy polem  
 wiedzie ślad"... s. 64)



tii politycznych i stronnictw. Jego decyzja o pozostaniu w Warszawie i rezygnacji z planowanego wyjazdu do Lublina, gdzie od trzech dni na wyzwolonych terenach działał Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele, podyktowana była przede wszystkim oceną sytuacji politycznej. Niemiecka okupacja była już w stanie rozkładu – dawało to realne szanse na utworzenie Rządu Narodowego w stolicy, tym bardziej, że stanowiąca namiastkę władzy ustawodawczej Rada Regencyjna, działająca od 1917 r. na ziemiach byłego Królestwa Polskiego z ramienia zaborców, przekazała mu pełnię władzy, a Tymczasowy Rząd Ignacego Daszyńskiego oddał mu się do dyspozycji.

**1918 listopad 11, Warszawa - Dekret Rady Regencyjnej do narodu polskiego o przekazaniu władzy wojskowej Józefowi Piłsudskiemu**

*Wobec groźącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelné dowództwo wojsk polskich, jej podległych, Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu.*

*Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna, zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami, zwrzchnię władzę państwową złoży, Brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwrzchnięj władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy.*

*Dan w Warszawie, dnia 11 listopada 1918 roku.*  
 Aleksander Kakowski  
 Józef Ostrowski  
 Zdzisław Lubomirski  
 Józef Piłsudski

"Dziennik Praw Państwa Polskiego"  
 1918, nr 17, poz. 38

Komentowana niejednoznacznie zgoda Józefa Piłsudskiego na przejęcie władzy z rąk regentów - in-

**Obchodzone 11 listopada, jest najważniejszym polskim świętem narodowym ustanowionym na pamiątkę odzyskania przez Polskę Niepodległości.** Właśnie tego dnia, w 1918 r., po 123 latach zaborów, dzięki korzystnemu splotowi wydarzeń na arenie międzynarodowej wykorzystanemu i popartemu zarówno czynnym zbrojnym jak i prowadzonymi zabiegami dyplomatycznymi, Polacy odzyskali wolność.

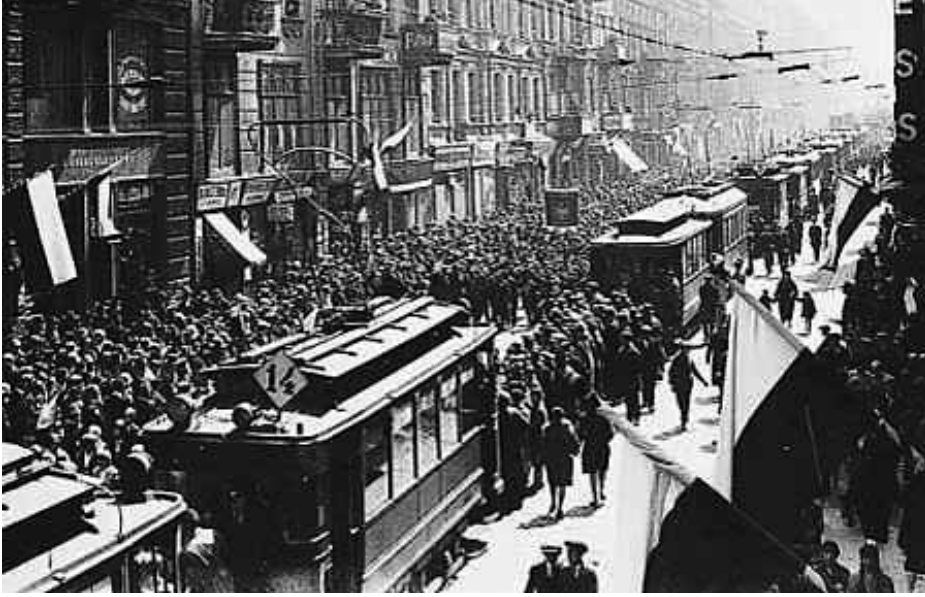
### Dlaczego 11 listopada?

Symboliczne znaczenie tej daty związane jest przede wszystkim z dwoma wydarzeniami: podpisaniem przez Niemców rozejmu w lasku Compiègne pod Paryżem, oznaczającym zakończenie pierwszej wojny światowej oraz przekazaniem Józefowi Piłsudskiemu – komendantowi I Brygady Legionów – władzy wojskowej przez działającą w Warszawie Radę Regencyjną. Internowany przez Niemców od lipca 1917 r. w Magdeburgu, Józef Piłsudski powrócił do Warszawy 10 listopada 1918 r., witany entuzjastycznie zarówno przez mieszkańców stolicy jak i przedstawicieli par-



Kiekrz





stytucji powołanej do życia przez zaborców, była posunięciem mającym podkreślić jej ciągłość i legalny charakter.

Bez względu na polemiki, Józef Piłsudski stał się rzeczywistym przywódcą tworzącego się państwa polskiego. Rząd lubelski rozwiązał się, Rada Regencyjna ustąpiła, a Polska Komisja Likwidacyjna zaakceptowała istniejącą sytuację. Rozpoczęto przygotowania do powołania koalicyjnego rządu, w skład którego mieli wejść przedstawiciele polskich stronnictw politycznych.

### 1918 listopad, Warszawa - Pismo Rady Regencyjnej do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego składającego w jego ręce władzę państwową

*Do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego.*

*Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918 roku, nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego.*

*Władza ta powinna być jednolita.*

*Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, panie Naczelną Dowódcę, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu.*

*Dan w Warszawie, dnia 14 listopada 1918 roku*  
"Dziennik Praw Państwa Polskiego"  
1918, nr 17, poz. 38

Najważniejsze jednak była atmosfera panująca w tych wyjątkowych listopadowych dniach wśród Polaków, którzy uświadomili sobie, że po latach niewoli odzyskali niepodległość.

*„Warszawa żyła w tych dniach na ulicach. (...) Gdy 11 listopada, w historycznym dniu zawieszenia broni, wyszedłem rano na miasto, ulica miała wygląd jakiś zupełnie inny niż zwykle: ludzie poruszali się szybko, każdy patrzył z ciekawością naokoło, każdy czegoś wyczekiwał, zawiązywały się rozmowy między ludźmi nieznanymi. Niemców spotykało się niewiele i nie mieli już tak butnych min jak poprzednio, większość z nich miała już na mundurach czerwone rewolucyjne kokardki, dyscyplina rozluźniła się, widzieli się i czuło się już zupełną dezorganizację tej karnej armii. Ludność samorzutnie zaczęła rozbrajać żołnierzy, którzy podawali się temu przeważnie bez protestu.”* (M. Jankowski, "11 listopada 1918 r." [w:] Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej, Warszawa 1971).

Nosiła ona swoiste znamiona cudu, tak opisanego przez Jędrzeja Moraczewskiego, twórcę pierwszego oficjalnego rządu niepodległej Polski, ustanowionego 18 listopada 1918 r.: **„Niepodobna oddać tego upojenia, tego szalu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach przysły kordony. Nie ma <<ich>>. Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządzić. (...) Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie szalał z radości w tym czasie wraz z całym narodem, ten nie dozna w swym życiu najwyższej radości”.** ("Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów").

### Od kiedy?

Dzień 11 listopada został ustanowiony świętem narodowym dopiero ustawą z kwietnia 1937 r. – prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości. Do czasu wybuchu II wojny światowej obchodzony był tylko dwukrotnie – w roku 1937 i 1938. W latach okupacji niemieckiej z wiadomych względów, oficjalne obchodzenia święta niepodległości – podobnie jak wszystkich innych narodowych uroczystości – było zakazane. Trwało ono jednak w świadomości Polaków, którzy wspominali jego pamiątkę potajemnie. W roku 1945, z chwilą oficjalnego zakończenia II wojny światowej i przejęcia władzy w Polsce przez siły komunistyczne, Narodowe Święto Niepodległości zastąpione zostało przez Narodowe Święto Odrodzenia Polski, którego obchody – dla upamiętnienia podpisania Manifestu PKWN – wyznaczono na dzień 22 lipca. Dzień 11 listopada przez cały czas funkcjonowania PRL-u próbowano wymazać z pamięci Polaków. Jakikolwiek próby kultywowania wydarzeń 11 listopada 1918 r. groziły ze strony władz surowymi sankcjami.

Dopiero w 1989 r. ustawa sejmowa przywróciła Narodowe Święto Niepodległości, wyznaczając jego obchody na 11 listopada.

Jest ono z całą pewnością najważniejszym Świętem Narodowym Polski. Jako dzień wolny od pracy stanowi wezwanie do jego uczczenia podczas rocznicowych uroczystości organizowanych praktycznie we wszystkich miejscowościach, odprawianych mszy świętych w intencji Ojczyzny w polskich kościołach. Najważniejsze i największe obchody Narodowego Święta Niepodległości, z udziałem najwyższych władz państwowych odbywają się w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Oprac. D.P.



Rokietnica

### Refleksje na stronie

*Listopad 1918 r. był dopiero początkiem budowy niepodległej Polski i początkiem walki o jej granice. 29 listopada 1918 r. Józef Piłsudski zwracając się w Belwederze do grona najbliższych współpracowników tak mówił o odzyskanej niepodległości: „Jest to największa, najdonioślejsza przemiana, jaka w życiu narodu może nastąpić. Przemiana, w której konsekwencji powinno się zapomnieć o przeszłości; powinno się przekreślić wielkim krzyżem starem porachunki (...) A czas przed nami jest krótki i tylko wspólnym wysiłkiem możemy zdecydować na jakiej przestrzeni, w jakich granicach naszą wolność obwarujemy i jak silnie staniami na nogach, zanim dojdą z powrotem do siły i pełnego głosu sąsiedzi ze wschodu i z zachodu”.*

*Czy udźwignęliśmy to niepodległościowe przesłanie? Jakiej odpowiedzi wolno nam udzielić przodkom? Jak spojrzeć w oczy potomnym?*

*Pytanie zobowiązujące. Co więcej – w dobie Polski wolnej, suwerennej i demokratycznej – dotyczące każdego. Bez wyjątku.*

# OBCHODY W GMINIE ROKIETNICA

Jak co roku miejscem obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Gminie Rokietnica są Kościoły parafialne oraz miejsca pamięci poświęcone bohaterom walk o odzyskanie Niepodległości, w tym szczególnie powstańcom wielkopolskim.

## KIEKRZ – Parafia Św. Michała Archanioła

W Kiekrzu, który wprawdzie dziś leży w administracyjnych granicach Poznania, ale niegdyś był częścią rokietnickiej społeczności znajduje się betonowa figura Chrystusa, na kwadratowym słupie. Ustawiona w 1929 roku odnowiona została w 1974. W jej górnej części znajdują się trzy marmurowe tablice: z przodu z napisem ku czci parafian poległych w dwóch wojnach światowych oraz w Powstaniu Wielkopolskim, a po bokach dwie z nazwiskami 61 poległych.

11 listopada 2010 r., tradycyjnie o godzinie 10.00, ks. kanonik Janusza Buduj, proboszcz parafii p.w. Św. Michała Archanioła w Kiekrzu, odprawił mszę św. w intencji Ojczyzny. Następnie w asyście pocztów sztandarowych Sołectwa Kiekrz-Pawłowice i Zespołu Szkół w Kiekrzu przedstawiciele ofi-

cialnych delegacji złożyli wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Serca Pana Jezusa. Władze samorządowe Gminy Rokietnica w zastępstwie wójta Bartosza Derecha reprezentowała Przewodnicząca Rady Gminy Teresa Bartol, Wiceprzewodniczący Jerzy Gmerek oraz Radny Sławomir Kieliszek. Po części oficjalnej Rada Sołecka Sołectwa Kiekrz-Pawłowice, współorganizator uroczystości, zaprosiła wszystkich obecnych mieszkańców na spotkanie do domu parafialnego ARKA.

## CEREKWICA – Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego

Cerekwica to miejsce na mapie gminy Rokietnica, w którym do dnia dzisiejszego przetrwały najbardziej wymowne dowody udziału mieszkańców



tutejszej parafii w Powstaniu Wielkopolskim. Stało się tak zapewne z powodu wsparcia dla Powstania Wielkopolskiego i bezpośrednio w nim udziału Macieja Koczorowskiego właściciela Pamiątkowa. Według wspomnień Pana Franciszka Bujnego, stangreta w majątku Macieja Koczorowskiego, to jego bogato zdobiona karetka i czwórka siwych, prawie białych koni przewoziła Ignacego Paderewskiego z poznańskiego Dworca Głównego do hotelu „Bazar”. Maciej Koczorowski był uczestnikiem uroczystego bankietu zorganizowanego w „Bazarze” 27 grudnia 1918 roku i stamtąd z wieloma innymi właścicielami ziemskimi „prosto od stołu” zaciągał się do szeregów powstańczych.

To jego też staraniem na Starym Cmentarzu w Cerkwicy, nad mogiłą Józefa Grzesiaka i Jana Bociana z 1919 roku został zbudowany pomnik, dwóch poległych w walkach powstańczych pod Rynarzewem i Szubinem mieszkańców tutejszej parafii.

**Pomnik na Starym Cmentarzu w Cerkwicy** wzniesiono w 1925 roku. Jego budowa od samego początku nadzorowana była przez Konsystorza Arcybiskupiego który polecił proboszczowi Parafii Cerkwica, księdzu dziekanowi Franciszkowi Ksaweremu Snowackiemu przeznaczyć pod pomnik wybitne miejsce i wykonać go „pod względem architektonicznym bez zarzutu” czyli z największą starannością. Wykonano kilka projektów i rysunków ostatecznie wystawiając betonowy obelisk z płaskorzeźbą głowy Chrystusa i krzyżem oraz napisem „Powstańcom Wielkopolskim Rodacy”, a mogiłę otoczono ogrodzeniem łańcuchowym na betonowych słupkach. Jego poświęcenia dokonał ks. Dziekan Franciszek Ksawery Snowacki w 1928 roku, w dziesiątą rocznicę Powstania Wielkopolskiego. W 1939 roku brat Jana Bociana, Antoni Bocian, zamalował napis na pomniku w obawie przed Niemcami, aby nie prowokować do jego świadomego zniszczenia. Być może ten fakt sprawił, że pomnik przetrwał II wojnę światową. Jego odnowienia dokonano w 1946 roku. Na Starym Cmentarzu w Cerkwicy dzięki inicjatywie ks. Krzysztofa Młynarczyka i ofiarności parafian został postawiony krzyż i ołtarz z kamienia. Prowadzi do niego, jak i do pomnika powstańców, wykonany w kamieniu polnym szeroki ganek, a miejsce to jest świadkiem nabożeństw i uroczystości związanych z wielkimi narodowymi świętami – 3 Maja, 1 września, 11 listopada, 27 grudnia i oczywiście Dniem Wszystkich Świętych.

**W kruchcie kościoła parafialnego w Cerkwicy znajduje się niewielka marmurowa tablica ku czci pole-**

**głych w walkach o niepodległość:** plutonowego Józefa Grzesiaka (1891-1919) z 1. kompanii 1. wielkopolskiego batalionu saperów, poległego 18 lutego pod Rynarzewem, szeregowca Jana Bociana (1895-1919), zmarłego z ran 12 stycznia pod Szubinem i szeregowca Franciszka Rakowskiego (1899-1919) z 10. pułku strzelców wielkopolskich, który zmarł 28 czerwca z ran odniesionych pod Szubinem. U dołu tablica ozdobiona jest wizerunkiem czapki powstańczej na dwóch skrzyżowanych szablach.

Kilka grobów powstańców wielkopolskich zmarłych śmiercią naturalną znajduje się na cmentarzu grzebalnym w Cerkwicy.

**Jak co roku mszą św. w intencji Ojczyzny**, odprawioną przez ks. proboszcza Marka Tarło-Jawtok, w uroczystej asyście orkiestry dętej, **w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Cerkwicy o godzinie 11.00 rozpoczęły się uroczystości obchodów 92. rocznicy odzyskania Niepodległości.**

Tradycyjnym elementem cerkwickiej celebracji był patriotyczny przemarsz na Stary Cmentarz w Cerkwicy, gdzie przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich po modlitwie, złożone zostawały wieńce i kwiaty. Wójta gminy Rokietnica reprezentował w nich Wiceprzewodniczący Rady Gminy Rokietnica Ryszard Lubka.

## ROKIETNICA

Od 2008 r. pod krzyżem w Rokietnicy, postawionym w 1932 r., po uroczystej mszy św. w kościele parafialnym p.w. Chrystusa Króla Wszechświata, odbywają się patriotyczne uroczystości związane ze świętem 11 listopada. To właśnie w tym roku bowiem, z inicjatywy Sołtysa Józefa Fudali i Rady Sołectwa Rokietnica, do postumentu krzyża została przytwierdzona i uroczystie odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona bohaterom walk o odzyskanie niepodległości w 90. rocznicę ich szczęśliwego zakończenia.

**Również 11 listopada 2010 r. o godzinie 10.00** Sołtys i Rada Sołectwa Rokietnica wraz z gospodarzem parafii rokietnickiej – ks. Tadeuszem Lorkiem zaprosili na **uroczystą mszę św.** Złożenie kwiatów pod krzyżem przez Wójta Gminy Rokietnica Bartosza Derecha, w asyście druhów rokietnickiej jednostki straży pożarnej obecnych jak zwykle ze swym standarem, było dopełnieniem obchodów Narodowego Święta Niepodległości. Zakończyły je wspólne rozmowy mieszkańców w Gminnym Ośrodku Kultury w Rokietnicy.

D.P.



# OJCZYŹNIE – MIŁOŚĆ, MĄDROŚĆ I PRACA

„Prawdę należy mówić głośno, nie schlebiając ani rzeczom, ani wypadkom, ani stosunkom, ani ideom.”

Stefan Żeromski

Szanowni i Drodzy Czytelnicy „Rokickich Wiadomości” – wspólnie – w coraz większej liczbie mieszkańców Gminy Rokietnica – stajemy do pracy dla tworzenia dóbr dla całej Polski. Aktualnie wybieramy do władz – naszego gminnego szczebla – kontynuatorów odpowiedzialnych za szczęśliwą i coraz lepszą epokę życia nie tylko dla starszej generacji, ale przede wszystkim dla następców, spadkobierców bogactw, stworzonych osobiście na naszej Polskiej, Rodzimej Ziemi.

Niech Młode Pokolenie, pełne zapału, pamięta o tych, którzy w naszej Historii – trudnej Historii Polskiego Narodu – przygotowali Wolną i Niepodległą Ojczyznę dla spokojnego, szczęśliwego życia własnego i obrony dóbr zapracowanych i zgromadzonych – przez Rodziców oraz Praojców – w minionych latach i wiekach, przy braku nawet suwerennej niepodległości.

Niech we wspólnej pamięci pozostanie nam Wielki Polak i Patriotą – Ignacy Jan Paderewski – którego 150 rocznicę urodzin obchodziliśmy 6 listopada obecnego roku. Wzór do naśladowania.

Wirtuoz fortepianu, kompozytor i popularyzator najpiękniejszych polskich melodii, a do tego – co tak bardzo piękne – wielki Polityk, obrońca Polski – nie w mundurze oficerskim, a w przeszło 50-letnim koncertowaniu – rozpoczętym 3 marca 1888 r. w Paryżu. Od prostych sal koncertowych, do pomieszczeń w salonach Królów i Prezydentów całego świata; - od Europy, przez Stany Zjednoczone Ameryki, Australię, Nową Zelandię, Tasmanię i Afrykę Południową rozprzestrzeniała się przede wszystkim Polska, w dźwiękach melodii nie tylko rodzimych pieśni. Wirtuozeria mistrza fortepianu obejmowała wykonania utworów najwybitniejszych pianistów świata.



Nasz Ignacy Jan Paderewski – skromny i wielki patriota większość swoich dochodów przeznaczył na formowanie Wojsk Polskich, które wzięły udział w I Wojnie Światowej. Jego zasługą jest „Błękitna Armia” gen. Hallera, walcząca wspólnie z Aliantami przeciwko naszym zaborcom.

Dla potwierdzenia jego miłości dla Polski zacytujmy słowa wypowiedziane na zakończenie jednego z wielu koncertów w Stanach Zjednoczonych:

- „Nadeszła taka chwila, w której potrzebujemy



naszej własnej armii, jeśli mamy zająć miejsce przy stole obrad konferencji pokojowej; w przeciwnym razie będziemy oczekiwać jej wyników w przedpokoju.”

Bardzo duże znaczenie polityczne miały spotkania Paderewskiego z Prezydentem Stanów Zjednoczonych Woodrowem Wilsonem, gdy Mistrz koncertował w Białym Domu. Oto 22 stycznia 1918 roku Wilson w swym orędziu do Senatu Stanów Zjednoczonych oświadczył: „Mężowie Stanu są wszędzie zgodni, że winna istnieć zjednoczona, niepodległa i samodzielna Polska z dostępem do morza, i której niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym.” (13 punkt - powojennego, w 1919 roku – programu pokojowego Thomasa Wodorowa Wilsona).

Ignacy Jan Paderewski został członkiem narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu, którego Przewodniczącym, mianowanym przez Józefa Piłsudskiego, był Roman Dmowski. Paderewski przybył do Polski na przełomie roku 1918 i 1919 poprzez Gdańsk. Zatrzymał się w Poznaniu (wybuch Powstania Wielkopolskie), a stąd wyjechał do Warszawy entuzjastycznie witany na całej trasie podróży. Po rozmowach z Józefem Piłsudskim obejmuje stanowisko Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych. Razem z Romanem Dmowskim podpisuje w imieniu Polski – traktat pokojowy w Wersalu. Zrezygnował z funkcji premiera zostając delegatem Polski w Lidze Narodów.

Nam Wielkopolanom trzeba pamiętać, że Ignacy Jan Paderewski – podczas pobytu w Poznaniu w 1924 r. – otrzymał tytuł „doktora honoris causa” nadany przez Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Poznańskiego (siódme wyróżnienie po: Krakowie – UJ, uczelni w Lwowie, Oxfordzie, Columbii, Nowym Jorku, Lozannie – a po roku 1925 i 1926 dołączyły jeszcze Cambridge i Glasgow).

Kochana i Droga Młodzieży Polska, mieszkająca w Gminie Rokietnica i w całej mej Ojczyźnie, zapamiętajcie sobie na całe Wasze

Szlachetne Życie te słowa, które wypowiedział nasz Wielki Polak i Wielki Autorytet – Paderewski – do uczniów gimnazjum Jego Imienia w Poznaniu, w 1924 roku: „należycie do narodu o wielkich zaletach. Są narody silniejsze, równie waleczne jak i my, ale zdolniejszego narodu nie widziałem jeszcze. I gdybyśmy chcieli pracować, byłibyśmy jednym z największych narodów. Mamy przedziwną bystrość umysłu i zdolność przyswajania sobie wiadomości. Pracować nie umiemy. Czy mali czy wielcy, polegając na łatwości przyswajania sobie wiadomości, ufając swej pamięci, odkładamy pracę do ostatniej chwili. Dlatego też zamiast narodom przodować, zajmujemy nieraz ostatnie miejsce. Praca wznosi człowieka na poziom bardzo wysoki, ona wzmacnia go na duchu, otacza istotę człowieka jakby puklerzem, strzeże przed znieprawieniem, ona daje to niezrównane bogactwo, którego ukraść nikt nie jest mocen...*Nalóg pracy – to olbrzym, potęga w człowieku, w narodzie...*”

Kochani Czytelnicy „Rokickich Wiadomości” darujecie mi ten długi cytat genialnego daru słów Mistrza, równie porywiających jak jego muzyka. Niejeden ze współczesnych polityków (tych najwyższych), znając tą wypowiedź Paderewskiego mógłby wreszcie rozpocząć solidną, dużą pracę, by mieć majątek, sławę i być odpowiedzialnym Mistrzem, Zwierzchnikiem społeczeństwa, któremu ma służyć.

Niech wzór przeszło 80-letniego artysty, Mistrza, Polityka i Człowieka Pracy będzie dla nas Wszystkich przykładem godnym naśladowania. Takich wybierajmy do Rad Wszystkich Szczebli. Bądź nam – Ignacy Janie Paderewski – wzorem i obrońcą na długie lata; Ty, który urodziłeś się 6 listopada 1860 roku, a pozostawiłeś nas – odchodząc po Zapłatę Niebios – 29 czerwca 1941 r. w Nowym Jorku.

Wzwiązkę z kolejną uroczystą rocznicą powstania Niepodległej Polski – 10/11.11.1918 r. przekaże Wam Wszystkim – Kochani i Udęczeni Rodacy słowa wypowiedziane - w tamtym czasie – przez Naczelnika Państwa – Józefa Piłsudskiego – wielbiciela pia-



nisty i wielkiego patrioty I.J. Paderewskiego, oto one: „...*Sąsiedzi nasi – Rosja i Niemcy – nie miały zamiaru uznawać ani niepodległości, ani granic Polski. My pragnęliśmy żyć z nimi w pokoju i zgodzie, nie chcąc zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najeźdźców i była ofiarą narzucania Jej obecnej woli przemocą i siłą. Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregośkolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszano nasze prawo do samodzielnego życia (...). Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej, nie pozwolimy by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo...*”

Ponadczasowe są też opinie Józefa Piłsudskiego o naszej wewnętrznej sytuacji politycznej w pierwszych latach niepodległości:

*„...Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderźmy się w piersi! Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy? Czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać próby, które nas czekają? (...) Polskę być może czekają ciężkie przeżycia. Podczas kryzysów strzeżcie się agentur. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując jedynie Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym...”*

Te myśli Józefa Piłsudskiego są nadal aktualne w III Rzeczypospolitej, która powstała już ponad dwadzieścia lat i istnieje w warunkach bez porównania lepszych, stabilniejszych politycznie i ekonomicznie. Ale jednocześnie nikt uczciwy nie powie, że III RP to Polska naszych marzeń. W wolnej i jeszcze suwerennej Rzeczypospolitej nastąpiło – jak za komunistów – wyobcowanie władzy ze społeczeństwa (alienacja polityczna). Z winy kolejnych rządów obywatele nie utożsamiają się z własnym państwem (w socjologii politycznej nazywa się to zjawisko imigracją wewnętrzną). Powtórzmy raz jeszcze za Piłsudskim – w każdym święcie narodowym Polskim – „mamy Orła Białego” (którego Order – za zasługi służby nadzwyczajnej dla całego narodu – nadaje się najwybitniejszym Rodakom i do tego bez żadnej skazy moralnej, społecznej i politycznej). Odnaczonego musi być absolutnym wzorem nieskalanego życia, do naśladowania przez kolejne pokolenia.

**N**a zakończenie historycznych wspomnień – dla wszystkich, a szczególnie dla młodych chcących być „Wielkimi” – zacytuję mądre ostrzeżenia: Rosjanina, dwa Polaków i Niemca: *„Jesteśmy ciągle więźniami komunizmu – a przecież w Rosji dla nas komunizm jest zdechłym psem, podczas gdy dla wielu ludzi na Zachodzie jest ciągle żyjącym lwem.”*

(Aleksander Sołżenicyn);

*„Historia uczy, że demokracja bez wartości moralnych łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.”*

(Papież Jan Paweł II);

*„Ciemno w tym państwie, gdzie łotry na świeczniku.”*

(Stanisław Jerzy Lec);

*„Wszystkie słabe rządy opierają się na tym, że kneblują mądrzejszej części narodu usta.”*

(Georg Christom Lichtenberg).

Do spotkania w grudniowym numerze „Rokickich Wiadomości” – pozostaje Wasz niezależny publicysta ze słowami Alberta Einsteina:

*„nigdy nie postępuj wbrew swojemu sumieniu, nawet jeśli żąda tego państwo...”*

Stanisław Florian Sikorski



## GIMNAZJALIŚCI Z NAPACHANIA O HISTORII Szkolna „podróż w czasie”

*„Obyś żył w ciekawych czasach”* – tak brzmi starożytna chińska klątwa, idealnie pasująca do burzliwego wieku XX, u schyłku którego, nam obecnym trzecioklasistom, przyszło się urodzić. I całe szczęście, że nie doświadczyliśmy tych wszystkich okropności, jakie niósł ze sobą ów wiek. Oprócz jednak całego zła ubiegłego stulecia, był to czas wielkich zwycięstw. Taka refleksja nasunęła mi się podczas październikowej wycieczki do Poznania, której organizatorem kolejny już raz był nasz nauczyciel historii – P. Marian Walaszczyk.

Celem wyjazdu było przybliżenie nam historii Poznania w czasie tworzenia się II Rzeczypospolitej. Dlatego najwięcej czasu spędziliśmy zwiedzając Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919. Ekspozycją stała muzeum są dzieje Powstania Wielkopolskiego. Po wejściu do Odwachu (to klasycystyczny budynek usytuowany w zachodniej części śródmieścia bloku Starego Rynku), zwróciliśmy uwagę na obraz ukazujący „Polskie Państwo Powstańcze 1918- 1919”.

Muzeum prezentuje zwiedzającym tradycję niepodległościową Wielkopolski od pierwszej połowy XIX wieku, poprzez Powstanie Wielkopolskie, do

końca dwudziestolecia międzywojennego. Pośród różnego rodzaju ekspozycji, takich jak obrazy, dokumenty, fragmenty publikacji, zdjęcia filmowe, znajdują się tam medale, militaria i portrety zasłużonych dowódców, np. majora Stanisława Taczaka czy generała Józefa Dowbór- Muśnickiego. W kolejnych pomieszczeniach pokazane były mapy (np. Księstwa Warszawskiego), a także stare kalendarze, dzienniki, gazety („Dziennik Sejmu Dzielnicowego”, „Miarki Kalendarz Ścienny”, „Głos Wielkopolski”), fragmenty wygłaszanych przemówień, odezwy.

Powstańczą opowieść uzupełniają rekwizyty stanowiące część prywatnej ekspozycji, dzięki którym można wyobrazić sobie, jaka panowała moda, jakie obowiązywały normy społeczne na początku XX w.

W ostatniej części Odwachu zobaczyliśmy okop frontowy. Na półkach i w gablotach oglądaliśmy prezentowane pikielhauby, mundury i inne militaria. Wrażenie było tym silniejsze, że oprócz oglądania ekspozycji, dzięki stymulatorowi dźwięku, mogliśmy usłyszeć odgłosy bombardowań, ostrzałów. To jeden z najciekawszych ekspozycji muzeum. Bardzo

wzruszyła mnie, czytając listy żołnierzy polskich, pisane z linii frontu do rodzin. Wielu z nich nigdy nie wróciło do domów, mimo składanych w listach obietnic, że wkrótce spotkają swoich najbliższych.

**Główna część ekspozycji dotyczy pamiętnego dnia 11 listopada.**

Niezwykle wrażeń robią mundury Armii Wielkopolskiej, armaty, dokumenty, fotografie. Jednak największe zainteresowanie wzbudziły materiały filmowe i dźwiękowe prezentowane np. w... telefonach.

Na zakończenie naszego pobytu w muzeum obejrzelśmy krótki film przedstawiający życie codzienne ludzi w tamtych czasach oraz wysłuchaliśmy nagrane wypowiedzi uczestników powstania.

Kolejny punkt naszej „podróży w czasie”, to Pomnik Powstańców Wielkopolskich. Zanim jednak dotarliśmy do celu naszej wyprawy minęliśmy tablicę upamiętniającą bohaterską śmierć powstańca - Franciszka Ratajczaka. Widzieliśmy także balkon, z którego Ignacy Paderewski wygłaszał orędzie do narodu polskiego. Kiedy dotarliśmy pod pomnik, P. Walaszczyk opowiedział, co przedstawiają i co symbolizują płaskorzeźby znajdujące się na fryzie.

To niewiarygodne, co przeżywało społeczeństwo polskie w tamtym burzliwym czasie. Dla nas jest to już historia.



Kolejne z wielu doświadczeń, z jakim musieli się zmierzyć żyjący w XX wieku Polacy. Trudno pojąć determinację i gotowość poświęcenia życia za Ojczyznę. Trudno zrozumieć entuzjazm i radość, jaką poczuli mieszkańcy Poznania, na wieść o ogłoszeniu niepodległej Polski. To, za co ludzie walczyli, dla nas jest oczywiste. Zapominamy, że to dzięki tamtym żołnierzom możemy żyć w wolnej Ojczyźnie i z dumą wypowiadać słowa: „Jestem Polakiem. Nie wstydzę się tego”.

Kinga Olejniczak

[www.muzeumniepodleglosci.poznan.pl](http://www.muzeumniepodleglosci.poznan.pl)

# 2006 V KADENCJA RADY

## Z archiwum „Rokickich Wiadomości” – nr 12/2006

Z prac Rady Gminy

„27 listopada 2006 odbyła się pierwsza sesja Rady Gminy Rokietnica w kadencji 2006-2010. Sesję rozpoczął radny senior Zbigniew Muszyński. Nowi radni odebrali dokument potwierdzający prawo do zasiadania w Radzie Gminy, czyli zaświadczenie o wyborze radnego, z rąk Przewodniczącej Gminnej Komisji Wyborczej w Rokietnicy Teresy Fliegier. Wszyscy radni złożyli ślubowanie oprócz Bartosza Derecha, który zrezygnował z funkcji radnego.”



Aleksandra Bartnik



Teresa Bartol



Elżbieta Brzeźniak



Bartosz Derech



Jerzy Gmerek



Marcin Jakobsze



Sylwia Kiejnich



Sławomir Kieliszek



Arkadiusz Klapiński



Ryszard Lubka



Tadeusz Matuszek



Wojciech Mazurek



Zbigniew Muszyński



Jolanta Pankowska



Małgorzata Szymańska



Ryszard Słuszczyk

## Z archiwum „Rokickich Wiadomości” – nr 12/2006:

„Następnie Rada przystąpiła do wyborów Przewodniczącego i Wiceprzewodniczących. Radni zgłosili dwóch kandydatów na Przewodniczącego: Teresę Bartol oraz Jolantę Pankowską. Po tajnym głosowaniu **Przewodniczącą została Teresa Bartol**. Wiceprzewodniczących wybrano również w tajnym głosowaniu - **I Wiceprzewodniczącym został Ryszard Lubka, II Wiceprzewodniczącym Jerzy Gmerek**. Przewodnicząca Teresa Bartol podziękowała za zaufanie oraz poprosiła o owocną współpracę, wzajemną życzliwość i otwartość.”



**Teresa Bartol**  
- Przewodnicząca Rady Gminy Rokietnica



**Ryszard Lubka**  
- I Wiceprzewodniczący Rady Gminy Rokietnica



**Jerzy Gmerek**  
- II Wiceprzewodniczący Rady Gminy Rokietnica

## Z archiwum „Rokickich Wiadomości” – nr 12/2006

„6 grudnia miała miejsce sesja nadzwyczajna Rady Gminy Rokietnica. Podczas sesji został zaprzysiężony nowy Wójt Gminy Rokietnica, Bartosz Derech. Oprócz tego radni powołali komisje Rady Gminy oraz ich przewodniczących.”



# GMINY ROKIETNICA 2010

Na koniec V KADENCJI – uroczysta, LVIII Sesja Rady Gminy Rokietnica. 8 listopada 2010 r.



Rozpoczęła się jak zwykle. Powitaniem, stwierdzeniem prawomocności obrad, odczytaniem i przegłosowaniem planowanego porządku, rozszerzonego nawet w tym dniu o rozpatrzenie tych projektów uchwał, które z uwagi na legislacyjną praworządność nie mogły zostać odłożone do ukonstytuowania się nowej – wybranej 21 listopada 2010 r. Rady. Rozdane po raz ostatni mandaty stały się oprócz niezbędnego atrybutu umożliwiającego zaprezentowanie w drodze głosowania podjętej decyzji, drogą sercu pamiątką. – Wyjątkową kartką papieru którą trudno odłożyć będzie do szuflady. Zwyczajna dla

obserwatorów, w rękach radnych była rejestratorem zdarzeń. Dokumentem, który w sposób trwały i niepodważalny zaznaczył obecność każdego z 15 radnych w budowanej codziennie historii samorządu, a zwłaszcza jego legislacyjnego ładu. Podnoszony pewnie, gdy decyzja „za”, „przeciw” lub „wstrzymuję się” - oprócz czynnika racjonalnego - poparta była głębokim wewnętrznym przeświadczeniem. Z drżącą ręką - gdy głosowanie było wynikiem burzliwych dyskusji, debat i toczonych sporów, w których nie zawsze udało się przekonać wszystkich do jednogłośnego zainicjowania racji.

**Czas uczy dystansu, wyposaża w narzędzia retrospektywnej oceny, którą oddzielić należy od emocji. Zgoda wszak nie jest demonstrowaniem jedności. Jest siłą argumentu – wypadkową różnorodnych racji. Wypracowanym wspólnie celem, który w żaden sposób nie może uświęcać środków, ale je sankcjonować jako najbardziej słuszne i w danej sytuacji optymalne.**

Świętowana tak uroczystość samorządności nie może być bowiem epatowaniem się zakresem posiadanych praw czy demonstrowaniem siły oponowania zawsze lub dla zasady. To przede wszystkim lekcja pokory, umiejętności dostrzeżenia innych racji, zwrócenia uwagi na zawilość, niejednoznaczność, pewne zagrożenia. I taka powinna być pointa. Refleksja, która pozwala odejść w zgodzie – z poda-



niem sobie ręki. Ze świadomością bycia w zgodzie ze sobą i reprezentowaną cennym mandatem zaufania racją. Z symboliczną różą, wręczonym sobie nawzajem słowem podziękowania za dni i lata wspólnej pracy.

D.P.



## TAK BYŁO.

### **Bartosz Derech, wójt Gminy Rokietnica:**

Do wspólnej pracy przystąpiliśmy przed czterema laty podzieleni, co było przede wszystkim wynikiem ostrej kampanii wyborczej. Odszliśmy jednak wrażliwie, że globalne spojrzenie na całość uchwał podjętych przez Radę Gminy Rokietnica kadencji 2006-2010, mimo różnic zdań podczas omawiania i analizowania ich projektów w trakcie roboczych spotkań komisji czy otwartych debat sesyjnych, pozwala sformułować twierdzenie, że uchwalone zostały niemal jednogłośnie. I to stanowi o istocie rozwoju. Nie dzieląc nas poglądy, których skutkiem mogły być cały pakiet projektów uchwał odłożonych do szuflady, a umiejętność osiągania kompromisu. To dzięki rzeczowej i merytorycznej potrzebnej wymianie zdań i rzetelnej współpracy, za którą wszystkim radnym bardzo

dziękuję, możemy w dniu dzisiejszym mówić o naszym wspólnym sukcesie potwierdzonym legislacyjnym unormowaniem spraw codziennych i tych wybiegających daleko w przyszłość.

### **Teresa Bartol, Przewodnicząca Rady Gminy Rokietnica:**

To był czas dobrej współpracy. Wzajemnej nauki, która kształtowała w nas cierpliwość, umiejętność słuchania, przekonywania się do odmiennych racji, przyznawania się – choć to bardzo trudne – do popełnionych błędów. Przystosowała do sprawowania zadań stawianych przez dynamicznie rozwijającą się wspólnotę. Uczyla sprostać wyzwaniom i stale rosnącym potrzebom przynoszonym przez codzienność. Od tych najprostszych po bardziej złożone, w sumie składające się na obraz dobrze funkcjonującej, wzajemnie rozumiejącej się wspólnoty. Miniona kadencja była czasem ciężkiej pracy, której rozmiaru odzwier-

cielanego w statystycznych zestawieniach nie da się przecenić. Szczególnie w wymiarze ludzkiego zaangażowania, zacierającego się w naszej pamięci z powodu konieczności sprostania zadaniom nowym – bieżącym. Dziękuję pracującemu przez całe cztery lata zespołowi radnych za to, że zapisane w protokołach i na taśmach nagrań efekty naszych starań stały się kroniką wydarzeń o fundamentalnym dla Gminy Rokietnica znaczeniu i wadze. Jest to tym bardziej cenne i znaczące, że większość z nas radnych nie miała dotąd możliwości zdobycia doświadczenia w samorządowym rzemiośle i że trudny i bardzo odpowiedzialny egzamin z jego znajomości, przyszło nam zdawać każdego dnia właściwie po raz pierwszy. Dziękuję za cenne uwagi, gorące debaty, niekiedy ostre wymiany zdań. Są z pewnością dowodem traktowania podjętego wobec wyborców zobowiązania z należytą powagą, pełną odpowiedzialnością

i szacunkiem dla spraw publicznych, bez nuty populizmu, któremu tak łatwo ulec. Wzniesiliśmy wspólnie fundamenty, których cechą nie jest demagogiczna doskonałość, a solidność i stabilność, gwarantująca wzniesienie trwałej budowli w przyszłości.

### **Sławomir Kieliszek, Przewodniczący Klubu Radnych Rokietnickiego Forum Obywatelskiego:**

W imieniu członków Klubu Radnych RFO chciałbym podziękować wszystkim Państwu za współpracę. Różnie to bywało: sprzecaliśmy się, wymienialiśmy zdania i poglądy nieraz w mocnej i zdecydowanej formie. W sumie jednak wspominam te cztery lata jako czas dobrego współdziałania. Zgodnie ze statutem Gminy Rokietnica rozwiązuję też w dniu dzisiejszym oficjalnie Klub Radnych Rokietnickiego Forum Obywatelskiego i jeszcze raz wszystkim bardzo dziękuję za współpracę.

## Z PRAC RADY GMINY ROKIETNICA 57. SESJA ZWYKŁA. 25.10.2010 r.

25 października 2010 roku odbyła się LVII sesja Rady Gminy Rokietnica. Obrady sesji otworzyła Przewodnicząca Rady Gminy, Teresa Bartol. W sesji uczestniczyło 14 radnych.

Po odczytaniu porządku obrad, radni skierowali do Wójta Gminy następujące **interpelacje**:

- **radny Wojciech Mazurek**
  - o w sprawie zagrożenia stwarzanego przez rosnące drzewo przy ul. Przeclawskiej w Żydowie
  - o w sprawie uszkodzenia pokrywy studni retencyjnej w miejscowości Rostworowo
  - o ponadto radny zwrócił także uwagę na fatalny stan drogi na odcinku Żydowo-Septno.
- **Radny Zbigniew Muszyński** wskazał, iż na ulicy Koszycy „piąta lampa w kierunku Krzyszkowa, gdzie nie ma chodnika stoi metr od jezdnii”; radny zgłosił konieczność przesunięcia lampy w perspektywie budowy dalszej części chodnika.
- **Radna Aleksandra Bartnik** zgłosiła uszkodzenie zjazdu w Mrowinie z ul. Szamotulskiej w kierunku ulicy Piaskowej.
- **Z kolei Radna Elżbieta Brzeźniak zwróciła się z następującymi zapytaniami:**
  - o stopień zaawansowania akcji

zbierania przeterminowanych leków na terenie Gminy;

- o radna przypomniała, iż w trakcie obrad poprzedniej sesji wносиła o zorganizowanie debaty poświęconej nowobudowanemu gimnazjum w Rokietnicy, w tym szczególnie na temat możliwości prowadzenia lekcji wychowania fizycznego w placówce bez wybudowanej sali gimnastycznej oraz hali widowiskowo-sportowej.

**Rada Gminy Rokietnica przyjęła następujące uchwały:**

- **Nr LVII/394/2010 w sprawie zmian w budżecie na rok 2010** (13 głosów „za” i 1 wstrzymujący się – Jerzy Gmerek)
- **Nr LVII/395/2010 w sprawie: opłaty od posiadania psów na 2011 rok** (12 głosów „za”, 1 „przeciw” – E. Brzeźniak i 1 „wstrzymujący się” – J. Gmerek)
- **Nr LVII/396/2010 w sprawie: poboru należności pieniężnych w drodze inkasa oraz zasad rozliczania inkasentów** (13 głosów „za” i 1 „wstrzymujący się” – E. Brzeźniak)
- **Nr LVII/397/2010 w sprawie: ustalenia stawek opłaty targowej** (12 głosów „za”, 1 „przeciw” – E. Brzeźniak i 1 „wstrzymujący się” – J. Gmerek)
- **LVII/398/2010 w sprawie: określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych na 2011 rok** (14 głosów „za”)
- **Nr LVII/399/2010 w sprawie: określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości na 2011 rok** (11 głosów „za”, 2 „przeciw” –

E. Brzeźniak i T. Matuszek i 1 „wstrzymujący się” – J. Gmerek)

- **Nr LVII/400/2010 w sprawie: zmiany uchwały Nr XLIV/328/2009 z dnia 11 grudnia 2009 r. w sprawie zwolnienia z podatku od nieruchomości z tytułu realizacji nowych inwestycji na terenie Gminy Rokietnica w ramach pomocy de minimis** (14 głosów „za”)
- **Nr LVII/401/2010 w sprawie: nadania nazwy ulicy w miejscowości Rokietnica, gmina Rokietnica** (14 głosów „za”)
- **Nr LVII/402/2010 w sprawie: nadania nazwy ulicy w miejscowości Rostworowo, gmina Rokietnica** (14 głosów „za”)
- **Rada Gminy Rokietnica odrzuciła projekt uchwały w sprawie: nadania nazwy ulicy w miejscowości Rogierówko, gmina Rokietnica** (13 głosów „przeciw” i 1 „wstrzymujący się” – E. Brzeźniak)
- **Nr LVII/403/2010 w sprawie: nadania nazwy ulicy w miejscowości Krzyszkowo, gmina Rokietnica** (13 głosów „za” i 1 „wstrzymujący się” – J. Gmerek)
- **Nr LVII/404/2010 w sprawie: wyrażenia opinii o celowości projektowanego przedsięwzięcia budowy drogi dojazdowej do pól uprawnych w obrębie geodezyjnym Kiekrz, gmina Rokietnica, dofinansowanego z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych** (14 głosów „za”)
- **Nr LVII/405/2010 w sprawie: zmiany Uchwały Rady Gminy Rokietnica nr XXIV/246/2004 z dnia**

2 grudnia 2004 roku zmienionej Uchwałą Nr XXXIX/388/2005 z dnia 28 grudnia 2005 roku w sprawie zasad i trybu przyznawania, wstrzymywania i cofania oraz ustalania wysokości stypendiów sportowych dla dzieci i młodzieży – członków klubów sportowych działających na terenie gminy Rokietnica (12 głosów „za” i 1 „wstrzymujący się” – J. Gmerek)

➤ **Nr LVII/406/2010 w sprawie: przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Rokietnica dla działki nr ewid. 92/4** (13 głosów „za”)

Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodnicząca Rady Gminy Rokietnica zamknęła obrady LVII sesji Rady Gminy Rokietnica.

**W dniu 8 listopada 2010 r. podczas LVIII uroczystej sesji Rada Gminy Rokietnica podjęła następujące uchwały:**

- LVIII/409/2010 – uchwalenie rocznego programu współpracy Gminy Rokietnica z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami określonymi w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego na terenie Gminy Rokietnica, na rok 2011
- LVIII/410/2010 - nadania nazwy ulicy w miejscowości Krzyszkowo Gmina Rokietnica;
- LVIII/411/2010 - nadania nazwy ulicy w miejscowości Rogierówko, Gmina Rokietnica

Oprac. Lidia Zastróżna UG Rokietnica

## Jak widzą nas inni – Rokietnica w ramach aglomeracji poznańskiej. Rozmowa z Pawłem Leszkiem Klepką prezydentem Unii Wielkopolan, byłym wiceprezydentem miasta Poznań

**D.P. Współczesne zjawiska urbanistyczno-demograficzne narzucają gminom, szczególnie tym zlokalizowanych w pobliżu dużych ośrodków miejskich, oprócz konieczności dynamicznego wewnętrznego rozwoju, ukierunkowanie w stronę ponadlokalnej współpracy. Czy według Pana budowanie silnych związków aglomeracyjnych to w tej chwili konieczność? Jest to z całą pewnością zjawisko nieodwracalne, choć dynamikę rozmów w tym zakresie, zwłaszcza ze strony władz miasta Poznań, które powinny być ich siłą napędową, oceniam jako zdecydowanie za małą. Gminy otaczające Poznań, w tym także Rokietnica zgłaszają cały czas gotowość do podejmowania rozmów na wszystkie związane z tym tematy, tak by wypracować dla mieszkańców jak najlepsze rozwiązania. Dotyczy to w szczególności dużych projektów takich jak gospodarka odpadami, zaopatrzenie w wodę i oczyszczanie ścieków, spójny system powiązań komunikacyjnych. Działanie na tym polu w pojedynkę jest nieopłacalne i nieefektywne – z ekonomicznego, ale i administracyjnego punktu**

widzenia. Oprócz jednak deklaracji w tym zakresie konieczne jest przede wszystkim konkretne działania.

**D.P. Jakie miejsce w budującej się aglomeracji poznańskiej wyznaczyłby Pan Rokietnicy?**

Dla Rokietnicy, przede wszystkim z racji budowy czwartej ramy miasta Poznań otwierają się wielkie szanse, związane z możliwością powstania nowych terenów inwestycyjnych. To bowiem przedsięwzięcia gospodarcze, poprzez wpłaty do budżetu, warunkują dynamiczny rozwój wspólnotom atrakcyjnym do tej pory głównie ze względów mieszkaniowych. Pozytywny i przyciągający obraz gminy buduje bowiem nie tylko znaczny i stały wzrost liczby mieszkańców, ale przede wszystkim stopień ich zadowolenia związany z realizacją najpilniejszych potrzeb, których bez zasobnego budżetu zaspokoić się nie da. Obserwacja zabiegów prowadzonych w tym zakresie przez obecne władze gminy Rokietnica, w tym zwłaszcza wójta Bartosza Derecha, pozwala dostrzec oprócz staranności, troski i pewnej pozytywnej pokory zmierzającej

do wypracowania rozwiązań kompromisowych, przede wszystkim działania perspektywiczne. Wybiegające w przyszłość – szukające szans dynamicznego rozwoju warunkującego silną pozycję wśród tworzących aglomerację samorządów.

**D.P. Czy mógłby Pan te działania nazwać i wymienić?**

Przed wszystkim opracowanie i przygotowanie do uchwalenia podstawowego dokumentu planistycznego jakim jest Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego. Niezwykle trudnego, wymagającego pogodzenia interesów mieszkańców, przedsiębiorców. Wiem, że ten dokument jest już praktycznie przygotowany do uchwalenia. I choć nie udało się tego dokonać w mijającej kadencji, to właśnie starania obecnych władz gminy Rokietnica w tym zakresie uważam za wielki sukces – chociażby w porównaniu z miastem Poznań, którego Rada potrzebowała na uchwalenie Studium nie jednej a aż dwóch kadencji.

Poza tym konsekwentne budowanie pozytywnego wizerunku gminy Rokietnica na zewnątrz. Ich efektem jest stały



wzrost zainteresowania gminą zarówno ze strony osób szukających ciekawego i przyjaznego miejsca do zamieszkania, jak i inwestorów zabiegających nie tylko o atrakcyjną lokalizację inwestycji, ale i o możliwość prowadzenia partnerskich rozmów i przedsięwzięć. Przykładem może być chociażby współpraca z firmą POZ-BRUK i otwarcie nowoczesnego Tenisowego Centrum Sportowo-Rekreacyjnego w Sobocie.

**Dziękuję za rozmowę.**

# ROKIETNICKA GALERIA SPORTOWYCH CHAMPIONÓW

## Z motocrossowych aren.

### Dawid Sierżant – młodzieńczy zapał i rutyna godna najbardziej doświadczzonego mistrza.

Wychowanek klubu motocrossowego MKO w Obornikach, uhonorowany w roku ubiegłym Pucharem Burmistrza Miasta Oborniki za wybitne osiągnięcia sportowe. 12-letni mieszkaniec Rokietnicy uczęszczający na co dzień do 6 klasy tutejszej szkoły podstawowej. Wspierany przez kolegów, nauczycieli, wychowawców i dyrekcję szkoły, zawsze przychylnie ustosunkowujących się do wielkiej sportowej pasji Dawida realizowanej podczas startów w zawodach i pomagających budować formę grupowaniach.

Ambitny i wytrwały. Balansujący na granicy oddzielającej cienką kreską niebezpieczeństwo od satysfakcji i lauru zwycięstwa, rozsadek - od podekscytowania i dreszczu emocji. Wiosną tego roku uległ ciężkiemu wypadkowi, który na 3 miesiące wyeliminował go ze startów. Leżąc połamany w szpitalu, nawet wtedy nie przestał marzyć o zdobyciu kolejnych sportowych tytułów i cennych punktów w pucha-



rowych klasyfikacjach. Zniecierpliwiony własną niemocą i uciekającym czasem, który nie pozwalał osiągnąć ukochanego quada, odmierzał dni, godziny i minuty. Najwierniejszym kibicem Dawida – oprócz dziadka Zbigniewa, który zawsze z kręcącą się w oku łzą, rozrzewaniem i dumą opowiada o wnuku



- jest mama Agnieszka. Nie tylko śle dzi wszystkie wyścigi syna, trzymając zaciśnięte palce, ale znajomością przepisów i regulaminów zawodów potrafiłaby „zagiąć” niejednego wytrawnego działacza, a nawet sędziego. To rodzaj obrony przed ciągle obecną w matczym sercu obawą o bezpieczeństwo syna. Od pasji jednak nie ma już odwrotu – pozostaje wsparcie i troska.

#### O krok od zdobycia Pucharu Polski.

W zeszłym roku z powodu złamanej ręki nie udało mu się wywalczyć upragnionego Pucharu Polski w Cross-country w klasie młodzik. Był drugi. Solennie obiecał sobie rewanż w roku 2010. Zabrakło jednak dwóch punktów. Czy mogło być inaczej skoro Dawid, z powodu wiosennego wypadku, nie był w stanie wystartować we wszystkich 14 wyścigach liczonych do klasyfikacji generalnej? Jego postawa to dowód prawdziwej determinacji zrywającej do boju, pokonania słabości i bólu, odrobienia strat, na przekór opiniom o niemożliwej do utrzymania pozycji w czołówce najlepszych zawodników Polski. Jego popisowym startem był zwłaszcza ten rozgrywany podczas dwudniowych zawodów na hałdach

kopalni węgla kamiennego Bogdan-ka w miejscowości Łęczna koło Lublina 9 i 10 października 2010 r. Dzięki zdobytemu I miejscu Dawid uległ w generalnej klasyfikacji tylko 14-letniemu Aleksandrowi Głowackiemu i choć Puchar Polski znowu umknął mu sprzed nosa – II miejsce to rewelacyjne osiągnięcie potwierdzające mistrzowską klasę. Za rok przecież otwiera się nowa szansa na rewanż.

#### Mistrz Strefy Zachodniej Polski.

Te zawody to jego domena. Od dwóch lat jest w nich bezkonkurencyjny, choć stawka startujących w klasie Dawida jest zawsze bardzo silna, a motocrossowe tory to prawdziwe rajdowe trajektorie o najwyższej skali trudności. Październikowe zawody: w Wałbrzychu (2.10.) oraz wilki finału na nowym torze w Pile 23.10.2010 r. - były wielkim triumfem Dawida Sierżanta. Nikt nie miał wątpliwości, że zdobywca I Miejsca Mistrzostw Strefy Zachodniej Polski, udowodniający swą klasę po raz drugi z rzędu, to prawdziwy CHAMPION. Do zobaczenia na motocrossowych torach za rok – z równą determinacją, ale już bez uszczerbku na zdrowiu.

D.P.



## DZIĘKUJEMY

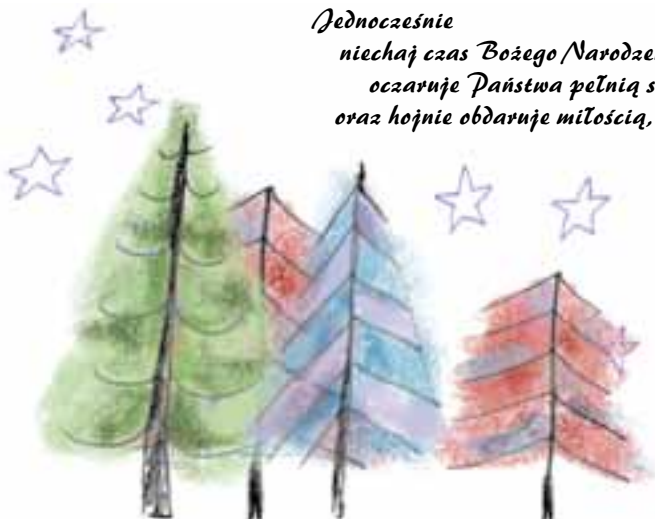
wszystkim przyjaciółom, sympatykom i ludziom dobrej woli za przekazanie 1% podatku dla Uczniowskiego Klubu Sportowego „BŁYSKAWICA”.

Dzięki Państwa hojności nasze dzieci i młodzież mogły realizować swoje marzenia sportowe oraz miały możliwość kształtowania aktywnego i zdrowego stylu życia.

Ze sportowym pozdrowieniem  
Prezes Hanna Wocko



*Jednocześnie  
niechaj czas Bożego Narodzenia i Nowego Roku  
oczaruje Państwa pełnią swojej wyjątkowości  
oraz hojnie obdaruje miłością, radością i nadzieją*



*czego życzyć  
z głębi serca  
w imieniu swoim  
i całej społeczności  
klubowej  
oraz  
młodych  
sportowców*

Prezes  
Hanna Wocko



## Trzech zawodników Akademii Bilardowej Rokietnica zagra w Finale Mistrzostw Polski Amatorów



Finaliści od lewej: Daniel Wieszczycki, Michał Potysz, Marcin Mucha, Krzysztof Koralewski

31 października w Akademii Bilardowej został rozegrany ostatni turniej eliminacyjny do Mistrzostw Polski Amatorów. Z zacięciem oglądaliśmy występ zawodników naszej Akademii, gdyż ważyły się losy tego, kto pojedzie na Turniej Finałowy. Ostatecznie gospodarze pokazali się z bardzo dobrej strony. Trzech dotarło do półfinałów, a byli to: Marcin Mucha, Krzysztof Koralewski i Michał Potysz, stawkę uzupełnił Daniel Wieszczycki. Nieoczekiwanie, ale bardzo zasłużenie zwyciężył Marcin Mucha, który w finale pokonał Michała Potysza. Można stwierdzić, iż Marcin wraca do formy po przerwie spowodowanej startami w zawodach motorowodnych. W

końcowym rankingu eliminacji do Mistrzostw Polski Amatorów, które odbędą się w Łodzi, zdecydowanie zwyciężył Michał Potysz. Wraz z Michałem na Finał Mistrzostw Polski Amatorów pojedą jeszcze Krzysztof Koralewski i Marcin Mucha. Teoretycznie z naszej drużyny powinien jeszcze jechać Piotr Judkowiak, ale niestety sprawy osobiste pokrzyżowały mu start w Finale.

### Piotr Judkowiak ponownie zwycięża!!!

W Akademii zakończyliśmy sezon ligowy, jednak na dobre rozpoczęliśmy sezon turniejowy. Po trzech turniejach w rankingu mamy sklasyfikowanych 30 osób. Cieszy fakt, iż w prawie każdym startuje ponad 20 zawodników i zawodniczek. Coraz więcej pojawia się młodych graczy, którzy zaczynali w naszej szkółce bilardowej i już star-



Finaliści: Piotr Judkowiak, Szymon Duda.

tują w turniejach. Na uwagę zasługują występy Mateusza Walenczewskiego, Piotra Piszory i Michała Diaka, którzy na swoim koncie mają już kilka wygranych pojedynków. Należy przypomnieć, iż turnieje rozgrywane są systemem promującym początkujących bilardzistów, tzn. słabsi otrzymują tzw. „fory”. Jednak, mimo iż mocniejsi zawodnicy zaczynają mecze od minusowego konta, to na czele rankingu mamy właśnie „killera” Piotra Judkowiaka. Na trzy rozegrane turnieje, ma on dwa zwycięstwa. Ostatnie nie przyszło mu łatwo, gdyż już w pierwszym meczu zanotował porażkę i musiał szukać szansy w repasażach.



Pierwsza ósemka zawodów

jej grupy zawodowej. Kolejny turniej już 5 grudnia. Start o godz. 12. Zapraszamy wszystkich chętnych. Zagrać może każdy, kto tylko chce spędzić miłe chwile przy stole bilardowym.

### Szkółka Bilardowa!!!

W Akademii Bilardowej w Rokietnicy działa „Szkółka Bilardowa”, do której można zapisać się w każdej chwili. Dzieci ćwiczą pod okiem Radosława Babicy - aktualnego Mistrza Polski i Europy. Koszt szkółki to 40 zł na miesiąc. Wszyscy uczniowie mają dostęp do stołów bilardowych codziennie od poniedziałku do piątku. Spokojnie moż-

### Akademia bilardowa

		05.09	10.10	07.11	Suma
1	Piotr Judkowiak	20	14	20	54
2	Andrzej Barski	16	14	14	44
	Robert Szuman	14	14	16	44
4	Michał Potysz	8	16	16	40
5	Krzysztof Koralewski	14	14	10	38
6	Piotr Piszora	12	10	10	32
7	Norbert Tokłowicz	12	10	8	30
	Jerzy Zieliński	10	12	8	30
	Emilia Zielińska	10	8	12	30
10	Marcin Mucha	0	18	10	28
11	Kazimierz Wasiak	0	12	14	26
12	Mateusz Walenczewski	12	0	12	24
	Łukasz Judkowiak	12	12	0	24
	Eliza Tokłowicz	8	8	8	24

	Daniel Wieszczycki	0	16	8	24
16	Bartosz Wawrzyniak	14	0	8	22
17	Remigiusz Wyrzykiewicz	0	20	0	20
	Michał Diak	0	10	10	20
19	Piotr Kuźniewski	18	0	0	18
	Szymon Duda	0	0	18	18
21	Rafał Chelminiak	16	0	0	16
22	Przemysław Bobkowski	14	0	0	14
	Marek Antkowiak	0	0	14	14
	Marek Strykowski	0	0	14	14
25	Filip Górski	0	12	0	12
	Paweł Rzepka	0	0	12	12
	Tomasz Taraba	0	0	12	12
28	Eryk Konieczka	10	0	0	10
	Mateusz Wasyl	10	0	0	10
	Michał Piszora	0	10	0	10

### Ranking ogólny po 5 turniejach

Poz.	Nazwisko	Imię	I	II	III	IV	V	Suma
1	Potysz	Michał	20	16	18	13	18	85
2	Strykowski	Marek	16	13	14	20	14	77
3	Judkowiak	Piotr	16	14	16	14	13	73
4	Koralewski	Krzysztof	14	13	13	16	16	72
5	Duda	Szymon	12	18	20	18	0	68
6	Wasiak	Kazimierz	13	16	14	14	0	57
7	Mucha	Marcin	10	14	0	12	20	56
8	Krajewski	Mateusz	18	20	12	0	0	50
9	Wawrzyniak	Bartosz	12	0	12	12	13	49
10	Wieszczycki	Daniel	13	0	0	16	16	45
11	Kwiatkowska	Ewa	14	12	13	0	0	39
12	Śniegocka	Marta	12	0	16	0	0	28
13	Diak	Michał	0	0	0	13	12	25
14	Antkowiak	Marek	0	0	0	0	14	14
15	Górski	Filip	12	0	0	0	0	12
	Kordana	Piotr	0	12	0	0	0	12

Jak się okazało, z meczu na mecz grał coraz lepiej. Miał trochę problemów w półfinale z rewelacją tego sezonu Robertem Szumanem, jednak ostatecznie wygrał 4:3. W drugim półfinale po bardzo dobrym meczu Szymon Duda pokonał Michała Potysza. Zapowiadał się zacięty finał Piotra z Szymonem, ale tutaj Piotr wykazał się ogromną skutecznością i wynikiem 4:1 zapewnił sobie kolejne zwycięstwo w turnieju, utrzymując prowadzenie w rankingu. Na drugim miejscu jest triumfator dwóch ostatnich edycji - Andrzej Barski, który dzieli to miejsce z Robertem Szumanem. Robert po ostatnich dobrych występach wielkimi krokami zbliża się do zmiany swo-

na dopasować zajęcia w Akademii do innych już wcześniej zaplanowanych. Zazwyczaj program ćwiczeń wymaga uczestnictwa 2 razy w tygodniu. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby dzieci przychodziły do klubu codziennie i utrwalały swoje umiejętności. Nauka przeprowadzana jest praktycznie w sposób indywidualny, można więc dopisać się w każdej chwili. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem 618144085 lub bezpośrednio w Akademii Bilardowej przy ul. Łąkowej 6 w Rokietnicy. ZAPRASZAMY!!!

### Lider pokazał klasę!!!

W ostatnim meczu II Polskiej Ligi Bi-

lardowej gościliśmy lidera naszej grupy, drużynę DSB Baribal Lubin. Jak dotąd zawodnicy z Lubina nie stracili jeszcze żadnego punktu. Niestety po naszym meczu Lubinianie również na swoim koncie mieli komplet zwycięstw. Jednak na uwagę zasługuje fakt, iż nasi zawodnicy w wielu momentach napędzili im ogromnego stracha. Z naszej strony trochę zabrakło wykończenia, ale poziom prezentowany przez bilardzistów Akademii jest zdecydowanie wyższy niż na początku sezonu. Napawa to optymizmem przed kolejnym sezonem. Wyniki poszczególnych pojedynków:

**Mecz I – Akademia Bilardowa Rokietnica – DSB Baribal Lubin 0:4**  
 „8-bil” Marcin Mucha – Konrad Juszczyzn 5:10  
 „9-bil” Andrzej Barski – Mieszko Fortuński 5:10

„10-bil” Krzysztof Koralewski – Kamil Gmur 6:10  
 „14/1” Michał Potysz – Marcel Fortuński 50:100  
**Mecz II – Akademia Bilardowa Rokietnica – DSB Baribal Lubin 0:4**  
 „8-bil” Marcin Mucha – Kamil Gmur 7:10  
 „9-bil” Piotr Judkowiak – Mieszko Fortuński 2:10  
 „10-bil” Michał Potysz – Marcel Fortuński 8:10  
 „14/1” Krzysztof Koralewski – Konrad Juszczyzn 27:100

Przypomnijmy, że II Polska Liga Bilardowa składa się z dziewięciu regionalnych grup, a Akademia Bilardowa Rokietnica znajduje się w 8 grupie wraz z drużynami: Zakręcona Billa Poznań, DSB Zagłębie Baribal Lubin, Black Ball Poznań i Hades Oborniki.



Trzeba przyznać, że grupę mieliśmy bardzo trudną. Drużyny Zakręconej Bili i DSB Baribal były teoretycznie poza zasięgiem. Jednak życie pokazało, iż nawet z takimi byłymi pierwszoligowcami możemy powalczyć. W sumie w II Lidze zdobyliśmy 9 punk-

tów i wygraliśmy 16 pojedynczych meczów. Ostatecznie w grupie zajęliśmy czwarte miejsce. Zwyciężyła drużyna DSB Baribal, która w grudniu występuje w turnieju barażowym o I Polską Ligę Bilardową.

## „GMINA ROKIETNICA W KWIATACH I ZIELENI” - Jesienne podsumowanie konkursu

W drugim tygodniu listopada uczestnicy konkursu „Gmina Rokietnica w kwiatach i zieleni” odwiedzili poznańską Palmiarnię, aby podsumować tegoroczną edycję konkursu. Wraz z komisją konkursową przewodnik oprowadził nas i opowiedział o najciekawszych roślinach, ich pochodzeniu i przeznaczeniu. W pierwszym pawilonie prezentowana jest roślinność subtropikalna, dominują pnącza oraz palmy. Do najcenniejszych roślin tego pawilonu zaliczyć można wielowiekowe paprocie drzewiaste. W następnych pomieszczeniach -szklarniach eksponowana jest roślinność klimatu umiarkowanego w tym kolekcja roślin charakterystycznych dla basenu Morza Śródziemnego. Ozdobą jest stale owocujący gaj cytrusowy oraz okazała palma fenix, a także około 10 metrowy dąb korkowy dostarczający cennego surowca, z którego od wieków wykonuje się korki do butelek. W pawilonie czwartym zgromadzono

bogaty zbiór sukulentów Ameryki – głównie kaktusów. Rośliny te przedstawiają bogactwo form, które pozwalają przetrwać w warunkach skrajnej suszy, imponują kształtami, a w okresie letnim feerią barw kwiatów. W następnej szklarni okazale prezentuje się formacja epifitów – grupy roślin porastających inne najczęściej drzewiaste



rośliny. Są wśród nich storczyki, paprocie, ananasowate, a nawet kaktusy. Znana wszystkim monstera zachwyca wielkością liści i dużą liczbą zwieszających się korzeni powietrznych. Przechodzimy do kolejnego pawilonu i tu dominują formy drzewiaste, głównie z bogatego w gatunki rodzaju fikus. Tworzy to namiastkę mrocznego, gęstego i tajemniczego lasu tropikalnego. Można tu znaleźć także pieprz czarny, drzewo hebanowe, muraję. Źródłem niezapomnianych wrażeń był dla nas basen do uprawy wiktorii królewskiej, której pływające, pokryte na spodniej stronie ostrymi kolcami liście, dorastają do 2 metrów. Na parapetach wokół zbiornika prezentowane są rośliny użytkowe takie jak: trzcina cukrowa, banan mądrości, banan uprawny, drzewka kawy arabskiej i kakaowiec. Następny pawilon zachwycił swym zapachem, bowiem eksponowane są tu licznie kwitnące storczyki z użytkowym gatunkiem wa-

**Wyróżnienia przyznane w konkursie „Gmina Rokietnica w kwiatach i zieleni” edycja 2010:**

- Pan Adam Bera, Kiekrz;
- Pan Przemysław Nawrocki, Krzyszkowo;
- Państwo Zofia i Józef Czapka, Rokietnica;
- Państwo Małgorzata i Przemysław Gruszczynscy, Rokietnica;
- Państwo Danuta i Jan Kupka, Rokietnica;
- Pani Apolonia Kowalczyk, Kiekrz;
- Państwo Małgorzata i Mariusz Dubas, Rokietnica;
- Pani Paulina Marszewska, Kiekrz;
- Pani Zbigniewa Jankowska, Krzyszkowo;
- Pani Elżbieta Matyszka, Cerekwica;
- Pani Aneta Małyszka, Cerekwica.

nili. Na samym końcu naszej wędrowki przez bogaty świat roślin, prezentowały się kserofity starego i nowego świata oraz sawanna. Kolekcja składa się głównie z roślin flory afrykańskiej t.j. wilczomleczy i aloesów oraz sagowców i palm. Rośnie tu najstarsza roślina Palmiarni – 400 letni australijski sagowiec. Przy wyjściu żegna nas wystawa dąbków i chryzantem. Po wielu pięknych widokach cieszących oko i duszę udajemy się na „małą czarną”, aby podzielić się wrażeniami, podsumować dyplomami i grawertonami tegoroczną edycję konkursu i podziękować wszystkim uczestnikom za trud włożony w upiększanie swych małych ogrodowych królestw.

Dziękuję  
i pozdrawiam,  
w imieniu komisji  
konkursowej,  
Małgorzata  
Szymańska



# ANDRZEJKOWYCH WSPOMNIEŃ CZAR...

**Fioletowa falbanka, fikuśny frędzelek, fanatyczny frant, fascynujące fusy, fantazyjny fajans, feralny faworek, czyli... fabrykat, farsa, fatamorgana i fenomenalny falsyfikat andrzejkowej fantazji...**

## MAŁE JEST PIĘKNE...?

Nieustająco, niezmiennie, nieodwołalnie i niepokojąco niewielkie stopy... Czyż? Oczywiście, moje prywatne. Niejednokrotnie przysparzały mi wielu problemów, zmartwień i łez (ze średnio kontrolowanymi wybuchami wściekłości włącznie). Przy czym niemal trzydziestoletnia tragedia (początkowo moich „zrównoważonych” i „nieziemsko cierpliwych” Rodziców, następnie moja osobista, a następnie moja osobista i mojego osobistego niezwykle „cierpliwego” i „wrozumiałego” Męża) związana z coroczną koniecznością zakupu obuwia, to naprawdę mięta w porównaniu z pewną dramatyczną historią sprzed lat. Było mniej więcej tak... Radosna sześciolatka (uprzedzałam, że to strrrrasnie stara opowieść) nie mniej radośnie zzuła swoje trzewiczki i równie radośnie ustawiła w tworzącym się rządyczku. – *Tylko panienki...* – głos przedszkolanki brzmiał w najlepszym wypadku średnio entuzjastycznie.

Trudno się dziwić, była bowiem sta... yyy... panną, o czym dowiedziałyśmy się po latach wielkiego żalu i rozgoryczenia, spowodowanych jej depresyjnie antydziesięcym nastawieniem. No cóż... przynajmniej była dyspozycyjna.

– *Panienki...* (nasza kultura jest faktycznie szalenie obfita w sześćdziesiątne „nie – panienki...”), *to znaczy dziewczynki...* - wychowawczyni zagubiła się i sprytnie odnalazła w gąszczu płciowej i matrymonialnej terminologii – *posłuchajcie, będzie instrukcja do naszej zabawy.*

Instrukcja, zaiste powalająca w swojej prostocie, okazała się niczym innym, jak krótkim, acz treściwym opisem powszechnie znanej andrzejkowej wróżby. Właścicielki ustawionych w rzędzie bucików przesuwają je, bucik po buciku, w kierunku drzwi wyjściowych, a konkretnie w kierunku progu. Panienska, której obuwie jako pierwsze przekroczy wspomniany próg, również jako pierwsza zmieni stan cywilny. Rzecz jasna, dla sześciolatki, kwestią drugorzędą było zamążpójście (aczkolwiek z biegiem lat priorytety ulegają subtelnej zmianie), sednem sprawy była wszak rywalizacja i gloria zwycięstwa. Mając na uwadze powyższe, czym prędzej chwyciłam mój bucik, bowiem nadeszła moja, długo oczekiwana kolej. Gwar, pisk, poślizgi i wzajemne podkładanie sobie nóg trwało jeszcze kolejny kwadrans.

Bucikowy wąż wił się w najdziwniejszych kierunkach i konfiguracjach, by niebezpiecznie zbliżyć się do progu w okolicach mojego bucika! Koleżanki manewrowały sprytnie i przebiegle, jednak powierzchnia owych zabiegów kurczyła się w tempie zastraszającym. Pojedynek miał finał niemalże zaskakujący, byłam bowiem pewna swojego zwycięstwa. Tymczasem półtora bucika przed progiem, przed tą magiczną linią, mającą przynieść mi szacunek i chwałę po kraniec czasu i przestrzeni (czyli mniej więcej do zakończenia edukacji przedszkolnej), po raz kolejny okrutnie i nieubłaganie



zemiścił się na mnie rozmiar mojej stopy. Przesunięty bucik stanął przekłete 3 centymetry od progu, przynosząc mi sromotną porażkę, na którą wszak nie byłam gotowa! Jakież wielkie rozczarowanie, jakież smutek i niedola... Szanowny Czytelniku, małe jest piękne? Lepiej, żeby autor tego powiedzenia nie wszedł mi w drogę...

## SERCE NIE SŁUGA...

Och... miłość, miłość... Zwłaszcza miłość w czasach... szkoły podstawowej, gdy największym hitem były legginsy, getry, „Lambada” i Roxette. Czas, w którym poza miernym z fizyki, największym egzystencjalnym problemem nie był brak wzajemności „Tego Chłopaka”, a wybuchowa i nieposkromiona wzajemność „Nie Tego Chłopaka”. Ten, kto w swoim życiu doświadczył, że użyję rynsztokowego, acz dosadnego określenia, „końskich zalotów” ten w pełni rozumie o czym mowa... Nie o delikatnym pociąganiu za warkoczyk, a o wyrywaniu włosów. Nie o romantycznych uściskach dłoni,

a o miażdżeniu kości śródrezcza. Nie o kurtuazyjnym częstowaniu cukierkiem, a o zadreczaniu niejadka kanapkami własnego wyrobu. Z salcesonem! Doprawdy, trudno o większy dowód bezgranicznej i bezwarunkowej miłości... Mój pech polegał jednak głównie na braku asertywności. Nie potrafiłam w porę, zdecydowanie, z przytupem odrzucić awansów, czynionych z tak wielką desperacją i oddaniem. Wymyśliłam zatem plan „B”, przekonana o własnej przebiegłości, a wręcz błyskotliwości ocierającej się chwilami o geniusz. Zbliżały się bowiem Andrzejki, a wraz z nimi czas

magii, wróżb i matrymonialno – miłosnych nadziei. Moja nadzieja na łagodne zakończenie konfliktu interesów wybuchła ze zdwojoną siłą. Zaplanowaliśmy bowiem tak zwaną „dyskotekę andrzejkową”. Z założenia miała to być impreza składkowa, a swoje siły miały połączyć wszystkie klasy szóste, w liczbie trzech oddziałów. Ekipa organizująca event była wysoce wysublimowana, program imprezy przedstawiał się zatem imponująco. Zaplanowano drobny poczęstunek, tańce i andrzejkowe wróżby, wzbogacone o autorskie pomysły organizatorów. Swojej szansy upatrywałam w rytualnie brzmiącym „nakłuwaniu serca”. Krwawa nazwa, a jakże przyjemną mogłaby być zabawa. Tekturowe serca – sztuk dwie (papier nadaje się równie dobrze, a kto wie, czy nie lepiej - ustawiony pod odpowiednim kątem staje się bowiem przezroczyście, dając okazję do drobnej szulerki...) opisuje się z jednej strony imionami, odpowiednio żeńskimi i męskimi. Delikwenta/delikwentkę, umieszcza się

po niezapisanej stronie serca z narzędziem do nakłuwania w dłoń. W zależności od temperamentu i grubości tekstury nakłucia prezentują różne nateżenie, jednak istota sprawy, to nakłuć imię hipotetycznego wybranka/wybranki, znajdujące się po drugiej stronie serca. Mój plan przewidywał nakłucie imienia „Mikołaj” (co było emocjonalnie uzasadnione i pożądane), a unikanie imienia „Łukasz” (co również było emocjonalnie uzasadnione i stokroć bardziej pożądane). Po drugiej stronie serca stała moja skorumpowana przyjaciółka, którą do oszustwa przekonała moja kolekcja plakatów z „Bravo” plus bransoletka z kolorowych rzemyków. Jej zadanie było proste jak konstrukcja cepa – dawać wzrokowe sygnały, celem wykonania przeze mnie prawidłowego nakłucia. Owszem, sygnały były nader wyraźne, a moje zaufanie do jej osoby i czystych zamiarów nieograniczone, podobnie jak głupota i naiwność, które wówczas zaprezentowałam. W swojej wielkiej łatwowierności nie wpadłam na pomysł, że osoba, z którą dzieliłam ławkę (i śniadanie – nie szkodzi, że to z salcesonem, którego nie znoszę - liczą się intencje), da się podwójnie przekupić! Przez pozał się Boże „sygnały” tej zdradzieckiej kreatury nakłukałam Łukasza... Dodam tylko, iż było to wodą na młyn dla jego wczesnomatrymonialnych zapędów, nierozzerwalnie związanych z moją osobą. Jedynie szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że nie zamieniły się one w plany późnomatrymonialne... Dziś cała sytuacja wywołuje pobłażliwy uśmiech i myśl: zanim zaczniesz licytować, sprawdź, jakimi plakatami dysponuje Twój przeciwnik...

## FANATYCZNY FILOLOG, czyli kompendium andrzejkowej innowacji

Na temat piękna polszczyzny głoszone peany. Osobiście nawet się z tą oceną zgadzam. Nasz ojczysty jest bowiem delikatny, melodyjny i cudownie bogaty. Dbałość o jego czystość, przekształcanie funkcji użytkowej w kult, nie powinno jednak ograniczać przyjemności i zabawy, płynących z posługiwania się tak fenomenalnym narzędziem. Wydaje mi się, że do podobnego wniosku doszła moja licealna polonistka. Nie wiem, jak długo to kombinowała, ale pewnego późnolistopadowego dnia, wtańczyła do klasy na lekcję, zarzuciwszy swoje biurko... świeczkami.

– *Musimy to stopić* – padła enigmatyczna komenda.

Zaskoczenie wzięło górę, zdębieliśmy wszyscy, całe 36 osób, wejście zrobiła naprawdę po byku... Co ona... będzie odlewać nasze maski pośmierne, gdy już polegniemy w czasie odpowiedzi?



Aż taką siekierą nie może być...  
 – Dyżurny. Kto jest w tym tygodniu dyżurnym? – powiało grozą...  
 Głowę daję, że nigdy, przynigdy w tej klasie nie panowała taka... cicha cisza. – Krzysiu... , jak miło. Pomóż mi, proszę – z tymi słowami na ustach, wyjęła spod biurka garnek, rękawicę kuchenną i turystyczną kuchenkę elektryczną. Skąd ona to ma? Z wykopalisk? Bezgranicznie zaskoczony Krzysiu, wykonywał mechanicznie wszystkie polecenia, ani na moment nie zapominając o swoim zaskoczeniu, co nie szkodziło jednakże jego metodyce. Po kwadransie z garnka unosił się zapach topiącego się wosku, a Krzysiu stanął przed kolejnym dylematem zorganizowania miednicy z zimną wodą i klucza z dużym oczkiem. Pozostałe 35 osób już chwilę wcześniej doznało olśnienia w kwestii zasadniczej – woskowa wróżba... Niebywała historia... nasza polonistka, konserwatywna i nieugięta, nie uznająca żadnych kompromisów, nie akceptująca „szczęśliwych numerków” i „wypadków losowych”, mających usprawiedliwiać nieprzygotowanie do lekcji, ta sama polonistka w przypływie niewyobrażalnej łaski, poświęca całe dwie godziny lekcyjne na andrzejkowe wróżby? Mało tego, zwozi w tym celu pół miasta świecę??? Sama??? Oj nie, trzeba zachować czujność, w tym musi

być jakiś haczyk... Co ja mówię, nie haczyk, cały hak! Szczęśliwie znalazł się klucz, jednak był problem z miednicą. Wypracowaliśmy konsensus – z braku laku... plastikowa miska też podola. Nie tracąc czasu, ustawiliśmy się w kolejności alfabetycznej, gotowi do lania. I tu przyszedł czas na przewidywany ha(czy)k...

– Każda woskowa wróżba zostanie głośno zinterpretowana przez właściciela. Zasada jest następująca: interpretacja ma się składać z rzeczownika i przymiotnika. Tylko tyle, nie ponad to, co wymieniłam. I proszę pamiętać, by rzeczownik i przymiotnik zaczynał się na literę... „F” – uśmiechnęła się przebiegle, zadowolona ze swojej językowej tortury.

Wręczywszy pierwszej osobie kuchenną rękawicę, garnek z upłynnionym woskiem i klucz, nie przestawała się złośliwie uśmiechać. Znaczy – nie koniec niespodzianek na dziś... Wosk chlupnął w zimną otchłań wody. Po wyciągnięciu nie był podobny do niczego, co chodzi, pełza, fruwa, pływa, leży lub rośnie na tej ziemi. Rzut cienia na ścianę nie zmienił sytuacji ani o jotę. Zdesperowany właściciel w przypływie frustracji rzucił:

– Frędzel...

– Jaki? – polonistka zadała rzeczowe pytanie.

– Woskowy – rezolutnie odparował pytany.

– Następną proszę, panu już podziękujemy.

Zgnębiony Adam usiadł na swoim miejscu i zmęczonym wzrokiem powiódł po towarzyszach niedoli. Tak, chyba nikt nie lubi przecierać szlaków i publicznie ponosić porażki. Tymczasem zabawa toczyła się dalej. Poza fotogeniczną facjatą, fertyczną florystką, fikuśną firanką, filigranowym fotografem i fioletową filizanką, pojawiły się

również finezyjny flirt, fermentujący flak, foremna flaszka i filcowa flinta. Niech nas bogowie mają w swojej opiece, jeżeli te wróżby kiedykolwiek się urzeczywistnią... Polonistka ewidentnie czuła jednak niedosyt (lub szukała guza, do wyboru...). Sprytnie eliminowała kolejnych mniej sprawnych językowo, by na placu boju pozostać dwóch odwiecznych antagonistów: chłopaka, który sukcesywnie zatruwał mi życie swoją wyrafinowaną egzystencją, i mnie. Złośliwość ludzka nie zna granic... Parafrazując znane powiedzenie – nie ma co płakać nad rozlanym woskiem, więc przystąpiliśmy do dzieła. Mój wosk, mówiąc ogólnie, wyglądał... dziwnie. Ni pies, ni wydra. Trochę jakby piłka... A co mi tam, kto nie ryzykuje, ten nie jedzie: – Fantastyczny football – chyba sama nie byłam przekonana, bo polonistka też się uśmiechnęła.

– Miałaś na myśli rodzimą piłkę kopaną? Przemek, polej, wstydu oszczędź. Przemek połał. Raczej też miał dylemat... Chwilę trwało, zanim się porządnie namyślił, po czym popełnił największy błąd swojego życia:

– Filigranowa flegmatyczka – rzucił, bezczelnie rzucając mi wzrokowe wyzwanie.

Podniosłam tę rękawicę. Niech się dzieje wola Nieba...

– Fonetyczny figurant.

– Fermentująca feministka.

– Fenomenalny falsyfikat fanatycznego filologa!

Wyrzuciłam z siebie wszystkie negatywne emocje, które dusiłam w sobie od paru lat. Mój językowy majstersztyk zaskoczył wszystkich, poza polonistką: – Jeden rzeczownik i jeden przymiotnik, czy tak trudno to przyswoić? Niestety, dyskwalifikacja. Mamy zatem zwyciężkę! – spróbowałaby chociaż poskromić wybuch dzięki satysfakcji...

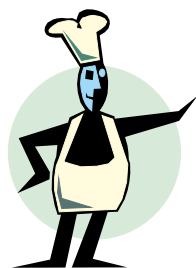
Balsamem na moje skołatane serce, nie pierwszy zresztą raz, okazał się dźwięk dzwonka. Pozostał niesmak i pytanie: skąd w nas tyle wzajemnej niechęci? Do dziś tego nie wiem...

Imiona bohaterów nie zostały zmienione i oni wiedzą, dlaczego. Nie jest to zatem przypadkowe i niezamierzone podobieństwo, przedstawione wydarzenia są bowiem autentyczne. Ze względu na smutne doświadczenia autentyczna jest też niechęć autorki do szeroko pojętej andrzejkowej kabały.



Wszystkim zawiedzionym, oszukanim i rozczarowanym polecam alternatywny sposób spędzania andrzejkowego wieczoru – **upieczcie fantastyczne faworki** (najlepiej smakują te pieczone z ukochaną siostrą, **wzmocnione kroplą z frapującej flaszki**, przy czym drugiego składnika ze względów czysto technicznych nie da się zastąpić żadnym finezyjnym falsyfikatem), **usiądźcie w fioletowym fotelu i rozkoszujcie się filizanką... po prostu filizanką herbaty. Fiołkowej herbaty? Eeee... mówiłam, że to lipa.**

K.Ł.



## Kącik kulinarny

### „Kasiny” Andrzejkowy kącik kulinarny przepis na fantastyczne faworki

#### Składniki:

6 żółtek,  
 2 szklanki mąki,  
 2 czubate łyżki kwaśnej śmietany,  
 1 łyżka masła,  
 łyżeczka cukru pudru,  
 kieliszek alkoholu (by podczas smażenia wypiek nie nasiąkał niezdrowym, lekko przepalonym tłuszczem),  
 szczypta soli.

#### Wykonanie:

Ciasto zagnieść (nie może być twarde!), następnie wybić wałkiem przez około 10 minut. Wałkować cieniutko i wykrawać paseczki. Pośrodku wykonać precyzyjne nacięcie, przewlec przez nie jeden koniec paseczka tak, by powstała „pętka”. Smażyć na głębokim, dobrze rozgrzanym tłuszczu na złoty, rumiany kolor (trzeba uważać, cienkie ciasto szybko się pali). Odsączyć i posypać cukrem pudrem. Smacznego!



## Listopad także miesiącem myśliwych

Myśliwych można spotkać na całym świecie. Profesja ta kiedyś była dyktowana koniecznością, dziś jest przede wszystkim kontynuacją starych tradycji, swoistym hobby. Myślistwo – łowiectwo na przestrzeni wieków wiele wniosło do polskiej kultury. W słowniku polskim można znaleźć około 5 tys. wyrazów zapożyczonych z gwar myśliwskiej. W ocaleniu przed zapomnieniem tych wielowiekowych tradycji swój udział zaznaczyli nasi wielcy pisarze, malarze, kompozytorzy, inni wielcy Polacy. Sympatykami łowiectwa byli m. in. Fryderyk Chopin, prezydent II RP Ignacy Mościcki. Patronem polskiej braci łowieckiej jest św. Hubert, którego imieniny przypadają 3. listopada. Najczęściej w tym dniu odbywają się główne uroczystości świąteczne. W Polskim Związku Łowieckim zrzeszonych jest ponad 100 tys. członków obojga płci. Jednostki podstawowe – Koła Łowieckie - działają na zasadzie dobrowolnego zrzeszenia, nie otrzymują żadnych dotacji, całą działalność pokrywają ze składek członkowskich i wpływów za pozyskaną zwierzynę. W zamian hodują, dokarmiają, chronią przed kłusownictwem, dbają o ekologię środowiska, płacą odszkodowania rolnikom za szkody wyrządzone w uprawach przez zwierzynę. Dokonują selekcji w zwierzostanie na podstawie planów pozyskania zatwierdzonych przez nadleśnictwa. Przychód z odstawionej do punktów skupu zwierzyny nie wystarcza na pokrycie szkód wyrządzonych w uprawach rolnych. Coraz więcej kół boryka się z problemami finansowymi. Przed bankructwem ratują dodatkowe składki z własnej kieszeni. Jedyną nagrodą oprócz satysfakcji z polowania są trofea myśliwskie, które po pozyskaniu stają się własnością myśliwego. Do trofeum zalicza się poroża jeleniowatych - parostki sarny rogacza, wieńce jelenia byka. Poroże

jeleniowatych (wytwór kostny) jest nakładane na wiosnę, zaś zrzucane jesienią i zimą. Zwierzyna posiadająca rogi (wytwór skórny jak włosy i paznokcie): muflony, kozice górskie, nie zrzuca ich do końca życia! Także szczytkowe kły jeleni obojga płci zwane grandlami są trofeum i cennym surowcem jubilerskim. Oprawiane najczęściej w srebrze są ozdoba kolczyków, pierścionków, broszek. Oręż dzika – szable i fajki – to jego kły. Bardziej okazałą oręż mają odyńce. Szable wyrastają w żuchwie zaś fajki



w szczyt górnej. Oręż oprawia się w srebro. Do trofeum z lisa, oprócz skóry zalicza się kęsy - jego kły. Spotkać je można jako wyrób jubilerski oprawiony w srebro. Myśliwi są bardzo przywiązani do swoich trofeów. Mimo, iż mogą mieć one nieraz dużą wartość nie są

skorzy do odsprzedaży swoich zdobyczy. Dla nich ważniejsza jest wartość emocjonalna, historia pozyskania. **Tytułem wyjaśnienia.**

Myśliwi – selekcjonerzy dokonują wyłącznie odstrzału samców zwierzyny płowej, której obecność w łowisku jest niepożądana. Są to osobniki słabsze, chore lub po przebytych chorobach. Zewnętrznym tego objawem jest słabe lub zdeformowane poroże. Dlatego też dla myśliwych najcenniejszymi trofeami są patologicznie uformowane poroża diametralnie odbiegające od normy jak: wielo-

tykowce, myłkusy (dziwacznie poskręcane poroże), perukarze (zamiast poroża na skutek uszkodzenia jąder niczym czepiec zostaje wytworzona masa kostna). W wyjątkowych przypadkach wydawane są pozwolenia na odstrzał samca łownego. Jest to stary samiec, który już nie bierze udziału w procesie rozrodczym. Myśliwy – selekcjoner jest zobowiązany okazać zdobyte trofeum przed komisją PZŁ. Pomyłka może skutkować zawieszeniem w uprawnieniach selekcjonerskich lub cofnięciem tych uprawnień.

*Darz bór!  
adeck.*



## MOJE REFLEKSJE ADWENT – czas radosnego oczekiwania

Wchodzimy w kolejny nowy rok liturgiczny Kościoła, okres Adwentu, który zaczyna się w niedzielę po uroczystości Chrystusa Króla, 28 listopada, obejmuje cztery niedziele, a kończy się wigilią Bożego Narodzenia.

Jest to czas radosnego oczekiwania na przyjście Jezusa, na Jego narodzenie, na Jego wejście do naszego codziennego życia.

Nie zmarujemy tego czasu, postaramy się być dla siebie lepsi, pogodni i uśmiechnięci, szczerzy i chętni do pomocy, zwyczajni i mądrzy w prostocie, wówczas łatwiej będzie nam śpiewać adwentowe pieśni tęsknoty i pełne ciepła kolędy. Czasem tak niewiele potrzeba, aby uszczęśliwić drugiego człowieka. Tyle pięknych słów słuchamy z ambon, sejmowych mównic, różnych deklaracji i zapewnień, ale tylko konkretny gest może kogoś uratować od śmierci, głodu lub poniżenia. „*Kto ma w pogardzie wolność drugiego, ma również w pogardzie własną wolność i oddaje się w służbę siłom wyższym, a niekiedy również gorszym niż on*” przestrzegali ks. prof. Józef Tischner (Nieszczęsny dar wolności, Kraków 1993, s. 11).

To od nas zależy jak przeżyjemy ten Adwent. Co zechcemy zmienić w swoim życiu i postępowaniu.



### Refleksje Jana Pawła II na temat charakteru i symboliki okresu Adwentu:

„*W liturgii adwentowej nieustannie rozbrzmiewają wezwania do radosnego oczekiwania Mesjasza; pomaga nam ona zrozumieć w pełni wartość i znaczenie tajemnicy Bożego Narodzenia. To święto nie jest tylko upamiętnieniem historycznego wydarzenia, które przed dwoma tysiącami lat miało miejsce w małym miasteczku Judei. Konieczne jest raczej, byśmy zrozumieli, że całe nasze życie powinno być «adwentem», czujnym oczekiwaniem na ostateczne przyjście Chrystusa. Aby*



przygotować nasze serce na przyjęcie Pana, który — jak mówimy w «Credo» — pewnego dnia przyjdzie sądzić żywych i umarłych, musimy nauczyć się dostrzegać Jego obecność w wydarzeniach codziennego życia. Adwent jest więc, by tak powiedzieć, intensywnym przygotowaniem do przyjęcia w sposób zdecydowany Tego, który już przyszedł, który przyjdzie i który nieustannie przychodzi.” (Audiencja generalna, 18.12.2002 r.)

### Moje refleksje, moje przeżycia Adwentowe.

Adwent to czas duchowego przygotowania, czas nawrócenia, czas dobrych uczynków, czas radosnego oczekiwania na przyjście Pana.

Oprawą zewnętrznego przygotowania, jest biała świeca, wieńce adwentowe z czterema świecami i lampiony.

Niepowtarzalny charakter, siłę i moc mają Msze Roratnie ku czci Matki Bożej odprawiane w godzinach porannych lub wieczornych. Na porannych Mszach u Dominikanów, w których mimo wczesnej pory codziennie ktoś z domowników uczestniczy, kościół jest przepełniony wiernymi i niepowtarzalnymi śpiewami. Wieczorne Roratny w naszym kościele mają moc przyciągania dzieci, które chętnie wędrują z lampionami do świątyni, gdzie składają swoje serduszka „dobrych uczynków”, w zamian zabierają składanki, które na koniec adwentu stanowią jakąś całość. Jednak najważniejsze jest wylosowanie figurki Matki Bożej, którą szczęśliwe dziecko zabiera do domu, przy której modli się cała rodzina. Następnego dnia fi-

gurka wędruje do innego dziecka. Na koniec Adwentu czworo dzieci otrzymuje figurkę na własność. Jedną z takich szczęściwców była moja niespełna dwuletnia wnuczka. Figurka Matki Bożej nie służyła jako zabawka, lecz została ustawiona nad łóżeczkiem małej. Po miesiącu wnuczka zachorowała i trafiła do lekarza specjalisty. Po pół roku leczenia została skierowana do szpitala onkologicznego. Przed wyjazdem do szpitala, moja dwuletnia wnuczka zapytała: „mamusiu, a zabrałaś moją Bożinkę?” i tak każdorazowo, to dwuletnie dziecko samo przypominało o zabranii Bozi, a wieczorem pytała czy będziemy odmawiać różaniec. Pani Ordynator widziała czarny scenariusz. Dziś mała jest zdrowa. Nie wiem, czy była to moc Matki Bożej, czy różańca, wierzę, że w modlitwie jest siła i moc. K.M.



### Więści z Krzyszkowa

#### Łączyć przyjemne z pożytecznym...

Każdy z Nas wolny czas spędza w inny sposób. Mieszkancki Krzyszkowa postanowiły połączyć przyjemne z pożytecznym. W jesienne popołudnie uprządkowały plac zabaw oraz "rondo" w Krzyszkowie. Do aktywnych Pań dołączyła grupa młodzieży porządkując teren boiska. Wszystkim bardzo dziękuję za zaangażowanie i poczucie odpowiedzialności za wspólne mienie. Plac zabaw i boisko sportowe to miejsca licznych spotkań mieszkańców. Boisko sportowe w chwili obecnej

jest modernizowane. Ciężkim sprzętem został wyrównany teren, a jeszcze w okresie jesiennym planowane są nasadzenia drzew. Wczesną wiosną zostanie posiana trawa oraz będzie wykonany chodnik, który umożliwi lepsze doświadczenie maluchom na plac zabaw. Zwracam się z prośbą do mieszkańców Krzyszkowa, abyśmy wszyscy czuli się odpowiedzialni za to miejsce i dbali o utrzymanie ładu i porządku.

Sołtys M. Chojnacka

W Bożego Narodzenia Czas niech miłość będzie w Nas, niech pokój wokół panuje, a dobro nad złem króluje!

Wesołych Świąt dla mieszkańców Krzyszkowa życzy Sołtys M. Chojnacka.





## wydarzenia KULTURALNE

### Z pamiętnika Rokietnickiego Melomana. Na kanwie koncertu „BEZ TITUŁU” Tria Taklamakan w pałacowych wnętrzach Zespołu Szkół im. Zamoyskich w Rokietnicy.

#### O muzyce nienazwanej.

Trio Taklamakan: Jan Romanowski skrzypce, Andrzej Trzeciak wiolonczela, Michał Karasiewicz fortepian to zespół z całą pewnością niepospolity. Klasyczne muzyczne wykształcenie, wsparte rodzinnymi tradycjami, sugerowałyoby, że zaplanowane z nimi koncertowe spotkanie będzie pełnym poprawności, wzorcowej dystynkcji, wierności warsztatowym kanonom, ubranym w ramy konwenansu i pewnego zdystansowania koncertem. Czyż możliwe jest bowiem wydobyć z tradycyjnych, wydawałoby się nieco statycznych i staroświeckich instrumentów - takich jak skrzypce czy wiolonczela - brzmień nieujarzmionych, nieoczywistych, zaskakujących? Przecież jedynie fortepian - zwłaszcza we współczesnej „klawiszowej” formie - przywykliśmy odbierać jako przekaznik bardziej różnorodnych muzycznych nurtów, akceptując - może zbyt łatwo - nadużywane przy jego pomocy elektroniczne oszustwa, stanowiące ledwie namiastkę prawdziwego i szlachetnego brzmienia wydobywanego grą pianisty-wirtuoza.

Koncert Tria Taklamakan działa w pewnym sensie jak oczyszczająca magia - zrywająca z patosem, nadętą powagą, nieprawdziwą, odartą z

uczuciu i emocji egzaltacją. Niezrozumiałą, daleką, odbieraną dla oficjalnie demonstrowanej, niestety często pozorowanej, ogłady.

Prosta scenografia; trzy krzesła, cienie świateł, głębia kolorów jesiennych kwiatów, wróżące pewną artystyczną swobodę kawałki stonowanej materii, punktowy reflektor.

Wstęp, który niczego nie wyjaśnia i nie nazywa. Nonszalancja, wędrówka po omacku, a może dyletanctwo? Wszak wolimy i tolerujemy raczej pięknie skrojone słowo wstępne tłumaczące wszelkie meandry i zawiloci, nazywające wprost nawet to, co nienazwane. Wyłączające wrażliwość, indywidualizm, nakazujące koncentrację i posługiwanie się utartymi schematami. A jaka jest muzyka? Nienazwana. Piękna. Za każdym razem inna. Dlatego choć początkowo nieco zszokowani, coraz śmieiej przekraczamy próg. Otwieramy z zainteresowaniem celowo niedomknięte przez artystów drzwi. Sami piszemy scenariusz koncertu kołyszając się w nostalgicznych rytmach muzycznych tematów, które ukochane przez Trio Taklamakan stają się niespodziewanie także naszymi.

Muzyka to wszak taneczność; swoista walka o panowanie nad światem: tego co smutne i wesołe, dobre i złe, melan-



cholinne i radośnie proste, żywiołowe i nastrojowe, nostalgiczne i triumfujące. W koncercie „Bez tytułu” nie dziwi więc wzajemne przenikanie się ognistych czardaszy, tańca diabła, utworów bałkańskich, motywów muzyki klezmerskiej z przepięknymi frazami „Skrzypka na dachu”, czy tętniącego życiem i namiętnością tanga. Nawet nastrojowe preludium e-moll F. Chopina, zagrane w niekonwencjonalnej, po trosze jazzowej, interpretacji nie szokuje a zaprasza do... tanga. To bowiem Astor Piazzolla jest ukochanym muzycznym mistrzem. „Adios Nonino”, „Oblivion”, czy porywające „Libertango” są jak drogowskazy, miłowe punkty na muzycznej drodze. Między nimi zaś brzmia autorskie rytmy grane z pasją. Rwą struny wiolonczeli zamieniając ją - tradycyjnie i klasycznie dostojną, nieco rozciąglą w brzmieniu i raczej statyczną - w unerwione, wirujące ciało i w końcu, na finał - w pełen ekspresji rytmiczny tam-tam. Do tego skrzypce - wydobywające spod sprawnych palców i przesuującego się

z prędkością światła smyczka - rzewliwość i smutek, dzikie żądze i miłosną pasję. Tłem jest kreślący linię horyzontu fortepian, wyznaczający plan akcji, pokazujący precyzyjnymi akcentowanymi uderzeniami obszar, na którym rozgrywa się muzyczna opowieść: rozpalająca swym dramatyзмом krew, liryzmem zaś trafiająca głęboko w serce.

Koncert kończy rubinowa czerwień róży wręczona artystom.

Nie ma kurtyny. Nie ma granicy wytyczającej scenę, proscenium i widownię. Artyści grają na bis i umawiają się już dziś na kolejny koncert. „Bez tytułu”? Piazzolla, tangu, wyśmienitemu Trio Taklamakan i oczarowanej ich występem rokietnickiej widowni jest on z całą pewnością niepotrzebny.

D.P.

Koncert zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Rokietnicy, w ramach obchodów Roku Chopinowskiego pod patronatem Wójta Gminy Rokietnica

## XIX FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY JUŻ WKRÓTCE!

**9 STYCZNIA 2011 R.**

XIX Finał WOŚP poświęcony będzie dwóm dziedzinom medycznym - nefrologii i urologii dziecięcej.

Kolejny raz Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie znajdował się w Zespole Szkół w Rokietnicy. Zapraszamy 9 stycznia 2011 roku od 13.00 do 20.00. Wolontariusze w naszej gminie będą kwestowali już od 8.30.

W trakcie najbliższego Finału WOŚP rozszerzamy naszą ofertę i proponujemy Państwu udział w imprezie zarówno w Zespole Szkół w Rokietnicy jak i w Szkole w Mrowinie. Wierzymy, że ponownie zechcecie Państwo wesprzeć nas uczestnicząc w przygotowanych przez ludzi wielkich serc licznych atrakcjach, licytacjach oraz koncertach.

**CZEKAMY NA PAŃSTWA!!!**

W drugiej połowie grudnia pod adresem szkoły [www.zsrokietnica.pl](http://www.zsrokietnica.pl) będzie można zapoznać się ze szczegółowym programem imprezy oraz z przeznaczonymi na aukcję przedmiotami.

**WSZYSTKICH CHĘTNYCH  
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!**

(wszelkich informacji udziela szef sztabu Ilona Głyda pod numerem telefonu 603 076 877 lub email: [ilonaglyda@gmail.com](mailto:ilonaglyda@gmail.com))

**GRAJCIE  
Z NAMI!!!**

Sztab WOŚP w Zespole Szkół w Rokietnicy, ul. Szkolna 3c



Z PAMIĘTNIKA ROKIETNICKIEGO MIŁOŚNIKA SCEN NIE TYLKO POWAŻNYCH

## Śmiać się czy płakać czyli dlaczego tak bardzo lubimy bajki

„POZNAŃ swój kraj, czyli nałogi nie tylko kabaretowe” - tak zatytułował swój kolejny występ, w dniu 25 października 2010 r. na scenie Klubu Soleckiego Mrowino-Cerekwica, zaprzyjaźniony już z nami poznański kabaret „Pod spodem”.

Aleksander Maria Gołębiowski, Andrzej Czernski i gwarantujący solidną oprawę muzyczną Krzysztof Gruszcza, przywitani się z widownią tym razem w szerszym gronie. I choć przedstawiciele płci „mniej pięknej” zdecydowanie zawsze byli mistrzami wyrafinowanej błazenady, to jednak towarzysztwo pięknej, mądrej, utalentowanej, obdarzonej niezwykle silnym i ekspresyjnym głosem kobiety, wzbogaca i uszlachetnia. Beata Noszczyńska – stale współpracująca z Nestorem i jego nadwornym, muzykującym Tekściarzem, wzbogaca występy kabaretu „Pod spodem” nie tylko pointującą słowne tyrady piosenką. Z dystansem - acz bardzo naturalnie, ze swobodą - ale z dostojną klasą, wciela się zarówno w rolę pełnej dystynkcji damy, która zaznaczyć potrafi swój zdecydo-

wany pazur niespodziewanym wybuchem kobiecej złości i dosadności, jak i pełnej nostalgii i refleksyjnej zadumy niepoprawnej marzycielki. W obu przypadkach szukając najwłaściwszego sposobu zdemaskowania absurdu otaczającej nas rzeczywistości. Jest to zresztą tworzący spójną całość element przygotowanego jak zwykle bardzo starannie programu, budującego napięcie, operującego różnorodnym przekazem i środkiem wyrazu, zmierzającego konsekwentnie do pouczającej pointy.

Kabaret „Pod spodem” wywołując do tablicy najbardziej aktualne problemy – tym razem dotyczące wszelkich uzależnień - podejmuje się zadania nie tylko ich unaoznaczenia, zmanifestowania czy zdemaskowania. Celem artystów jest przede wszystkim obudze-

nie świadomej aktywności - widzów i samych siebie - zrywającej z biernym naśladowaniem tego co wygodne, obowiązujące, modne, uznane za poprawne i właściwe, a także nakazane „z góry”. Realizowane z zamysłem i żelazną konsekwencją przesłanie nie jest przy tym popisem dialogowej szermierki, wątpliwej jakości skeczów czy humoresek o symbolice, których sensu i znaczenia dopatrywać się trzeba na siłę. Nie jest też dublowaniem czy tworzoną z mozołem parafrazą tego, co już widzieliśmy, słyszeliśmy i poznaliśmy. Budując płaszczyznę porozumienia z widzem, artyści przekraczają granicę między sceną, która nie nosi w sobie znamion niedostępnego azylu zarezerwowanego tylko dla artystów, a publicznością, tworząc zaprzyjaźniony zespół inspirujący i uczący się nawzajem. W atmosferze szacunku i ukłonu w stronę każdego rodzaju wrażliwości i scenicznego obycia, najistotniejsze staje się to, by zasiać w sercach wątpliwość, wzbudzić reakcję i zastanowienie i zerwać z ograniczającymi nas zewsząd nałogami.

Czym zatem jest ów „POZNAŃ swój kraj?” – Krainą swojskości, swobody, bycia „na luzie”? Areną humoru, rubasznego wesołości i szyderstwa z błędów, wad i niedoskonałości? – Oczywiście innych – nie cudzych? Poematem i hymnem na cześć nieodpowiedzialnej tolerancji, która usprawiedliwia dystans i obawę przed tym co trudne - wymagające troski i zaangażowania? Demaskująca lizusostwo i ślepą służalczość postać „szczurka”, kreacja

„Papkina- nieudacznika” ogarniętego przeświadczeniem o monopolu na mądrość, człowieka czynu realizującego hasło „w demokracji każdy może”, uwielbiane przez nas wcale nie dostojnego przywódcy czy jubilatę wyznaczającego przed światem zawsze słuszny cel, to tylko niektóre z bogatej galerii postaci przywołanych przez teatrzyk kabaretu „Pod spodem”.



Grany na dworze króla Klipca, wydaje się przyjemnie oglądaną bajką, jakby trochę nie z tego świata – przynależną raczej tradycji i klasycie niż nowoczesnej teraźniejszości. I choć korona wydaje się nieco archaicznym rekwizytem – nadal przecież jest symbolem kuszącej władzy i dystansu wobec małuczkich, a marszczące się czasem czoło ledwie wyrazem pobłażliwości nie zaś zafrasowania spowodowanego głosem „z nizin”. Śmiać się więc czy płakać? Chyba ani jedno ani drugie. Pointa? Zamiast uważać się za wyjątkowych i wybranych – czytaj usprawiedliwionych od podejmowania trudnych decyzji i wyborów – wreszcie się odważyć. Wybierając zamiast mniejszego zła choć raz większe dobro.

D.P.



Warto zapamiętać te nazwy. Zawiązała się zupełnie oddolna organizacja ludzi popierających idee Janusza Palikota. Zaczyna tworzyć swe struktury na terenie całej Polski. Jest przebojowa i zamierza uczynić ferment w skostniałych strukturach politycznych elit rządzących krajem. Tworzą ją ludzie młodzi, pełni zapału, którym przestał się podobać styl prowadzonej polityki na wszystkich szczeblach. Poczynając od samorządowych, na Sejmie kończąc. Chcą zbudować zupełnie nowe struktury partii, bez ludzi „przynoszonych w teczkach”, dla których samo uczestnictwo w pracach sejmiku czy samorządu stało się zawodem. Tym osobom, sprawującym swe funkcje po raz kolejny może się już nie chcieć działać, brakuje im pomysłów. Czas na zmiany, świeżą krew. Członkowie Ruchu Poparcia poznali

się w internecie, skrzyknęli za pomocą facebooka czy forum internetowego. Spotkali, zaczęli wymieniać informacje, pomysły, zaangażowali się intelektualnie, czasowo i często finansowo w tworzenie Ruchu. Nowe filie powstają w bardzo wielu miejscach. W dużych miastach oczywiście, ale i w mniejszych gminach czy powiatach. Wszędzie są ludzie pragnący zmian. Oficjalny serwis internetowy Ruchu Poparcia znaleźć można pod adresem:

<http://www.ruchpoparcia.co/>  
Wielkopolska bierze czynny udział w pracach ogólnopolskich. Janusz Palikot odwiedził niedawno Poznań i zapełnił aulę Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa swoimi zwolennikami. Był zadowolony z reakcji ludzi chcących Go poznać. Powstała strona Wielkopolskiej filii - <http://wielkopolskiruchpoparcia.pl/>

Tworzą się jednostki kontaktowe w wielu miejscach regionu. Na terenie Gminy Rokietnica można skontaktować się z przedstawicielem Ruchu Poparcia pisząc na adres:

[rpp\\_rokietnica@o2.pl](mailto:rpp_rokietnica@o2.pl)

Wszystkich, którym się chce zmienić Polskę zapraszamy do współpracy. Najnowsze informacje z naszego Oddziału można uzyskać pisząc na adres: [newsletter@wielkopolskiruchpoparcia.pl](mailto:newsletter@wielkopolskiruchpoparcia.pl) Mailem zwrotnym będą wskazane konto docierać wszystkie informacje Naszego Oddziału. **Spotkanie z mieszkańcami odbędzie się w Domu Kultury w Rokietnicy dnia 17.12.2010 r. o godzinie 18.00.**

W końcu Internet Naszym Przyjacielem!

Piotr Batura  
Wielkopolski Oddział  
Ruchu Poparcia



### Ruch Poparcia – Nowa Partia Janusza Palikota

Poseł Janusz Palikot zarejestrował i promuje swoją osobą nową partię „Ruch Poparcia”. Jest ona powiązana z zarejestrowanym wcześniej Stowarzyszeniem „Ruch Poparcia Palikota”.

## Przedszkole Bajeczka

### Pasowanie w BAJECZCE

#### „PINGWINKI”

Dnia 27 października o godzinie 11.00 grupa trzy i czterolatków o nazwie „Pingwinki” z Przedszkola „Bajeczka” w Rokietnicy wraz z zaproszonymi na tę okoliczność rodzicami uroczyście obchodziła jakże ważny dzień w życiu przedszkolaka – dzień pasowania. Pasowanie na przedszkolaka to uroczystość, która na stałe zagościła w kalendarzu imprez przedszkolnych. Jest szczególnie ważna dla nowoprzyjętych dzieci. Jest to moment, podczas którego dzieci wstępując i wobec deklarują, że jako prawdziwi przedszkolacy będą dzielnie znosić rozłąkę z najbliższymi, mało tego – swoim zachowaniem będą dawać przykład innym dzieciom. Większości dzieci pomaga to zamknąć etap adaptacji do przedszkola i otworzyć się zarówno na nowych kolegów jak i panie nauczycielki. Uroczystość pasowania odbywa się zazwyczaj w październiku a dzieci do tego dnia przygotowują się od początku pobytu w przedszkolu, gdyż wymaga się od nowoprzyjętych przedszkolaków zaprezentowania krótkiego programu artystycznego. Pamiętać należy również o tym, że jest to zazwyczaj pierwszy występ dzieci przed tak szeroką publicznością, co najczęściej wzrusza wszystkich gości na widowni. Tak też było i tym razem, gdyż dzieciaki stały na wysokości zadania i pięknie zaśpiewały piosenkę o swojej grupie „Pingwinków”, pokazały również jak bardzo wesoło i radośnie jest im w przedszkolu śpiewając i ilustrując ruchem muzykę. Nie zabrakło również wierszyków a także piosenki, którą zapewne każdy z nas pamięta z przedszkola - Jestem sobie przedszkolaczek.

Po części artystycznej oraz złożeniu uroczystej przysięgi salę „Pingwinków” odwiedziła wróżka, która przy pomocy swej magicznej różdżki pasowała wszystkich na prawdziwych przedszkolaków. Pani Dyrektor natomiast rozdała dzieciom znaczki z logo przedszkola - symbol przynależności do naszej przedszkolnej społeczności. Dzieci dostały też dyplomy oraz książeczki ufundowane przez Radę Rodziców. Nie zabrakło również ciast, ciasteczek i innych słodkości przygotowanych przez mamy. Zadowoleni przedszkolacy zasiedli do stołu ze swoimi rodzicami oraz paniami.

*Agnieszka Matysiak  
w-ca grupy „Pingwinki”*

#### „ELFY” I „KRASNOLUDKI”

Pasowanie na przedszkolaka to pierwszy ważny debiut przedszkolaków z najmłodszych grup dzieci trzyletnich: „Elfów” i „Krasnoludków”. Był to dla nich ogromny, ale miły wysiłek. Z jednej strony trwający ciągle okres adaptacyjny związany z przystosowaniem do nowego otoczenia i społeczności, a z drugiej strony dzieci musiały się skupić na nauce i na próbach. Uporały się z tym ciężarem doskonale, czego efekt Rodzice mogli podziwiać. 28 października o godzinie 10.00 odbyła się niezapomniana uroczystość. Maluszki zaprezentowały różnorodny program artystyczny. Dzieci chętnie prezentowały swe umiejętności, na które złożyły się wiersze, piosenki i tańce. Pięknie śpiewały i recytowały wiersze o tematyce przedszkolnej. Na szczególną uwagę zasługiwał taniec „Jeziro łabędzie”, który był ogromnym wyczynem dla naszych maluszków. Mamy i tatusiowie z zaintereso-



waniem obejrżeli występy, byli dumni ze swoich pociech. Występy zostały nagrodzone radosnym uśmiechem i gromkimi brawami. Nam też było miło, bo maluszki pierwszy raz stały przed publicznością, pokonując swój strach. Po zakończonej części artystycznej na sali pojawiła się wróżka, która swą magiczną różdżką dokonała uroczystego pasowania. Każdy

przedszkolak otrzymał pamiątkowy dyplom, znaczek oraz drobny upominek na dobry początek wspólnie spędzonych chwil. Na koniec był też słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. Było to naprawdę wielkie i niezapomniane przeżycie dla dzieci, rodziców i nauczycielek.

*Dorota Gwóźdź  
w-ca grupy „Elfy”*

### „Poznajemy pracę policjanta”

Przedszkole „Bajeczka” odwiedził aspirant Dariusz Suszka. Dzieci z grup: Leśne Duszki, Muminki, Misie i Pszczółki z niecierpliwością czekały na wizytę niecodziennego gościa. Pan policjant opowiadał dzieciom o zasadach bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię, kiedy jest sygnalizacja świetlna lub gdy jej brakuje, a także o pracy w poli-

cji. Pan Darek pokazał dzieciom lizak służący do zatrzymywania pojazdów, kajdanki, pozwolił nawet przymierzać policyjną czapkę! Bardzo dziękujemy panu Darkowi za przemiłe odwiedzi-ny i zapraszamy częściej!

*Katarzyna Kieliszek  
i Izabela Olejniczak – nauczycielki  
w Przedszkolu „Bajeczka”*



# Przedszkole Mrowino

„KTO TY JESTEŚ – POLAK MAŁY,  
JAKI ZNAK TWÓJ – ORZEŁ BIAŁY...”

/Władysław Betza/

## Wychowanie patriotyczne w przedszkolu



Budzenie świadomości narodowej u przedszkolaków nie jest łatwe. Dzieci w tym wieku nie potrafią jeszcze myśleć abstrakcyjnie, a słowo „patriotyzm” jest niezrozumiałe. Zanim będą potrafiły zrozumieć znaczenie symboli narodowych należy stworzyć takie warunki edukacyjne, w których przedszkolaki będą mogły poczuć, że są Polakami. Tutaj ogromna rola nauczyciela, jego zaangażowanie i więź emocjonalna ze środowiskiem. Ważne jest, aby nauczyciel swoją postawą, przykładem i doświadczeniem potrafił przekazać dzieciom istotę wartości rodzinnych, piękno krajobrazu, wagę tradycji i dziedzictwa kulturowego. Edukacja patriotyczna wiąże się również z najbliższym środowiskiem dziecka, czyli z rodziną. Rodzice jako pierwsi mają możliwość wprowadzenia dziecka w piękny świat tradycji i kultury naszego regionu. Od nich w

dużym stopniu zależy, czy obudzą w dziecku szacunek i miłość do otaczającego je środowiska i regionalnej tradycji. Dlatego treści dotyczące edukacji patriotycznej i regionalnej powinny być realizowane w ścisłej współpracy z domem rodzinnym dziecka.

10 listopada w naszym przedszkolu zorganizowaliśmy dla wszystkich przedszkolaków prawdziwą lekcję historii, tematycznie związaną ze Świętem Niepodległości. „Pszczółki”, „Biedronek” i „Motyle” przy gazecie specjalnie przygotowanej na tę okazję z wielką uwagą wysłuchały wierszy o tematyce patriotycznej: „Katechizm dziecka polskiego”, „Barwy Ojczyście”, „11 listopada”. Rozwiązywały zagadki, wykazując się dużą wiedzą na temat naszych symboli narodowych. Z wielką uwagą przyglądały się jak uroczyscie zawieszaliśmy w salach godła Polski oraz flagę na budynku przedszkola.



Podczas słuchania hymnu wykazały niezwykłą dojrzałość i świadomość sytuacji. To była znakomita okazja do realizacji zamierzeń programowych mających na celu propagowanie tradycji narodowych, znajomości ogólnopolskich świąt, symboli i przynależności narodowej. Wszyscy jesteśmy zgodni, że kształtowanie patriotyzmu jest doniosłym zadaniem nauczyciela, to on przygotowuje nowe pokolenie Po-

laków, dla którego w przyszłości losy Ojczyzny nie będą mu obojętne. Już w grupie dzieci przedszkolnych można budzić przywiązanie do Ojczyzny, do swego miasta, uczyć dostrzegać jego piękno, słowem kształtować uczucia, z których po latach zrodzić się może prawdziwy, gorący patriotyzm.

Kierownik Przedszkola w Mrowinie  
Bogdana Krajewska

*Pasowanie na Przedszkolaka w Przedszkolu w Mrowinie żadne nowe dziecko na pewno nie ominie.*

*Taka już tradycja u nas się zrodziła, która wszystkich wkoło bardzo zachwyciła.*

21 października to ważna data dla dzieci z przedszkola w Mrowinie, bowiem w tym dniu odbyła się niezwykła uroczystość „Pasowania na przedszkolaka”. Dzieci z grupy „Pszczółki” i „Biedronek” w obecności zaproszonych gości, rodziców i swoich pań zostały uroczyscie przyjęte do społeczności przedszkolnej.

Być w przedszkolu wielka gratka, ale żeby tak się stało, dzieci musiały pokazać, że potrafią już nie mało. Zaprezentowały więc własny repertuar, a później udowodniły, że są sprawnymi przedszkolakami. Świetnie poradziły sobie w zdobywaniu baloników i słodkiej niespodzianki. Po ślubowaniu z dumą podchodziły do Pani kierownik Przedszkola – Bogdany Krajewskiej, która magiczną kredką pasowała je na wesołego i dzielnego przedszkolaka. Dzieci ostatecznie pożegnały się z lekami i z uśmiechem weszły do sali wraz z rodzicami, gdzie czekał na nich słodki poczęstunek.

Pasowanie na przedszkolaka to bardzo piękna tradycja dająca dziecku poczucie ważności i przynależności, szczególnie gdy przyjdzie im zmierzyć się z reformą i pójść młodsze do szkoły. Dziękujemy zaproszonym gościom: Panu Jackowi Welmanowi – dyrektorowi Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Napachaniu, Pani Teresie Wieczorek – dyrektor Gminnej Biblioteki w Rokietnicy, Panu Ryszardowi Lubce – Przewodniczącemu Komisji Oświaty i Pani Róży Lubce –



Sołtys Mrowina, którzy swoim przybyciem dzielają nasze starania, by już od przedszkola wychowywać naszych małych mieszkańców na mądrych i kreatywnych obywateli. Serdeczne podziękowania składamy również rodzicom i zaprzyjaźnionym sponsorom: Panu Arturowi Lisiakowi - właścicielowi Cukierni w Rokietnicy „Kamilek” oraz Panu Piotrowi Łakomemu – właścicielowi Piekarni w Rokietnicy.

Wychowawczynie grupy 3-latków  
Lucyna Maćkowiak

## Przedszkole Napachanie

### Pasowanie na przedszkolaka!!!



Z dniem 21.10.2010 dzieci z grup "Żabki", "Pszczółki", "Duszki Leśne" z Napachania zostały prawdziwymi przedszkolakami. Na uroczystości miały zaszczyt gościć Pana Wójta Bartosza Derecha, który także miał swój udział w pasowaniu. Dzieciaki przyrzekły, że będą się zgodnie bawić, że nie będą płakać, że zawsze będą słuchać swoich Pań... Przedszkolaki przygotowały część artystyczną, którą zaprezentowały swoim rodzicom, zaśpiewały,

zatańczyły, powiedziały wierszyk. Dodatkową atrakcją dla dzieci w grupie "Żabki" przygotowaną przez nauczycielki i rodziców była wielka paczka, z której po otwarciu wzniosły się w powietrze balony z helem. Rozradowane dzieci z uśmiechem na twarzy próbowały złapać swojego balona. Myślę, że dzieci zapamiętają ten dzień jako jedyny w swoim rodzaju.

*Karolina Władysiak - wychowawca grupy 3 latków „Żabki”*



### „Dzieci też potrafią”

Grupa 5 latków Duszków Leśnych, miały bojowe zadanie, bowiem przed 11 listopada, postanowiły upiec wraz ze swoimi paniami „Rogale Marcińskie”. Dzieci uczestniczyły w każdym kroku wyrabiania ciasta. W trakcie dodawania kolejnych produktów każde z nich miało mnóstwo pytań. Każde dziecko wyposażone w swój walek i stolnicę z zapałem zabrało się do pracy. Podczas wyrabiania ciasta i zwiżania dzieci były pełne energii i zado-



wolenia. Sprawiało im to dużą frajdę oraz satysfakcję, że dzieci też potrafią.

*Hanna Kłosińska, Aleksandra Oboda - wychowawcy grupy „Duszki Leśne”*

### Z wizytą u Strażaków

*Po pierwsze bezpieczeństwo, po drugie szacunek, po trzecie dobra zabawa.*

3-latki "Żabki" odwiedziły Straż Pożarną w Napachaniu. Przedszkolaki miały możliwość zdobyć nowe wiadomości, zapoznać się ze sprzętem niezbędnym w udzielaniu pierwszej pomocy poszkodowanym, ale także i chyba dla nich najbardziej atrakcyjną była możliwość bycia za "kierownicą" wozu strażackiego oraz przymierzenia na sobie niektórych rekwizytów.



Dzieciaki zadowolone z wizyty miały co opowiadać po powrocie do domu.

*Emilia Zdzierela - Kierownik Przedszkola w Napachaniu*



### Dziwna Pyra - rozstrzygnięcie konkursu!!!



W październiku wychowawca 5-latków Aleksandra Oboda zorganizowała konkurs pt. „Dziwna pyra”. Dzieci w wyznaczonym terminie przyniosły do przedszkola ziemniaki o „dziwnym” kształcie, wyglądzie. Konkurs cieszył się powodzeniem bowiem było z czego wybierać, dzieci odnalazły w domach pyry w kształcie wielbłąda, serca, żaby, potworów, misia i wiele, wiele innych. Po ogłoszeniu wyników odbyło się uroczyste pieczenie ziemniaków w ognisku. Dzieciaki oprócz pysznego ziemniaka, miały możliwość wziąć udział w konkurencjach przygotowanych przez nauczycielki, były to: bieg na wyścigi, slalom między przeszkodami, przeciąganie liny, rzut ziemniakiem do celu...

Laureatami konkursu w grupie 5 latków "Duszki Leśne" byli: I miejsce- Tomek Zatoński, II miejsce- Kinga Władysiak, III miejsce- Kinga Szczepaniak, w grupie 3 latków "Żabki": I miejsce- Olga Kozyra, II miejsce- Weronika Jós, III miejsce- Gabrysia Kurrowska, w grupie "Pszczółki" I miejsce- Martynka Kucharska, II miejsce - Michał Wilczyński, III miejsce - Karol Olejniczak.

Dzień Pieczonego Ziemniaka zorganizowany był w pobliżu przedszkola w gospodarstwie rolnym u Państwa Kramów, którym za gościnę serdecznie dziękujemy!

*Emilia Zdzierela - Kierownik Przedszkola w Napachaniu*

## Przedszkole Mumula

### MUMULA już od stycznia 2011 w Rokietnicy

W Rokietnicy w styczniu 2011 roku zostanie otwarte Przedszkole Niepubliczne „Mumula”. Powstaje ono z inicjatywy Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu, od lat będącej partnerem Gminy Rokietnica. Przedszkole to kolejna forma współpracy między uczelnią a gminą, sprzyjająca inicjatywom prywatnych inwestorów, podnoszących swą działalnością atrakcyjność gminy. Przedszkole jest zarządzane przez dwie... Mamy. Z jednej strony czynią one wszystko, aby sprostać formalnym warunkom stawianym przez MEN, gminę, Kuratorium Oświaty, Sanepid itp. Z drugiej zaś – chcą wyjść naprzeciw najważniejszym wymaganiom: stawianym przez Rodziców, którzy powierzą pod opiekę placówki swoje dzieci.

Placówka przygotowuje miejsce dla 60 dzieci w wieku od 3 do 5 lat (na warunkach określonych przez ogólne przepisy oświatowe będą przyjmowane także dzieci od 2,5 roku życia). Maluchy będą bawić się i uczyć w czterech grupach (kryterium podziału: wiek). Ze względu na kameralną przestrzeń przedszkola będzie również możliwe prowadzenie zajęć wspólnych, żeby wszystkie dzieci i panie sprawujące nad nimi opiekę dobrze się poznały. W skład każdego oddziału wejdzie maksymalnie 15 dzieci oraz wychowawca i nauczyciel wspomagający. Placówka nie dysponuje własną kuchnią, więc zapewni wysokiej jakości catering.

Mottem działalności Przedszkola są słowa Charlesa Chaplina „Kto nigdy nie był dzieckiem, nie może stać się dorosłym”, bowiem na pierwszym miejscu postawiono prawo dziecka do... bycia dzieckiem! Maluchy mają się tu przede wszystkim dobrze bawić, a „przy okazji” nabywać nowe umiejętności i wiedzę. Do współpracy zaproszono wykwalifikowaną kadrę – osoby kreatywne, otwarte na nowoczesną dydaktykę, ale i korzystające z mądrości tradycyjnej metodyki. Oferta zajęć jest tak przygotowywana, aby w atrakcyjny sposób realizować podstawę programową, a także pozwolić maluchom na wszechstronny rozwój oraz umożliwić podopiecznym podjęcie różnych form aktywności i wybranie tych, które najbardziej im odpowiadają.

„Mumula” stawia na bliski kontakt dzieci z książką i planuje umożliwić maluchom poznanie autorów literatury dziecięcej oraz dać im sposobność

do zadania twórcom swoich ważnych pytań. Na początek – wiosną 2011 roku – zostanie zorganizowane spotkanie z panią Urszulą Kozłowską, na które zaproszone zostaną wszystkie chętne dzieci z Rokietnicy i okolic. Pisarka współpracuje z placówką od początku jej powstawania – napisała teksty dla przedszkolaków (wkrótce ukażą się zebrane w wyjątkowej przedszkolnej książeczce). W murach przedszkola powstanie także Biblioteka Mumula, skąd podopieczni będą mogli wypożyczyć do domu książki, które zainteresowały ich podczas zajęć. Duży nacisk zostanie położony na kontakt z kulturą, a więc edukację teatralną czy obcowanie ze sztukami plastycznymi itp.

Prowadzone będą również innowacje pedagogiczne. W pierwszej kolejności zostanie wdrożony program opracowany wspólnie z psychologiem z zakresu rozwoju emocjonalnego dziecka. Psycholog podejmie współpracę z maluchami nie tylko podczas indywidualnych spotkań, ale również poprzez regularną pracę w grupach, by wspomagać rozwój umiejętności spo-



łecznych podopiecznych. W przyszłości podobny program zostanie opracowany we współpracy z logopedą. Wychodząc naprzeciw potrzebie edukacji ekologicznej, przedszkole zamierza dołączyć do działań prowadzonych w tym zakresie na terenie gminy oraz na co dzień wpajając dzieciom nawyk pamiętania o dobru środowiska. Przedszkole „Mumula” jest również otwarte na bliską współpracę z gminą i placówkami jej podległymi. Planuje włączać się do akcji inicjowanych przez władze gminy (np. Rumpuć), publiczne przedszkola czy gminną bibliotekę. Zaproponuje również własne imprezy adresowane nie tylko dla swoich podopiecznych (np. konkurs międzyprzedszkolny, festyn osiedlowy), mając nadzieję, że skorzystają na tym wszyscy mieszkańcy Rokietnicy. Bardzo istotnym partnerem do współpracy są rodzice, którym zostaną stwo-

rzony warunki do współtworzenia przyjaznego klimatu przedszkola, np. zachęta do włączania się w codzienną jego działalność. Pracownicy placówki będą służyć wsparciem i wiedzą w zakresie wychowania oraz zapraszać do uczestnictwa w imprezach aranżowanych przez placówkę.

W styczniu zostaną zorganizowane drzwi otwarte, podczas których wszyscy zainteresowani będą mogli obejrzeć przedszkole, poznać osoby je tworzące oraz zapoznać się z koncepcją pracy placówki. Szczegółowe i wciąż aktualizowane informacje znajdują się na stronie internetowej „Mumuli” ([www.mumula.pl](http://www.mumula.pl)).

Info red.

\* Wierszyki widoczne na zdjęciach napisała Urszula Kozłowska. Prezentują grupy, na które zostaną podzielone dzieci uczęszczające do przedszkola.

**Króliczki - radośniczki**

Kto u króliczków choć raz zagościł, będzie po prostu skakał z radości. Śmiało zajrzyjcie do nich za drzwiczki, bo te króliczki, to radośniczki!




**Kotki - chichotki**

Czemu bez przerwy śmieją się kotki? Czyżby te kotki miały łaskotki...? Nie! Słowem ręczę, to tylko plotki. To są po prostu kotki-chichotki!




**Myszki - śmiechuliszki**

Myszkom na harce nie brak ochoty, w głowie im tylko śmiechy i psoty. Słychać ich zabaw wesole piski, bo nasze myszki, to śmiechuliszki!



**Owieczki - wesoleczki**

U nas owieczki nie beczą wcale, cały dzień bawią się doskonale. Wesole skaczą niczym piłeczki, bo te owieczki, to wesoleczki!



# Ludzie, których warto poznać

**Rozmowa z Haliną Batura-Gabryel – mieszkanką Rokietnicy, profesorem zwyczajnym, doktorem habilitowanym nauk medycznych, oddanym swoim pacjentom lekarzem oraz społecznikiem z organicznikowskim przesłaniem bycia „tu i teraz”. Wreszcie kobietą, która - pod pachę z nieodłączną książką - najwyżej ceni rodzinę i szczęście do dobrych i życzliwych ludzi.**

**D.P.: Lekarz, doktor nauk medycznych z habilitacją i tytułem profesora Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Kierownik Kliniki Pulmonologii, Alergologii i Onkologii Pulmonologicznej – wreszcie „belwederski” Profesor zwyczajny – Pani doktor jak to się robi?**  
Prof. Halina Batura-Gabryel: Pasja, pokora (jak mało wiem!), godziny nad książkami, chory człowiek, nie potrafię pomóc wszystkim, znowu godziny nad książkami... problemy, szukanie rozwiązań... Satisfakcja...

**D.P.: Gdyby pokusić się o gradację tego co w Pani zawodowej karierze jest priorytetem – co uznałaby Pani za najważ-**

**niejsze – pracę naukową i rozwijanie stanowiącej Pani specjalność dyscypliny wiedzy medycznej, kierowanie kliniką, leczenie szpitalne czy praktykę lekarską, którą prowadzi Pani w rodzinnej Rokietnicy?**  
Prof. Halina Batura-Gabryel: Prowadzę „potrójne” lub nawet „poczwórne” życie: gabinet w Rokietnicy, szpital uniwersytecki w Poznaniu, praca naukowa, dom, rodzina, praca w stowarzyszeniu na rzecz pulmonologii poznańskiej. Wszystko jest ważne, ale najbardziej lubię leczyć. Jestem również ogromnie zadowolona z życia rodzinnego. Trójka naszych dzieci wybrała również zawód lekarza, choć uczciwie mówiąc próbowałam ich od tego odwieść.



**D.P.: Jest Pani Rokietniczanką. - Z urodzenia, wyboru czy życiowej konieczności?**

Prof. Halina Batura-Gabryel: Ani z urodzenia, ani z wyboru, w pewnym sensie z konieczności, gdyż jako dziecko nie miałam wiele do powiedzenia w sprawie miejsca zamieszkania naszej rodziny.

Mieszkam tu od 10 roku życia do dziś. Zostałam tutaj i tu wychowywały się moje dzieci, począwszy od czasu, gdy Rokietnica nie była jeszcze „modną” i była zupełnie inną miejscowością.

**D.P.: Dlaczego i kiedy zdecydowała się Pani wybrać medycynę jako przyszły zawód i kierunek studiów? Czy była to decyzja świadoma? – Ziszczenie młodzięńczych marzeń, rodzaj powołania, a może kontynuacja rodzinnych tradycji?**

Prof. Halina Batura-Gabryel: Moje rodzinne tradycje to przede wszystkim zawód nauczyciela. Ja postanowiłam jednak nauczycielką nie być. Jednakże gen nauczycielski krąży w naszej rodzinie i w moim przypadku los sprawił, że wtedy, gdy myślałam, że nie będzie miała na mnie wpływu, późno, bo po 30 roku życia - zostałam nauczycielem akademickim. Moje przeznaczenie przyjąłam z pokorą i nadal tak pracuję ucząc kolejne pokolenia studentów medycyny. Decyzja bycia lekarzem nie była niespodzianką ani dla mnie ani dla mojej rodziny. Do mojej świadomości dotarła mniej więcej w przedostatniej klasie liceum. Przyszła na-

turalnie, bez rozterek co wybrać, bez długich dyskusji. Po latach odnalazłam zdjęcie z przedszkola z baliku przebiegnięciem w stroju pielęgniarki. To był pewnie prapoczątek wyboru zawodu!

**D.P.: Interna to specjalizacja lekarska ogólnie znana i rozpoznawalna, natomiast pulmonologia i ftyzjopneumologia brzmi już dość tajemniczo. Czy mogłaby Pani Profesor przybliżyć nieco te dwie gałęzie nauk medycznych i wyjaśnić dlaczego obrała je Pani za dziedziny swoich naukowych badań oraz temat szeregu publikacji?**

Prof. Halina Batura-Gabryel: Pulmonologia to nauka o chorobach płuc. Wywodzi się ona z dawnej ftyzjatrii, która zajmowała się leczeniem gruźlicy, szczególnie w okresie po II wojnie światowej, kiedy ta choroba była bardzo rozpowszechniona. O wyborze specjalizacji z pulmonologii zdecydował fakt prozaiczny – nigdzie indziej nie mogłam dostać pracy. Z czasem ta dziedzina stała się moją pasją i jest nią do dziś. Obecnie pulmonologia jest niezwykle dynamicznie rozwijającą się i bardzo nowoczesną dziedziną medycyny, a nasza poznańska Klinika Pulmonologii, Alergologii i Onkologii Pulmonologicznej jest jedną z najlepiej postrzeganych w naszym kraju. Nazwa Kliniki, choć skomplikowana, tylko w części odzwierciedla różnorodność chorób, którymi się zajmujemy.

**D.P.: A czym jest dla Pani Profesor dydaktyka – ta przeddyplomowa ze studentami i dyplomowa z doskonalącymi swoje rzemiosło lekarzami oraz udział w naukowych sympozjach?**

**Prof. Halina Batura-Gabryel:** Bardzo lubię oba pola działalności dydaktycznej. Oprócz obowiązkowych zajęć dla studentów różnych wydziałów i specjalności prowadzę studenckie koło naukowe, kształcące młodych naukowców i lekarzy. Jest fascynujące pomagać tym młodym ludziom rozwijać zainteresowania, zadziwiać się ich świeżymi pomysłami i rozwijać je. Kilkoro studentów z naszego koła są teraz świetnymi asystentami naszej Kliniki. Praca dydaktyczna to także organizacja konferencji ogólnopolskich o tematyce chorób płuc, w których uczestniczą setki lekarzy. Lubię kontakty z wieloma ludźmi, lubię jak się coś dzieje.

**D.P.: Wśród opinii pacjentów, współmieszkańców i osób, które zetknęły się z Panią zawodowo, trudno wyczytać coś „oryginalnego”: – „lekarz z powołania, doskonały fachowiec. Zawsze miła, uprzejma i koleżeńska. Każdy przypadek traktuje poważnie i z należytą uwagą nigdy nie stwarzając problemu - poświęcając swój czas nawet poza godzinami pracy czy przyjeść.”**

**Prof. Halina Batura-Gabryel:** Dziękuję, uważam, że robię po prostu to, co do mnie należy i nie ma w tym nic szczególnego.

**D.P.: Czy rzeczywiście? A może to wynik zastosowania w praktyce jakiejś cudownej recepty?**

**Prof. Halina Batura-Gabryel:** Raczej nie. Cudownych rozwiązań zwyczajnie nie ma. Myślę także, że tak do końca nikt w nie wierzy. W pracy zawodowej, ale i w codziennych stosunkach międzyludzkich, ważna jest solidność i uczciwość. Poza tym dobra organizacja pracy i szacunek dla starań i efektów osiągniętych przez innych. Z pewnością potrzebny jest także upór, pewna wewnętrzna siła pozwalająca na zdobycie umiejętności umożliwiających realizację marzeń. Prawdą jest jednak także to, że nawet najlepsze predyspozycje osobowościowe wsparte solidną nauką i pracą muszą być wspomagane choć odrobiną szczęścia. Przede wszystkim do napotkania na swej drodze wspaniałych i życzliwych ludzi. Może na tym polega ta tajemnica? W żadnym razie nie jest ona jedynie moja własnością.

**D.P.: Jak znajduje Pani czas na goderzenie tak wielu rodzajów zawodowej aktywności? Jest pani profesor przecież także oddaną rodzinie kobietą, prowadzącą dom, zmuszoną stawiać czoła codziennym, wcale nie mniej ważnym, problemom?**



**Prof. Halina Batura-Gabryel:** Wiele osób tak pracuje i nie uważam się w tej materii za jakiś nadzwyczajny wyjątek. Chyba nazywa się to „praca organiczna” - w końcu jesteśmy w Wielkopolsce. Poza tym jestem raczej życiową optymistką, której nigdy nie zawiodła wiara w istnienie dobrych i niezwykłych ludzi. Na swej drodze miałam szczęście spotkać ich bardzo wielu. Cały czas wspiera mnie moja wspaniała rodzina, bez której istnienia i wzajemnego oddania nie wyobrażam sobie życia.

**D.P.: Czy zajęta i zapracowana Profesor Halina Batura-Gabryel ma możliwość stać się – choć na chwilę – po prostu Haliną?**

**Prof. Halina Batura-Gabryel:** Oczywiście tak jest. Jeżdżę rowerem, uprawiam nordic walking, pływam, jeżdżę na nartach, lubię kino, dobrą literaturę, kocham podróże. Lubię być tu, gdzie żyjemy, tu jest moje miejsce na ziemi. A jak to robię - zwyczajnie.

**D.P.: Odpowiedziała Pani bardzo chętnie na propo-**

**zycie współpracy z rokiетniczką Akademią Wieku Dostojnego, prowadząc w niej wykłady, zasiadając w Dostojnej Radzie Mędrców. Czy to jeszcze jedna – tym razem społecznikowska – pasja Pani Profesor?**

**Prof. Halina Batura-Gabryel:** Jeśli uważam, że dzieje się coś dobrego, czemu warto poświęcić czas – staram się pomóc w miarę moich możliwości. To dobry objaw, że pojawiły się w Rokietnicy różne ciekawe inicjatywy, między innymi Akademia Wieku Dostojnego. Zauważam, że w ciągu ostatnich kilku lat nasza gmina bardzo się pod tym względem rozwinęła.

**D.P.: Czy istnieje dziedzina, której chciałaby Pani jeszcze dotknąć, a potem ją poznać i zgłębić – zawodowo i prywatnie.**

**Prof. Halina Batura-Gabryel:** Móc wreszcie przeczytać niektóre odłożone z braku czasu książki.

Rozmawiała  
Danuta Potrawiak

## POD PATRONATEM „ROKICKICH WIADOMOŚCI”

# Akademia Wieku Dostojnego w Rokietnicy rozpoczęła trzeci rok działalności

Były serdeczne uściski i „powakacyjne” spotkania. Ciepłe wymiany myśli i zapewnienia o dłużącym się bez AWD-owskich spotkań czasie. Dostojna część oficjalna wsparta obecnością członków Rady Mędrców i patrona Akademii – wójta Bartosza Derecha. Łamiący myślowe i poznawcze stereotypy inauguracyjny wykład dr Przemysława Hincina i uroczysty „Gaudeamus”. Był też czas na towarzyską pogawędkę i zapisy do poszczególnych grup zajęciowych. Dostojnie, profesjonalnie ale przede wszystkim serdecznie i radośnie – jak to w dostojnym gronie za obowiązującą normę przyjęte zostało.

25 października 2010 r. kolejnym uroczystym spotkaniem w Klubie Sołeckim Mrowino-Cerekwica słuchacze rokietskich Akademii Wieku Dostojnego im. M. Konopnickiej zainaugurowali trzeci już rok swej działalności.

Witani przez Kanclerza Andrzeja Deckerta, pełniącego pod nieobecność dyrektora Teresy Wieczorek podwójną rolę gospodarza, choć w nieco skromniejszym, ale za to pełnym optymizmu i wiary w lepsze jutro gronie, z uwagą wsłuchiwali się w kolejne przekazywane informacje. Było więc trochę statystyki, słów podsumowania, a przede wszystkim zachęty i perspektyw działania na nowy akademicki rok spotkań. W przemówieniu patrona – zapewnienie o uznaniu dla kolejnej formy społecznej aktywności, pozwalającej rozwijać pasje i zainteresowania, dającej przykład głodu wiedzy i ciekawości poznawczej w każdym wieku, przełamującej bariery fizycznej niedoskonałości i wybieranej – często zbyt świadomie – samotności.

Przyszedł też czas na wydarzenie niecodzienne. Tym bardziej satysfakcjonujące i napędzające dumą, bo dotyczące członka gremium Dostojnej Rady Mędr-



## AKADEMIA WIEKU



## DOSTOJNEGO

ców Akademii – Pani dr Haliny Batura-Gabryel, której w uznaniu naukowego dorobku i pełnej woli służenia innym postawy, Prezydent RP przyznał „belwederski” tytuł profesora zwyczajnego. Dziękując za życzenia i piękny pamiątkowy grawerton przekazany z tej okazji w imieniu całej społeczności gminy Rokietnica przez wójta Bartosza Derecha, Pani profesor z charakterystyczną dla siebie skromnością podkreśliła, że przede wszystkim to dzisiaj – lokalne wyróżnienie, traktuje ze szczególną estymą. Przyznane bowiem zostało przez społeczność, która z racji miejsca zamieszkania, sąsiedzkich, koleżeńskich i przyjacielskich więzi, a przede

wszystkim od wielu lat uprawianej praktyki lekarskiej, jest – wedle słów Pani Profesor – szczególnie bliska jej sercu. – „Gdybym miała powiedzieć, co jest dla mnie ważniejsze: praca naukowa, kierowanie kliniką czy przyjmowanie pacjentów w gabinecie powiedziałabym, że bez tych ostatnich, zwracających się niemal codziennie z bardzo różnymi problemami zdrowotnymi, nie wyobrażałabym sobie swojej pracy w ogóle. Tym bardziej, że moi pacjenci to częstokroć przedstawiciele już trzeciego pokolenia rodzin, które leczę od lat. To wielkie zaufanie, którego nie mogę zawieść.”

Następnym punktem było oficjalne otwarcie roku akademickiego 2010/2011 przez Panią prof. Krystynę Pecold. To kolejny wielki lekarz i naukowiec i jednocześnie prawdziwy przyjaciel Akademii. Życząc wszystkim wiele radości i satysfakcji, płynącej z udziału w wykładach i zajęciach, Pani Profesor powiedziała: – „Z wielką radością uczestniczę w przedsięwzięciach Akademii i chętnie je wspieram. Służę budowaniu tak potrzebnych społecznych więzi, rozwijają poznawczą ciekawość, pobudzają aktywność. Wspólnie musimy poszukać rozwiązań, które zachęcą do zasilenia szeregów Akademii przez nowych członków – przekonanych, że uczestniczenie w ciekawych spotkaniach i interesujących zajęciach wymaga częstokroć tylko przełamania tkwiących w nas samych oporów i uprzedzeń.”



Przełamywać myślowe stereotypy, uczyć się otwartości, zrywać z hermetycznym przekonaniem o własnej, jedynie słusznej recepcji na szczęście – jakby w odpowiedzi na postawione wcześniej problemy pojawił się niezwykle ciekawy inauguracyjny wykładem dr Przemysław Hincza z Instytutu Etnologii i Antropologii Kultury UAM, na co dzień mieszkańiec Rokietnicy. Odrązowana i pozbawiona tak chętnie kupowanej egzotyki opowieść o „Świecie europejskim w oczach Indusów”, stanowiąca wynik wieloletnich obserwacji naukowych prowadzonych podczas pobytu w Indiach, stanowiła pouczającą opowieść, której nie był w stanie ograniczyć sztywnymi ramami czasowymi nawet przygotowany na tę okoliczność program. Rozumienie pełni szczęścia jako pewnego całościowego stanu, wykluczającego warunki i zależności, budowanego w rodzinie traktowanej jako najwyższa wartość, realizowanego w warunkach największej demokracji świata pełnej kontrastów, ale uczącej przez to otwartości na innych pobudzało do dyskusji, zadawanie kolejnych pytań, obalania krzywdzących mitów.

**Miast więc zastanawiać się czy warto – po prostu przyjdź. A jeśli nie możesz poprosić o pomocy tych, którzy chętnie jej udzielą zabierając na kolejny interesujący wykład czy spotkanie. I pamiętaj: wiek dostojny nie wiąże się z liczbą lat – jest stanem ciągłej gotowości na poznanie i otwartości: na siebie i otaczający świat.**

D.P.



Kilka niezbędnych informacji porządkujących:

- Wszelkich informacji o tematyce wykładów i ich terminach oraz miejscach spotkań, a także zajęciach rehabilitacyjnych, komputerowych i Nordic Walking udziela:

Biblioteka Gminna im. M. Konopnickiej w Rokietnicy, ul. Pocztowa 8, tel.: 61 8 145 212;

- **W semestrze zimowym 2010/2011 proponujemy zajęcia :**

- wykłady w Klubie Sołeckim Mrowino-Cerekwica, ul. Szamotulska 7 w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca;
- zajęcia komputerowe w Zespole Szkół w Rokietnicy, ul. Szkolna 3C prowadzi z-ca dyr. Zespołu Szkół w Rokietnicy p. Halina Jakś - 10 zajęć po 2 godz. – odpłatność 70 zł;
- gimnastyka wyrównawcza wg Pilatesa w Zespole Szkół w Rokietnicy, ul. Szkolna 3C – prowadzi fizjoterapeuta p. Marzena Śniegocka – 10 zajęć – odpłatność 60 zł;
- Nordic Walking - spotkania w każdą sobotę. Zbiórka przed Zespołem Szkół w Rokietnicy

ul. Szkolna 3C. Opłata w ramach wpisowego.

- Wpisowe na rok akademicki 2010/2011 wynosi 40 zł.

**Wszyscy chętni do udziału w wykładach i zajęciach, którzy nie posiadają środka transportu umożliwiającego dojazd na zajęcia proszeni są o kontakt z BIBLIOTEKĄ GMINNĄ W ROKIETNICY (61 8 145 212). Jej pracownicy pomogą Państwu w nawiązaniu kontaktów ułatwiających wzajemną pomoc w zorganizowaniu dojazdu na zajęcia AWD.**

## Z komunikatów AWD

15 grudnia 2010 r. o godz. 18.30 w Klubie Sołeckim Mrowino-Cerekwica, ul. Szamotulska 7, odbędzie się **Kołodowo-Opłatkowe Spotkanie** wszystkich słuchaczy i sympatyków Akademii Wieku Dostojnego. Zapraszamy. Wstęp Wolny.

## Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej rozpoczyna nowy nabór do Programu Wspierania Aktywności Lokalnej „Razem Możemy Więcej”

15 listopada br. rusza kolejna edycja programu Wspierania Aktywności Lokalnej „Razem Możemy Więcej”. O dotacje na realizację lokalnych inicjatyw społeczno - kulturalnych mogą ubiegać się organizacje pozarządowe, jak i podmioty kolegiałne działające na terenach wiejskich. Wnioski można składać do 15 stycznia 2011 r.

Celem programu „Razem Możemy Więcej” jest wsparcie inicjatyw z zakresu oświaty, ochrony zdrowia i dziedzictwa kulturowego, które przyczyniają się do budowania lokalnych społeczności. Podstawą do stworzenia programu była idea tworzenia i wzmacniania małych wspólnot na terenach wiejskich.

*„Rozwój polskiej wsi będzie efektywny, jeśli będzie miał równomierny charakter. Ważne są inwestycje w infrastrukturę, wspieranie lokalnych przedsiębiorców, ale Fundusz nie zapomina również o działaniach w dziedzinie rozwoju społecznego, kultury czy oświaty, czego przykładem są takie programy jak „Razem Możemy Więcej” czy „Youngster” – mówi Marek Zagórski, prezes Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej.*

Od zapoczątkowania w II kw. 2009 r. Programu Wspierania Aktywności Lokalnej „Razem Możemy Więcej” do Funduszu złożono – w ramach pięciu edycji Programu – 672 wnioski na łączną kwotę 3.190.064 zł. W oparciu o zatwierdzone w ramach dotychczasowych edycji wnioski podpisano ogółem 189 umów o granty na łączną kwotę 686.828 zł.

### Dla kogo dotacje

W ramach projektu „Razem Możemy Więcej” o wsparcie finansowe mogą ubiegać się organizacje pozarządowe, w tym fundacje i stowarzyszenia, posiadające określoną formę prawną, jak i podmioty kolegiałne (np. rady sołeckie, rady parafialne, koła gospodyń wiejskich i inne), mające swoją siedzibę i prowadzące działalność na terenach wiejskich (wsie i miasta do 5 tys. mieszkańców). Maksymalna wysokość grantu nie może przekroczyć kwoty 10 tys. zł, a w przypadku realizacji projektu przy udziale dodatkowych, zewnętrznych środków finansowych (dofinansowanie partnera, środki funduszu sołeckiego, dotacja gminy, itp.), wielkość grantu może być podwyższona o 50%, jednak nie więcej, niż do kwoty 15 tys. zł. Beneficjenci programu zostaną wyłonieni w drodze konkursu wniosków, który od obecnej edycji będzie ogłaszany dwa razy do roku. Wnioskowany grant nie może finansować całości kosztów przedsięwzięcia, jedynie stanowić uzupełnienie udziału własnego wnioskodawcy, środków lub nakładów innych partnerów uczestniczących w realizacji projektu. Program będzie zarządzany i realizowany bezpośrednio przez EFRWP.

### Obszary wsparcia

Dofinansowanie mogą uzyskać wnioskodawcy, realizujący projekty w następujących dziedzinach:

- zachowanie oraz rozwój i wykorzystanie lokalnego potencjału rozwojowego w zakresie szeroko rozumianej kultury, w tym zwłaszcza z uwzględnieniem dziedzictwa historycznego regionu,
- szeroko pojęta działalność oświatowa, ze szczególnym uwzględnieniem przedsięwzięć w zakresie wykorzystania i użytkowania nowoczesnych urządzeń i technologii (internet, telefonia cyfrowa, komputery, itp.), w tym przeciwdziałających wykluczeniu cyfrowemu, wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży oraz zagospodarowania ich czasu wolnego poprzez udział w zajęciach edukacyjnych oraz wspieranie i rozwijanie różnych form edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej,
- szeroko rozumiana działalność w zakresie ochrony i promocji zdrowia, w tym zwłaszcza w zakresie promocji zdrowego trybu życia i aktywności ruchowej, profilaktyki zdrowotnej, a także działań na rzecz rehabilitacji oraz opieki nad osobami niepełnosprawnymi.



W ramach programu mogą być finansowane wydatki związane m.in. z:

- zakupem materiałów do przeprowadzenia szkoleń, pokazów, demonstracji itp. wynikających z założeń projektu i bezpośrednio z nim związanych
- zakupem i/lub wykonaniem strojów, instrumentów muzycznych lub innych elementów związanych z realizacją projektów,
- przystosowaniem obiektów do prowadzenia działalności wynikającej z realizowanych projektów (np. drobne remonty), włącznie z zakupem wyposażenia w zakresie wynikającym bezpośrednio z projektu,
- zwrotem kosztów prelegentów i instruktorów

**Regulamin programu, zasady kwalifikacji oraz formularz wniosku są dostępne na stronie [www.efrwp.pl](http://www.efrwp.pl) w zakładce Dotacje.**

### Kontakt dla mediów:

Monika Kaźmierczak, TBWA\PR  
Tel.: 22 541 50 00, E-mail: [monika.kaźmierczak@tbwa-pr.pl](mailto:monika.kaźmierczak@tbwa-pr.pl)

# Cztery pory roku w gminie Rokietnica

Od zimy 2009 do jesieni 2010 twórczość dzieci i młodzieży naszej Gminy patronatem objął pan Bartosz Derach Wójt Gminy oraz Centrum Kultury Zamek w Poznaniu. W szkole, a już zwłaszcza w szkole podstawowej, harmonogram wielu działań wyznacza rytm zmieniających się pór roku. Można mniemać, iż na przykład większość tematów we wrześniu, październiku czy listopadzie krążyć będzie wokół jakże ciekawego zagadnienia jesieni... Ta powtarzalność nie wyklucza wcale oryginalności powstających małych dzieł plastycznych czy literackich.

Mała Ania przecież rysuje deszczowy pejzaż, który widzi przez swoje okno, po raz pierwszy i jedyny, a Pawełek opisuje kolory liścia, który znalazł na spacerze, też w sposób wyjątkowy i tylko jemu właściwy.

Specyfika dziecięcej twórczości, kreatywności podpowiedziała nam, by postarać się nagrodzić, upamiętnić małych artystów, którzy naturalną kolejną rzeczą z wiekiem stają się coraz mniej twórczy i pomysłowi i co jak najbardziej prawidłowe i oczekiwane wyrastają na „normalnych”, racjonalnych, zajętych życiem codzien-

nym dorosłych. Zorganizowałyśmy i przeprowadziłyśmy konkurs „Cztery pory roku w gminie Rokietnica”, zbierałyśmy, ocenialiśmy prace plastyczne i literackie, a w sukurs przyszli nam przedsiębiorcy nie tylko z terenu naszej Gminy. Nagrody dla małych twórców ofiarowali Państwo, prowadzący działalność na naszym terenie. Wielkim sukcesem tego przedsięwzięcia był fakt, iż z jednym wyjątkiem, o którym nie warto przecież pisać, nikt z poproszonych sponsorów nie odmówił przeznaczenia nagrody na cel uhonorowania najciekawszych prac dziecięcych. I tak, dzięki Państwa hojności jesienią cała klasa drugoklasistów bawiła w gospodarstwie agroturystycznym u Państwa Kortusów zaopatrzona na ognisko w wiktuały ze sklepu Państwa Waligóra, również cała klasa pojechała do Parku Wodnego Octopus w Suchym Lesie, na dwudziestu



Bartosz Siuba



Jakub Klewicz



Julia Szpitalniak



Milena Malicka



Ula Sochacka

## Podsumowanie III i IV etapu konkursu

### Etap III – LATO

#### NAGRODZENI

KATEGORIA PRACE PLASTYCZNE,

przedział wiekowy od 7 do 12 lat

I miejsce – Julia Zywanowska

kl. IIIa SP w Rokietnicy

II miejsce – Julia Taszarek

kl. II SP w Mrowinie

III miejsce – Łukasz Owczarz

kl. IIIa SP w Rokietnicy

Wyróżnienia: Mateusz Chlebosz

kl. IIIa SP w Rokietnicy

Gabrysia Anglart kl. II SP w Mrowinie

### Etap IV – JESIEŃ

#### NAGRODZENI

Klasa, która oddała **największą ilość prac na konkurs to klasa IIIa**

Szkoły Podstawowej przy Zespole

Szkołów w Rokietnicy. Razem z wycho-

wawcą, panią **Maię Dudas**,

klasa pojedzie na lekcję sztuki do

Centrum Kultury Zamek w Poznaniu.

KATEGORIA PRACE PLASTYCZNE,

przedział wiekowy od 7 do 12 lat

I miejsce – Julia Szpitalniak

kl. IIIc SP w Rokietnicy

II miejsce – Maja Olszowiec

kl. Ib SP w Rokietnicy

III miejsce – Bartek Siuba

kl. IIIc SP w Rokietnicy

Wyróżnienia: Milena Malicka

kl. Ib SP w Rokietnicy

Wojtek Styranka

kl. IIIa SP w Rokietnicy

Ula Sochacka kl. Id SP w Rokietnicy

Zuzanna Górka

kl. IIIc SP w Rokietnicy

Jakub Klewicz kl. IIIa SP w Rokietnicy

Mateusz Klewicz

kl. IIIa SP w Rokietnicy

**Gratulujemy wszystkim uczniom udziału w konkursie.**

czterech uczniów Szkoły Podstawowej w Rokietnicy czeka jeszcze lekcja twórczości w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu. Indywidualni zwycięzcy mogli skorzystać z zaproszenia na pizzę w restauracji „Pablo”, poddać się zabiegom pielęgnacyjnym w solarium Tropiczna, nagrody indywidualne w postaci kursu języka angielskiego ufundowało Centrum Językowe Anglo-Master, cukiernia państwa Lisiak „U Kamilka” oraz sklep Link. Wielką ilość słodyczy przeznaczył sklep „Chata Polska” a p. Łukasz Pawlaczyk, z którym współpracują biblioteki Zespołu Szkół w Rokietnicy, zaopatrzył nas w „masę” upominków, z których cieszyć się mogły wyróżnione w konkursie maluchy.

Wielką pamiętką tego przedsięwzięcia będzie gminny kalendarz na rok 2011, który zawierać będzie część zgłoszonych do konkursu prac młodych twórców. Stanie się tak dzięki temu, iż władze naszej Gminy wierzą w potencjał młodzieży. Konkurs wspierała Pani Danuta Potrawiak, manager ds. promocji Gminy oraz Pani Danuta

Waligóra Halke, dyrektor GOK. Dzięki temu będziecie mogli Państwo, nabijając gminny kalendarz uwierzyć w kreatywność, wyjątkowość i wielki talent waszych dzieci. To ważne również aby one uwierzyły, że szkoła nie jest laboratorium wiedzy i umiejętności ale ma ona wielki wpływ na zwykłe życie człowieka. To co uczeń wykonuje w szkole to nie tylko „ćwiczenie”, które może się przydać na lekcji tylko ale

jest próbą przyszłych osiągnięć i powodem do dumy nie tylko dla nauczycieli, rodziców ale dla całego społeczeństwa, zwłaszcza na poziomie lokalnym. **DOCENMY DZIECI I UWIERZMY W WARTOŚĆ EDUKACJI!**

**Bardzo dziękujemy Sponsorom i wszystkim tym, którzy zaangażowali się w projekt „Cztery pory roku w gminie Rokietnica”:**

- **Urząd Gminy Rokietnica**
- **Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu**
- **Pływalnia OCTOPUS w Suchym Lesie**
- **Gminny Ośrodek Kultury w Rokietnicy**
- **Gospodarstwo Agroturystyczne Państwa Kortusów**
- **Restauracja PABLO**
- **Sklep CHATA POLSKA Rokietnica**

- **nica**
- **Solarium TROPICANA**
- **Centrum Językowe Anglo-Master**
- **Sklep mięsny p. Waligóra**
- **Cukiernia „U Kamilka” p. Artura Lisiaka**
- **P. Łukasz Pawlaczyk z Poznania**
- **Sklep komputerowy LINK**

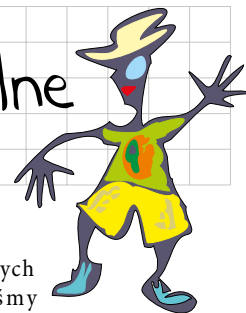
*Katarzyna Piechalak  
Małgorzata Gorzejewska*

## Zespół Szkół w Rokietnicy



### Spotkanie nauczycieli w Belgii

## Aktualności szkolne



podczas których wymienialiśmy wrażenia i spostrzeżenia. Każda z delegacji zaprezentowała aktualną sytuację oraz osiągnięcia swojej szkoły w ostatnim czasie.

Porównując system edukacji w Belgii, można zdecydowanie powiedzieć, że jest on inny niż w naszym kraju. Uczniowie od pierwszej do szóstej klasy co roku zmieniają wychowawcę, który uczy ich wszystkich przedmiotów. Dzieci codziennie mają zajęcia do godziny 15.00, a jeśli zostają dłużej w świetlicy, to ich rodzice muszą za to zapłacić. Przedszkole i szkoła podstawowa są w jednej placówce. Dzieci do przedszkola przyjmowane są nieodpłatnie od 2,5 roku życia. Klasę pierwszą dzieci rozpoczynają w wieku sześciu lat. Każda grupa wiekowa w Lombardsijde licząca maksymalnie do 15 osób ma swoją salę lekcyjną, w której odbywa wszystkie zajęcia. Ułatwia to nauczycielowi i uczniom zorganizowanie warsztatu pracy i kącików przedmiotowych. System szkolny jest różny od naszego, natomiast dzieci i młodzież bardzo przypominają nasze. Niektóre grupy onieśmiałe i wyciszone, inne zaś otwarte i nieco głośniejsze. Wszyscy jednak, zarówno uczniowie jak i nauczyciele starali się pokazać nam wszystko co u nich najlepsze. I trzeba przyznać, że z powodzeniem, gdyż wszyscy goście byli pod dużym wrażeniem dobrej organizacji i pracy szkoły. Pobyt w innej szkole, spotkanie z kolegami po fachu z Europy zmotywowało jak zawsze do podejmowania wyzwań i z pewnością wielu z nas wykorzysta zdobytą doświadczenia w swojej pracy.

*Katarzyna Pohl  
Elżbieta Skrzypczak  
Małgorzata Przynoga*



Kolejne, czwarte już spotkanie uczestników projektu Comenius, które odbyło się w październiku, miało miejsce w Belgii, w szkole - Vrije Basisschool St.-Jozef Lombardsijde. Tamtejszy dyrektor jest koordynatorem grupy, do której oprócz Zespołu Szkół w Rokietnicy należą też: Volksschule Hosbach – Vinzenhohl (Niemcy), Istituto Scolastico Comprensivo Castel Di Lama (Włochy), CEIP Aldebaran Tres Cantos (Hiszpania).

W poniedziałkowy poranek „ambasadorzy”, czyli delegaci klas 5-tych i 6-tych przywitani nas i z przejęciem oprowadzili po swojej szkole. Doskonale opowiadali i rozmawiali z nami w języku angielskim. Szkoła przypominała europejską ulicę, na której nie zabrakło polskich akcentów. Dzieci w Belgii znają polskiego kompozytora Fryderyka Chopina, wiedzą, że Maria Skłodowska była Polką, znane im są nasze polskie złotówki, a na przywitanie pięknie zaśpiewały: Zuzia lalka nieduża...

Oprócz codziennych spotkań z dziećmi odbyliśmy też wiele rozmów z nauczycielami naszych partnerskich szkół,



## SP Rokietnica

### Pasowanie na ucznia w Zespole Szkół w Rokietnicy

„Teraz już z honorem ślubować możemy, jak być dobrymi uczniami doskonale wiemy”

14 października 2010 roku w naszej szkole odbyła się uroczystość przyję-



cia do grona uczniów, dzieci z klas I. W tym szczególnym dniu dzieciom towarzyszyli nie tylko rodzice, ale także zaproszeni goście – Pan dyrektor Roman Mis, Pani vice-dyrektor Katarzyna Krawiec i Przewodniczący Rady Rodziców Pan Janusz Nowicki. Uroczystość przygotowali uczniowie klas I ze swoimi wychowawczyniami. Pierwszoklasiści z przejęciem recytowali wierszyki i śpiewali piosenki. Bez problemu odpowiadali również na pytania Pana Dyrektora.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było złożenie przysięgi oraz pasowanie na ucznia, którego dokonał Pan Roman Mis. Po części oficjalnej nastąpił moment wręczania dyplomów, książeczek SKO i prezentów w postaci pomocy dydaktycznych zakupionych przez Radę Rodziców i Zarząd SGB w Poznaniu, reprezentowany przez dyrektora Filii w Rokietnicy Panią Małgorzatę Pożoga – Witoszyńską.

*Uczniowie klas I z wychowawczyniami*

### Zapraszamy do bajkowego ogrodu Pana Kleksa

Tradycyjnie Szkoła Podstawowa w Rokietnicy świętowała swoje imieniny 14 października, ale już od 1 października uczniowie pod czujnym okiem nauczycieli realizowali projekt „Zapraszamy do bajkowego ogrodu Pana Kleksa”. Tym razem dzieci najpierw wyobra-

ziły sobie, że drzwi sal lekcyjnych są wejściem do bajek zamieszkujących ogród Pana Kleksa, niezwykłego bohatera książki Jana Brzechwy, a potem... przeobraziły szkolne drzwi w bajkowe furtki. W szkole zrobiło się kolorowo i niesamowicie jak w Akademii Pana

Kleksa. Jan Brzechwa zapewne był zadowolony, kiedy każda z klas złożyła pod pomnikiem patrona klucz do wrót, które stworzyła.

Z niecierpliwością oczekujemy przyszłego roku szkolnego, kiedy to zrobimy krok dalej, zajrzemy do każdej z bajek i porozmawiamy z ich bohaterami.

*Wiesława Haliasz, Iwona Speina*



### Z wizytą w Stobnicy

W październiku klasa II b i III a ze Szkoły Podstawowej w Rokietnicy odwiedziły Stację Hodowli Wilków w Stobnicy. Dzień ten był dla dzieci pełen niezapomnianych wrażeń. Przy wejściu na teren Stacji powitały nas dwa olbrzymie psy (biały i czarny), które towarzyszyły nam przez cały czas zwiedzania. Pełni obaw zbliżyliśmy się do terenu, gdzie były hodowane wilki. Zastanawialiśmy się co też

tam nas czeka? Po chwili dotarliśmy w poblize klatek, gdzie przebywały wilki. Pani Joasia – specjalizująca się w badaniu życia tych zwierząt ciekawie opowiadała nam jak powstała ta hodowla, skąd przybyły do nich wilki. Wskazała na różnice w zachowaniach wilków urodzonych w ich naturalnym środowisku i urodzonych w hodowli. Tłumaczyła jak się karmi wilki i skąd mają pożywienie dla nich. Widzieliśmy też chorego bociana, który nie zdążył odlecieć oraz pawie szykujące



się do nadchodzącej zimy. Pełni nowych wrażeń podążaliśmy na spotkanie z leśnikiem na lekcję przyrody. Tematem miała być budowa lasu. Pan Arkadiusz Pohl w bardzo ciekawy sposób przedstawił nam warstwy lasu, pokazał pomniki przyrody, mrowiska, żeremia bobrów, młodniki, itp. Odpowiadał na nasze wszystkie pytania, ale też sprawdzał co zapamiętaliśmy. Lekcja przyrody w terenie była wspaniała i udowodniła, że w takiej formie o wiele łatwiej przyswajamy sobie wiedzę. Z niecierpliwością czekamy na następne lekcje w terenie.

*Wychowawcy klas:  
Elżbieta Skrzypczak  
Małgorzata Dubas*



## We współpracy z GOK-iem Edukacyjne spotkania z folklorem

W celu poszerzenia wiedzy z zakresu folkloru uczniowie Szkoły Podstawowej w Rokietnicy biorą udział w koncertach edukacyjnych obejmujących prelekcję z zakresu historii wybranych tańców ludowych, połączoną z poka-

zem tańców w wykonaniu tancerzy zespołu folklorystycznego „Wielkopoleanie”. Odbyły się już dwa spotkania. Pierwsze spotkanie oparte było na znanej bajce. Dzieci udały się wraz z Pyzą w taneczną podróż. Poznały:



poloneza, kujawiaka, mazura, oberka i krakowiaka. Miały też możliwość podziwiania autentycznych strojów. Podczas drugiego spotkania wędrowaliśmy przez Wielkopolskę. Dzieci poznały historię Bambrów Poznańskich oraz zwyczaje i obrzędy dawniej występujące na terenie naszego regio-

nu. Czekają nas jeszcze jedno spotkanie w grudniu. Ciekawe gdzie tym razem powędrujemy? Wszystkie te podróże zapewniła nam pani dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Rokietnicy Jadwiga Waligóra-Halke. Dziękujemy.

*M.D.*

## Zespół Szkół im. J. i W. Zamoyskich

### Święto Patronów szkoły



Zgodnie ze szkolną tradycją uczniowie klas pierwszych odwiedzili Kórnik. Zwiedzając zamek siedzibę rodu Działyńskich i Zamoyskich mieli okazję lepiej poznać dzieje życia i działalności patronów szkoły. 13 października w ramach obchodów Święta Patronów społeczność szkolna obejrzała program artystyczny poświęcony Jadwidze i Władysławowi Zamoyskim. Tego dnia pierwszoklasiści złożyli ślubowanie.

Koło Żywego Słowa zaprezentowało program artystyczny z okazji Dnia Edukacji Narodowej pt. „Pan Belfer był chory i leżał w łóżeczku”.

### Stypendia



27 października w Starostwie Powiatowym w Poznaniu odbyło się uroczyste wręczenie stypendiów Rady Powiatu oraz nagród Starosty Poznańskiego dla najbardziej zdolniejszych uczniów. Nagrodzeni zostali uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, którzy w poprzednim roku szkolnym uzyskali średnią ocen minimum 5,0. Wśród 27 stypendystów znalazły się dwie uczennice z zespołu szkół – Katarzyna Sokulska i Klaudia Dominikowska.

### Szachowe mistrzostwa

4 listopada w Kórniku odbyły się Mistrzostwa Szkół Ponadgimnazjalnych Powiatu Poznańskiego w Szachach. Reprezentacja szkoły zajęła drużynowo trzecie miejsce.



*Boże Narodzenie to czas radości i spokoju,  
czas pełen rodzinnego ciepła i wzruszeń.*

*Święta napędzają nas nową siłą  
i pozwalają z nadzieją patrzeć w przyszłość.  
Radosnego przeżywania Bożego Narodzenia  
oraz samych udanych przedsięwzięć  
w Nowym 2011 roku*

*życzy  
Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,  
Uczniowie i Pracownicy Administracji  
Zespołu Szkół im. J. i W. Zamoyskich  
w Rokietnicy.*

## Gimnazjum Napáchanie

### Lekcja historii

„Nauka rozpoczynać się musi od zmysłowych spostrzeżeń”

(Jan Amos Komeński)

Historia to nauka badająca dzieje ludzkości w kolejności ich występowania. Dla każdego państwa jest ona świadectwem tożsamości. O tym, co działo się w przeszłości mówią źródła historyczne: kroniki, listy, wspomnienia i przedmioty- rzeczy materialne. Takie źródła informacji postanowiliśmy wykorzystać w naszej szkole na lekcjach historii. Niedawno omawialiśmy temat o średniowiecznych warstwach społecznych. Postanowiliśmy pokazać, jak wyglądali i żyli chłopci, mieszczaństwo, rycerze i duchowieństwo. Pani Beata Jagodzińska (nasza nauczycielka historii) podzieliła nas na grupy i określiła cel naszych zadań.

Wszyscy przygotowaliśmy stroje i niezbędne rekwizyty do prezentacji. Chłopcy podejmowali się prezentacji ról rycerzy i duchownych. Dziewczyny prezentowały średniowieczne stroje mieszczańskie i chłopięce. Przez chwilę mieliśmy okazję zobaczyć Mieszka I, Bolesława Chrobrego. Rycerze, jak przystało na rycerzy, walczyli ze sobą. Rozmodleni duchowni, oprócz przepisywania ksiąg, nie tylko krzyżem, ale i mieczem, walczyli z pogaństwem. Mieszczańskie i chłopięce opowiadały o swoim codziennym życiu. Było barwnie i wesoło. Takie lekcje, dostarczają niezapomnianych wrażeń i są źródłem wiedzy. Przez zaangażowanie i ogromną motywację, by nie zawieść grupy, zdobywaliśmy wiedzę o średniowieczu; szukaliśmy materiałów, by ciekawie zaprezentować naszą wiedzę, zdobytą poprzez działanie.

Remigiusz Szymkowiak, klasa IIIa



### Wizyta w Żabikowie

Na pytanie P. Beaty Jagodzińskiej, kto chciałby wyjechać na wycieczkę do Żabikowa, wszyscy chórem krzyknęli: „My!”, nie spodziewając się, że to, co tam zobaczymy, będzie dowodem słabości i okrucieństwa człowieka. Na miejscu Pan Przewodnik oprowadził nas po terenie dawnego Wychowawczego Obozu Pracy i Więzienia Policji Bezpieczeństwa w Żabikowie. Dowiedzieliśmy się, że podlegał on poznańskiemu Gestapo. Otoczony był ogrodzeniem z drutu kolczastego pod wysokim napięciem i oddzielano w nim więźniów politycznych od karnych.

Zwróciliśmy uwagę na basen przeciwpożarowy używany przez hitlerowców, jako miejsce kaźni.

Wstrząsające jest to, jak traktowano w tamtych czasach Żydów. Karmiono ich najgorszej jakości jedzeniem, zmuszono do ciężkich prac i katowano poprzez bicie. Życiu tamtejszych więźniów towarzyszył terror i głód.

Wyniszczająca organizm mordercza praca i ciężkie warunki powodowały, że obozy dla ludności żydowskiej stały się faktycznie miejscem śmierci. Następnie udaliśmy się do Muzeum Martyrologicznego, gdzie zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. Klasy III uczestniczyły w warsztatach, które prowadziła P. Marta Szczesiak- przedstawiciel Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu. Oglądaliśmy prezentację opowiadającą o życiu codziennym Polaków podczas II wojny światowej. Dowiedzieliśmy się o brutalnej polityce faszystowskich Niemców wobec Polaków, o zmianach nazw polskich ulic na niemieckie, o wysiedlaniu Polaków z ich własnych domów...

Ostatni punkt wycieczki to wystawa. Przedstawiono na niej m.in.: ówczesne mundury, naszywki w kształcie gwiazd Dawida, fotografie przedstawiające postaci robotników pracujących przy budowie autostrady oraz inne przedmioty z tamtych czasów. Ogromne wrażenie zrobiła na nas tablica ze zdjęciami osób przebywają-



cych w obozie żabikowskim. Grozę budzi miejsce zwane „ścianą śmierci”... Tam złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze, oddając cześć wszystkim zamordowanym. Wszyscy wrócili głęboko poruszeni i wzbogaceni o nową wiedzę historyczną.

Anna Kiejnach  
i Kinga Olejniczka, kl. III a

**I ci ginący, samotni,  
Już zapomniani od świata,  
Język nasz stał się im obcy  
Jak język dawnej planety.  
Aż wszystko będzie legendą  
I wtedy po wielu latach  
(...) Bunt wznieci słowo poety.**

(Cz. Miłosz)



**Komisariat Policji w Tarnowie Podgórnym – Rewir Dzielnicowych w Rokietnicy – ul. Rolna 20, 62-090 Rokietnica, tel/fax 61 8145 197**

**Kierownik Rewiru Dzielnicowych w Rokietnicy:**

mł. asp. Błażej Matysiak tel. 519 064 730

**Dzielnicowy Rejonu nr I:** sierżant Tomasz Król

Obsługuje miejscowości: Rokietnica, Krzyszkowo, Żydowo, Rostworowo, os. Zmysłowo.

**Dzielnicowy Rejonu nr II:** st. sierż. Daniel Ryczek

Obsługuje miejscowości: Kiekrz, Pawłowice, Starzyny, Sobota, Bytkowo.

**Dzielnicowy Rejonu nr III:** sierż. Łukasz Kwiatek, Obsługuje miejscowości: Mrowino, Cerekwica, Przybroda, Dalekie, Napachanie, Kobylniki, Rogierówko.

**DYŻUR CAŁODOBOWY: dyżurny Komisariatu Policji w Tarnowie Podgórnym: tel. 61-841-48-60 lub 997, 61-8146-997, fax 61 841-48-65**

## Kącik policyjny

### Kącik Kryminalny gminy Rokietnica

1. W dniu 29.09.2010 r. o godz. 21.10 w Mrowinie, ul. Dworcowa z terenu hurtowni budowlanej dokonano kradzieży telefonu komórkowego Nokia E66. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
2. W dniach 29/30.09.2010 r. w godz. 19.00-10.30 w Bytkowie, ul. Porzeczkowa dokonano kradzieży z włamaniem do łodzi skąd skradziono radio z głośnikami. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
3. W dniach 30.09-01.10.2010 r. w godz. 15.30-07.30 w Krzyszkowie, ul. Koszycy dokonano uszkodzenia wiaty przystankowej. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
4. W dniach 02-04.10.2010 r. w godz. 18.30-06.00 w Mrowinie, ul. Polna dokonano włamania z kradzieżą do pomieszczenia gospodarczego skąd skradziono materiały budowlane oraz narzędzia. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
5. W dniach 09-10.10.2010 r. w godz. 15.00-08.30 w Rokietnicy, ul. Szamotulska na terenie amfiteatru dokonano uszkodzenia skrzynki energetycznej. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;

6. W dniu 12.10.2010 r. w godz. 18.00-21.00 w Rokietnicy, ul. Cyprysowa dokonano uszkodzenia pojazdu marki Skoda po przez zarysowanie elementów karoserii. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
7. W dniu 12.10.2010 r. o godz. 19.50 w Kobylnikach, ul. Szkolna policjanci z Rew. Dz. Rokietnica dokonali zatrzymania osoby poszukiwanej. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
8. W dniach 12/13.10.2010 r. w godz. 21.00-07.50 w Kiekrzu, ul. Kierska dokonano włamania z kradzieżą do Domu Samotnej Matki skąd skradziono tabernakulum z wizerunkiem Jezusa i inne przedmioty sakralne. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
9. W dniu 13.10.2010 r. o godz. 21.30 w Rokietnicy, ul. Cyprysowa policjanci z Rew. Dz. Rokietnica dokonali odnalezienia skradzionego wcześniej pojazdu marki Audi A-4. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
10. W dniu 15.10.2010 r. o godz. 6.00 w Napachaniu, ul. Rokietnicka policjanci z Rew. Dz. Rokietnica dokonali zatrzymania osoby poszukiwanej. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
11. W dniach 17/18.10.2010 r. w godz. 21.00-7.30 w Rokietnicy, ul. Kasztanowa dokonano kradzieży pojazdu VW Golf V, 2005 r. kol. granatowy. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;

12. W dniach 15/16.10.2010 r. w godz. 22.00-7.00 w Cerekwicy, ul. Szamotulska na terenie restauracji „Przystań” i „Biesiadna” dokonano uszkodzenia rolet, parasoli, latarni i stolików. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
13. W dniach 15/16.10.2010 r. w godz. 16.00-6.45 w Rokietnicy, ul. Obornicka dokonano uszkodzenia drzwi wejściowych sklepu spożywczego. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;
14. W dniu 26.10.2010 r. o godz. 16.20 w Mrowinie, ul. Szkolna policjanci z Rew. Dz. Rokietnica i KP Tarnowo Pdg. dokonali zatrzymania mężczyzny, który kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości – wynik 0,29 mg/l. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg;

Osoby mogące pomóc w ustaleniu sprawców wyżej wymienionych przestępstw proszone są o kontakt z dzielnicowymi Rewiru w Rokietnicy. Anonimowość zapewniona. Zwracamy się również z prośbą do mieszkańców naszej Gminy o zwracanie szczególnej uwagi na osoby, których zachowanie i wygląd mogą wskazywać, że planują dokonanie przestępstwa i informowanie o tym dyżurnego KP Tarnowo Podgórnego pod nr telefonu 61-8146-997, 61-84-148-60 lub 997.

## Z Prac Rady Powiatu

To już ostatnia XLVI Sesja w III kadencji Rady Powiatu, która odbyła się 27 października w trakcie której podjęto następujące uchwały m.in. w sprawie:

- **określenia szczegółowego sposobu konsultowania z organizacjami działalności pożytku publicznego** lub organizacjami pozarządowymi i podmiotami wymienionymi w art.3 ust.3 Ustawy o działalności i o wolontariacie projektów aktów prawa miejscowego w dziedzinach dotyczących działalności statutowej tych organizacji. Podjęta uchwała pozwoli na włączenie wymienionych organizacji do tworzenia i aktów prawa miejscowego dotyczących sfery zadań publicznych oraz współpracy z organizacjami pozarządowymi.
- **powierzono Gminom niektóre zadania zarządzania drogami powiatowymi:**
  - Stęszew w zakresie remontu chodnika w miejscowości Modrze;
  - Tarnowo Podgórne w zakresie remontu chodnika w Sadach i Lusowie;
  - Rokietnica w zakresie budowy peronów w Kiekrzu, Bytkowie, Na-

pachaniu, Mrowinie, Cerekwicy oraz remontu chodnika w Kiekrzu, budowy chodnika w Rokietnicy, Rostworowie, Żydowie;

- **Dopiewo budowa ścieżek pieszych – rowerowych** w miejscowości Pałędzie i Dopiewcu;
- **Swarzędz w zakresie budowy chodnika** w miejscowości Zalesewo;
- **udzieleno gminie Rokietnica pomocy finansowej** w formie dotacji celowej na wykonanie zadrzewień w ramach Programu zwiększania lesistości Powiatu Poznańskiego.
- **zabezpieczono środki finansowe na realizację projektu „Przebudowa nawierzchni ul. Wrzesińskiej”** w Swarzędzu i Jasinie wraz z infrastrukturą towarzyszącą.
- **wyboru podmiotu uprawnionego do badania sprawozdania finansowego Powiatu Poznańskiego za rok 2010.**
- **upoważniono Zarząd Powiatu do zaciągnięcia kredytu** w wysokości 14.200.000zł na sfinansowanie wydatków nie mających pokrycia w planowanych dochodach budżetu na rok 2010. Budżet Powiatu zakładał deficyt na kwotę 26.323.739zł.
- **upoważniono Zarząd Powiatu w Poznaniu do zaciągnięcia pożyczki** ze

środków Woj. Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dofinansowanie przedsięwzięcia Termomodernizacji DPS wraz z zastosowaniem kolektorów słonecznych.

- **dokonano zmian w budżecie Powiatu Poznańskiego na 2010r.**
- **Rada zapoznała się ze Sprawozdaniem z Pracy Zarządu Powiatu w Poznaniu za okres od 25.IX -22.X2010r,** wysłuchała sprawozdania Zarządu Powiatu w Poznaniu za okres III kadencji w latach 2006-2010.

Na zakończenie odbyło się bardzo uroczyste wręczenie Stypendiów Rady Powiatu oraz Nagród Starosty Poznańskiego. Ogółem wręczono 27 stypendiów uczniom, którzy osiągnęli średnią powyżej 5,00 **Rekordzistami** były szkoły ze Swarzędza - 13 uczniów, Kórnik – 7, Bolechowo – 2, Rokietnica - 2, tj. Klaudia Dominikowska i Katarzyna Sokulska - serdecznie gratulujemy, Puszczkowo - 2, Mosina - 1. **Nagrody za wybitne osiągnięcia otrzymało siedmioro uczniów, wszyscy ze szkół w Swarzędzu. Trzy nagrody po 1.000,00 zł, dwie po 1.500,00 zł i dwie po 2.000,00 zł. Każde stypendium po 250,00 zł wypłacane od września 2010 – czerwca 2011r.** Należy stwierdzić że liczba stypendiów

z roku na rok się zwiększa tzn. młodzież osiąga coraz lepsze wyniki w nauce.

#### Szanowni Państwo.

Dobiega końca III kadencja Rady Powiatu w Poznaniu przez te cztery lata tą drogą starałam się przekazywać rzetelną informację z prac Rady. Mogliście Państwo na bieżąco śledzić prawo przez nią stanowione.

21 listopada to dzień wyborów dla nas radnych to prawdziwy sprawdzian. Zachęcam Państwa do udziału w wyborach.

*Łącząc wyrazy  
głębokiego szacunku  
i szczerzej sympatii  
Radna Powiatu  
Poznańskiego  
Krystyna Samba*



**Informacja dla rodziców dzieci z rocznika 1996 ( uczniowie II klas gimnazjum):** Bezpłatny program zdrowotny Powiatu Poznańskiego w zakresie profilaktyki i wykrywania wad postawy. Więcej wiadomości pod nr tel. (61) 849 09 65, 504 095493 mgr Patryk Jankowiak - pełnomocnik do spraw programu. Możliwość pobierania formularzy na stronie internetowej [www.medyk-poliklinika.pl](http://www.medyk-poliklinika.pl)

## PAMIĘTAJMY O... OZDOBACH czyli w przedświątecznym nastroju WOKÓŁ CHOINKI

**Boże Narodzenie jak żadne inne święta łączy ze sobą tradycję oraz współczesność. Corocznie wprowadzane są trendy proponujące nowe formy dekoracji świątecznych, materiałów oraz rozwiązań kolorystycznych. Wciąż jednak interpretuje się tradycyjne elementy – choinkę czy wieńce adwentowe.**

Popularna w Niemczech już od XV - XVI w. choinka rozprzestrzeniła się w innych krajach Europy dopiero w XIX wieku. Niewielkie drzewka początkowo stosowano do dekoracji stołów, a ponieważ ozdabiały je słodczyce, owoce, którymi mogli częstować się goście nazywano je „cukrowymi drzewkami”. Z czasem do dekoracji zaczęto używać papierowych ozdób, a od XVIII wieku także szklanych. Do polskiej choinki przywędrowała na przełomie XVIII i XIX wieku wraz z niemieckimi protestantami. Najpierw zdobyła popularność w zachodniej części kraju, zwłaszcza w miastach, na wsi pojawiła się dopiero w latach 20-tych XX wieku.

Pomysłów na dekorację choinki jest nieskończenie wiele. Są osoby każdego roku zawieszające te same ozdoby w tych samych miejscach drzewka. Inni dekorują za każdym razem inaczej zmieniając wszystkie ozdoby, a jeszcze inni dokupują corocznie kilka ozdób by wzbogacić dekorację o nowe formy. Momentowi dekorowania drzewka warto nadać szczególny charakter. Wyjęte z pudeł ozdoby opowiadają swoje historie, budzą wiele wspomnień. Niektóre towarzyszą nam przez całe życie.

Drzewko, które będziemy dekorowali charakteryzuje się bardzo indywidualnym wyglądem, zależnie



od tego gdzie rośnie, a także od gatunku. Najczęściej stosuje się świerk, który ma dość luźno ułożone pętra gałązek i szybko opadające igły. Korzystniejsze są jodły i daglezie, których igły zasychają na gałązkach bez opadania. Kształt drzewka i sposób ułożenia gałązek podpowiadają jak je ozdobić. Czasem między gałązkami są wolne miejsca, można je zamaskować uzupełniając wolne przestrzenie wyciętymi z dolnej części gałązkami. Umieszcza się je w otworach wywierconych w pniu i podkleja. Jeżeli gałęzie zbyt mocno podnoszą się do góry obciążamy je ozdobami lub przywiązujemy drutem ściągającym w dół. Zbyt mocno opadające w dół sprawiają smutne wrażenie – można je przywiązać cienkim drutem do pnia podnosząc do góry.

Przy dekoracji drzewka warto skorzystać z kilku podpowiedzi. Obfite kokardy ze wstążek wzmoc-

nionych drutami dobrze wypełniają wolne miejsca. Ciekawe wrażenie uzyskamy przeplatając między gałązkami pędy bluszczu. Można je pokryć nabłyszczaczem, co przedłuża trwałość lub lekko pozłocić (florystyczną farbą w aerozolu). Bardzo efektownie wyglądają kwiaty, suche - np. hortensje, róże lub sztuczne. Pomiędzy gałązki choinki można również wpleść pobielone lub pozłoczone gałęzie drzew. Większe bombki umieszczone przy pniu stworzą wrażenie głębi. Jeżeli choinka ma być obficie wypełniona ozdobami łatwo uzyskamy ten efekt oplatając ją łańcuchami, lametą.

Zakładając ozdoby przede wszystkim należy pomyśleć o oświetleniu. Łańcuchy światełek umieszczamy jako pierwsze, możemy wtedy dobrze ukryć stronę techniczną głęboko wciskając przewody. Poza tym można je bez problemu rozmieścić równomiernie.



Jeżeli drzewko jest bardzo gęste ozdoby umieszczają się na jego powierzchni. Przy rzadszych, o luźno ułożonych gałęziach ozdabianie zaczyna się od wnętrza drzewka. Większe bombki zakładamy w dolnej części, im wyżej tym powinny być mniejsze – dzięki temu uzyskamy ciekawszy efekt wizualny podkreślający stożkowatość drzewka.

Po bombkach przychodzi kolej na inne elementy dekoracji. Należy pamiętać, by dekorować choinkę ze wszystkich stron, nawet jeśli stoi w narożniku lub przy ścianie. Dzięki temu uzyskujemy bardziej dekoracyjny efekt, tworzy się interesująca głębia, odbicia światła. Im lżejsze ozdoby, tym bardziej na zewnątrz je umieścimy. Przy rozmieszczaniu ozdób należy oglądać drzewko z różnych punktów pomieszczenia. Unika się dzięki temu nierównomiernego rozmieszczenia ozdób, wrażenia złudzenia „przechylenia” w jedną stronę.

Czasami zastanawiamy się ile potrzebujemy ozdób. Jest proste rozwiązanie na ich obliczenie. Na podłodze lub stole układamy ze sznura trójkąt przypominający wielkością planowaną choinkę. Układamy ozdoby lub wyobrażamy sobie ile zajmą miejsca te, które planujemy kupić. Obliczamy ich ilość i mnożymy razy 3, co odpowiada mniej więcej powierzchni choinki.

Pomysłów na rozwiązanie barwne dekoracji jest nieskończenie wiele. Choinka może być jedno- lub wielobarwna, awangardowa (np. z czarnymi lub brązowymi ozdobami) lub tradycyjna (czerwono – złota). Wybierając barwy kierujemy się otoczeniem, barwami dominującymi we wnętrzu. Zależnie od temperatury barw w otoczeniu możemy wybrać barwy ciepłe (czerwona) lub zimne (niebieska). Można zdecydować się na typowe zimowe

barwy – odcienie niebieskiego, bieli, srebra. Najlepiej oddziałują ozdoby w dwóch, najwyżej trzech barwach, im więcej kolorów tym bardziej męcząca kolorystyka. Bardzo efektowne są ozdoby w jednej barwie, można ten efekt wzbogacić zestawiając powierzchnie matowe i błyszczące w danej barwie. Sprawdzone rozwiązania kolorystyczne to czerwony i zielony (połączone w proporcji 2:1), srebro, odcienie niebieskiego lub odcienie zieleni, ciekawy efekt uzyskamy również łącząc czarne ozdoby z inną wybraną barwą.

Zamiast tradycyjnej możemy przygotować choinkę florystyczną. Na bazie stożka z gąbki florystycznej (zielonej do żywych roślin lub szarej do suchych) układa się z krótkich gałązek stożkowatą formę i dowolnie dekoruje drobnymi elementami, np. orzechami, szyszkami, bombkami lub sztucznymi kwiatami. Można elementy dekorujące równomiernie rozmieszczać na całej powierzchni (większe na dole, drobniejsze u góry) lub zagęścić je u podstawy „choinki”. Gałązki iglaków można również przywiązać do prostej grubszej gałęzi, która stworzy pień drzewka lub umieścić je w nawierconych otworach, dodatkowo podklejając. Drzewko można wykonać na bazie donicy i zagipsowanego w niej „pnia”. Na gałęzi tworzącej pień umieszcza się kawałek gąbki florystycznej (im większa „korona” tym ważniejsze dodatkowe ustabilizowanie gąbki klejem) i układa w nim gałązki tworząc stożkowatą lub kulistą koronę. Proporcja donicy, pnia i korony drzewka może wynosić 1:1:1, 3:3:2, 5:2:3. Im smuklejsza donica i drzewko, tym ładniejszy efekt. Jeżeli wykonamy taką dekorację w wysokiej, wąskiej donicy ciekawie będą wyglądały długie zwisające ozdoby ze wstążki.



Ważne jest miejsce ustawienia ozdobionego drzewka, powinno być dobrze widoczne, ale równocześnie nie przeszkadzać. Małe należy ustawiać wyżej, by były widoczne na linii wzroku. Większe powinny mieć wokół siebie odpowiednio dużo wolnego miejsca, by zyskały właściwy wyraz. Podane propozycje to tylko inspiracja. Po zapoznaniu się z nimi warto obudzić swoją wyobraźnię i spróbować stworzyć bardzo indywidualną, niepowtarzalną choinkę. Życzę wiele satysfakcji ze swoich prac, szczerego podziwu jakie wzbudzi Państwa drzewko oraz radosnych świąt Bożego Narodzenia.

Maria Matuszczak  
Zespół Szkół im. J. i W. Zamoyskich

## KOSMETYKA – czyli jak żyć PIĘKNIE I ZDROWO

### BIO-PEELING – zioła, które leczą

Hasłem tego zabiegu jest „powrót do natury”. Wykorzystywany jest w kosmetyce w celu głębokiego złuszczenia naskórka. Po długoletnich badaniach naukowych, które zrewolucjonizowały dermatologię powstała udoskonalona terapia ziołowa – **Neoderma Biopeeling** – esencja naturalnego piękna.

Biopeeling zawiera wyselekcjonowane i najbardziej efektywne wyciągi z czystych ziół, które poprawiają krążenie krwi, rewitalizują skórę, działają przeciwzapalnie. Dzięki tym właściwościom likwidują: trądzik, blizny potrądzikowe, trądzik różowaty, tłustość skóry, rozszerzone pory, przebarwienia, piegę, delikatne marszczki i bruzdy oraz matową, szorstką skórę. Zabieg ten stosujemy nie tylko przy cerach problematycznych ale także w celu ujędrnienia, odświeżenia, regenerowania i odmłodzenia skóry zapewniając efekt widoczny już po pierwszym zabiegu. Klient nie jest zmuszony do przebywania na czas kuracji w domu i już po tygodniu, po jednorazowej aplikacji w celach zapobiegawczych i leczniczych może skorzystać z solarium lub słońca.

Badania nad zabiegiem trwały od 1978 roku i dowiodły, iż nie wykazuje żadnych efektów ubocznych, jest całkowicie bezpieczny, a zarazem skuteczny. Zioła i preparaty są hipoalergiczne i posiadają atest PIH w Warszawie.

Zioła penetrują głęboko skórę, wzmacniając jej właściwości obronne, a także przyspieszają metabolizm

i tworzenie nowych komórek. Dzięki temu w ciągu kilku dni możemy stworzyć nową warstwę keratynową wolną od plam, blizn, krost, piegów, małych zmarszczek i przebarwień. Peeling zmniejsza wydzielanie łoju, co ma ogromne znaczenie w przypadku trądziku cery tłustej.

Mieszanka ziołowa wcierana w skórę i powodująca jej regenerację to fitoplankton z dodatkiem różnych ziół. Zestaw uzupełniają liposomowe produkty na bazie żeli i mikroemulsji z dodatkiem witamin A, C i E. Witaminy A i E blokują rakotwórcze i postarżające działanie wolnych rodników. Głównym jednak składnikiem jest „blue blood”, czyli „błękitna krew”, będąca surowcem imitującą najwyższej jakości krew. Działa ona nawilżająco i przeciwzapalnie, przyspiesza odnowę komórek, metabolizm i fizjologiczne złuszczenie. Terapia uzupełniana jest preparatami z „błękitną krwią” stosowanymi zaraz po zabiegu oraz w domu przez samego klienta. Częstotliwość wykonywania zabiegu zależy od rodzaju skóry i jej reakcji na działanie ziół. Najczęściej stosuje się 3 zabiegi w 10 – dniowych odstępach.

Główne zalety Bio-Peelingu:

- 1 zabieg równa się 6 zabiegom mikrodermabrazji
- Można go wykonywać cały rok
- Można go nakładać na stany ropne
- Jest w 100 % naturalny



- Można go wykonywać na skórze nastolatków i na cerze problematycznej

Na zabieg **Bio-Peelingu** zapraszamy do **Salonu Urody Anna w Mrowinie**.

W celu dokładniejszej informacji i konsultacji proszę dzwonić pod numer: **517 357 149**

Dyplomowana kosmetyczka  
Natalia Lubka

# Jak nie poddać się jesiennej depresji?

Niskie temperatury, zacinający o szyby deszcz, krótkie i ciemne dni. Cały świat jest szary i nieprzyjazny, przyroda powoli pogrąża się w zimowym śnie. A co z nami? Humoru i motywacji do działania brak, najchętniej położylibyśmy się do łóżka i przespali te wszystkie szarobure dni. Sezonowa depresja dotyka, co roku miliony ludzi na całym świecie. Angielskie słowo SAD oznacza „smutny” i wyjątkowo trafnie nadaje się jako nazwa jesiennej choroby: **SAD to skrót od Seasonal Affective Disorder, czyli sezonowe zaburzenia nastroju**. Tak brzmi medyczna nazwa pracującej, co roku chandry jesiennych i zimowych miesięcy. Dotknięci SAD ludzie dużo śpią, a mimo to trudno im się obudzić, mają mało energii, za to duży apetyt, zwłaszcza na słodczyce, poza tym są smutni, ociężali i ospali. Jak twierdzą specjaliści jesienne obniżenie nastroju to przede wszystkim wynik niedoboru światła słonecznego. Jego natężenie jest w październiku czy lutym 2-3 razy niższe niż w słoneczny wiosenny dzień i aż 100 razy niższe niż latem na plaży. W ciemności nasz organizm produkuje więcej melatoniny - hormonu, którego nadmiar powoduje, że jesteśmy senni i apatyczni. SAD to choroba dość powszechna - łagodna jej postać dotyka ok. 10 proc. Polaków, a ok. 3 proc. przechodzi tę dolegliwość w ostrzejszej formie. Jedni z nas zaczynają odczuwać skutki braku światła już we wrześniu, inni dopiero w listopadzie. Szczególnie wrażliwe na wahania poziomu melatoniny są kobiety pomiędzy 20. a 40. rokiem życia. Z punktu widzenia psychologii jesienna depresja jest także reakcją na uczucie straty - tracimy lato, a z nim ciepło i słońce. Rzadziej udzielamy się towarzystwu, odchodzi też charakterystyczne dla wakacji uczucie bez troski. W takich chwilach psuje się nam nastrój, zaczynamy mieć czarne myśli i negatywnie interpretujemy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Nie zauważamy rzeczy pozytywnych, w trudnych sytuacjach reagujemy zbyt gwałtownie, przyjmujemy nadmierną odpowiedzialność, dręcząc nas poczucie winy, koncentrujemy się na swoich dolegliwościach, a także nie radzimy sobie z negatywnymi emocjami. Powracają stare lęki, pojawia się niewiara we własne siły. Wybierając metodę walki z jesienną chandrą, należy za-

stanowić się nad tym, jak wygląda nasze życie „tu i teraz”. Może gdybyśmy mieli więcej czasu dla siebie, bardziej o siebie dbali, nie byli notorycznie zapracowani i spięci, nasza podatność na SAD byłaby mniejsza? Może brakuje nam przyjaciół i rozmów w gronie bliskich osób? Od odpowiedzi na te pytania tak naprawdę zależy, jak powinniśmy walczyć z sezonową depresją.

**Oto kilka strategii, które chciałabym zaproponować – proszę po prostu wybrać najlepszą dla siebie.**

Jeśli jesienna melancholia dopada nas każdego roku, terapię najlepiej zacząć już latem. Korzystanie z pogodnych dni, spędzanie każdej wolnej chwili na dworze i „**robienie zapasu światła słonecznego**”, to skuteczne metody na walkę z jesienną depresją. Choć trudno w to uwierzyć, powinno się w wakacje „nabrać” słońca na zapas.

**Bądźmy dobrzy dla siebie** - skuteczną terapią na chandrę jest traktowanie samego siebie ze szczególną troską. Dlatego jesienią i zimą zwolnijmy się z podejmowania ważnych decyzji, pozwólmy sobie na lenistwo z książką w rękę, oglądajmy dobre komedie śmiejąc się do łez i bawmy się razem z przyjaciółmi! Otaczajmy się żywymi, pobudzającymi nas kolorami – w szarobury dzień załóżmy kolorowe ubranie. Nie dajmy się szarości! Poszukajmy wsparcia przyjaciela, który nas wysłucha, pozna nasze troski, okaże wsparcie i współczucie. Rozmowa z bliską osobą pomoże nam uporządkować problemy, właściwie je ocenić i nabrać do nich dystansu. Postarajmy się mieć też coś miłego w perspektywie - coś, na co warto czekać, co jest radosnym punktem w przyszłości i do czego chętnie będziemy wybiegać myślami. Wyjazd na narty, rodzinne święta, urlop w ciepłym kraju - cokolwiek, co sprawi, że nabierzemy ochoty do życia.

**Wprowadzajmy w nasz codzienny życie choćby małe zmiany:** prześlubmy pokój, upiększmy otoczenie, zafundujmy sobie nową fryzurę czy nowy ciuch. Próbujmy przełamać monotonię, urozmaicać sobie codzienność, a czas oczekiwania na wiosnę nie będzie się tak niemiłosiernie dłużył.

**Przebywajmy wśród ludzi** - są na

pewno w naszym otoczeniu osoby, które aż kipią energią. To od nich najlepiej czerpać optymizm i siłę.

**Znajdźmy sens w jesiennej chandrze**

– warto przyjrzeć się i pomyśleć, że skoro natura tak to urządziła, że spadają liście i robi się szaro, to pewnie czemuś to służy. Być może nasze jesienne obniżenie nastroju to „urlop” od barwnego, hałaśliwego i pełnego bodźców lata? Proponuję spojrzeć na czas jesieni jako na czas refleksji, kontemplacji, oczyszczenia, a przede wszystkim wewnętrznego wyciszenia. Każdą sytuację można dobrze wykorzystać, a czas jesiennej zadumy może służyć naszemu rozwojowi - bo człowiek rozwija się w samotności, kiedy musi coś przemyśleć, a nie podczas zabawy.

**Bądźmy aktywni** - poćwiczmy na siłowni, popływajmy w basenie, idźmy na długi spacer. Ruch powoduje, że organizm pozwala się oszukać i zaczyna wydatkować energię jak podczas wiosny czy lata. W dodatku gimnastyka sprawia, że produkujemy endorfiny - hormony szczęścia - dlatego po wysiłku czujemy się lepiej i patrzymy na świat z większym optymizmem.

**Myślimy racjonalnie** - w najgorszych momentach, gdy wydaje się nam, że wszystko jest bez sensu, warto pomyśleć, że to tylko chwilowy kryzys emocjonalny.

**Walce z jesienną depresją sprzyjają regularne, pełnowartościowe posiłki.** Czekolada być może poprawi nam nastrój, ale tylko na chwilę. Zbyttno sobie folgując, narażamy się na przytycie, a przecież dodatkowe kilogramy jeszcze bardziej obniżą nasze samopoczucie i samoocenę. Dieta osoby ze skłonnościami do jesiennej depresji powinna być bogata w tryptofan - związek pobudzający organizm do produkcji serotoniny. Znajdziemy go m.in. w chlebie, mleku, żółtym serze i bananach. Zaleca się także spożywanie produktów bogatych w witaminę B, kwas foliowy i magnez.

**Jako jedną z form ucieczki przed jesienną melancholią jest poddanie się terapii światłem**, nazywanej fototerapią, która uważana jest za najskuteczniejszą metodę walki z sezonową depresją, gdyż usuwa jej główną przyczynę - uzupełnia niedobory światła. Można się jej poddać w gabinetach odnowy biologicznej. Lecznicze światło jest białe, o pełnym widmie i dużym natężeniu, nie zawiera promieniowania UV, dlatego nie szkodzi i nie parzy. Warto jednak przed rozpoczęciem terapii skonsultować się z lekarzem - w pewnych przypadkach leczenie świa-

tłem nie jest wskazane (np. u osób z chorobami oczu lub przyjmujących leki, które wywołują silną reakcję na światło).

Skuteczne może być połączenie fototerapii z lekami przeciwdepresyjnymi. Leki przeciwdepresyjne pomogą zwalczyć objawy depresji i poprawić obniżony nastrój. **Aby uzyskać pomoc farmakologiczną należy zwrócić się do lekarza.**

**Gdy wszystkie wymienione powyżej metody zawiodły, a nasz nastrój wciąż się pogarsza, warto wybrać się na wizytę do psychologa.** Wizyta w gabinecie psychologicznym jest pomocna w zrozumieniu choroby, nauczaniu radzenia sobie z nią. Nie jest to „tylko” rozmowa o swoich problemach i samopoczuciu. Jest to pomoc specjalistyczna, nastawiona na osiągnięcie długoterminowych zmian, szukanie rozwiązań, a przede wszystkim na zmianę widzenia siebie oraz otaczającego świata.

*mgr Małgorzata Remlein  
psycholog*

Autorka tekstu jest absolwentką psychologii klinicznej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracuje w ujęciu integracyjnym wykorzystując różne nurty i teorie, które indywidualnie dostosowuje do potrzeb Klienta ze szczególnym uwzględnieniem podejścia systemowego i Analizy Transakcyjnej. Ukończyła szereg specjalistycznych szkoleń, jednak nadal doskonali swoje zawodowe kompetencje. Główne obszary jej pracy to: trudności w związkach emocjonalnych i relacjach z innymi, problemy rodzinne, sytuacje kryzysowe, cierpienie, doświadczanie trudnych emocji, lęku, złości, smutku i poczucia osamotnienia. Interesuje ją praca polegająca na wspieraniu rozwoju osobistego i samopoznania, prowadząca do zmiany poczucia własnej wartości. W jej pracy najważniejsza jest dla niej możliwość bliskiego i twórczego spotkania z drugim człowiekiem pełnego zrozumienia i empatii. Stwarza przestrzeń, w której wspólnie odnajduje nowe kierunki rozwoju, pomagając lepiej doświadczać i poznać siebie samego, zrozumieć istotę swoich problemów i nauczyć się radzić z nimi, odnaleźć nowy sens i motywację do działania. Wierzy w wewnętrzne możliwości człowieka oraz w potencjał, który ma w sobie każdy człowiek. W swojej pracy ceni sobie profesjonalizm i troskę o dobro. Kieruje się najwyższymi standardami etyki zawodowej - przestrzega zasad Kodeksu Etyczno - Zawodowego Psychologa Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Zapewnia absolutną dyskrecję.

**Gabinet Pomocy Psychologicznej  
rejestracja telefoniczna 660-140-488**

**Materiał jest kontynuacją promocji zdrowia niepełnosprawnych „oni są też wśród nas”. W poprzednim artykule myślą przewodnią była dbałość o zdrowie niepełnosprawnych fizycznie.**

**W znakomitej większości stan ich zdrowia psychicznego pozwala na samodzielne, świadome wybory tego, co jest niezbędnie potrzebne dla zdrowia, bowiem zdrowie jest swoistym dobrostanem fizycznym i psychicznym człowieka.**

Dzisiejsze rozważanie jest poświęcone wcale pokaźnej grupie niepełnosprawnych intelektualnie. Wielu z nich, tych z nieznanym uszkodzeniem centralnego układu nerwowego jest w stanie podjąć trudy obowiązku szkolnego wespół z dziećmi zdrowymi. Szkoły integracyjne z przygotowaną kadrą pedagogiczną do realizacji tego typu wezwań są szansą na w miarę bezproblemowe funkcjonowanie w normalnym społeczeństwie.

Jednakże spora część „sprawnych inaczej” wymaga nieustannej, stałej lub częściowej opieki. Ciężar tej opieki spada przede wszystkim na barki rodziców, a gdy ich zabraknie na rodzinę. Najcięższe przypadki wymagają opieki w specjalistycznych, zamkniętych zakładach opiekuńczych.

Niepełnosprawni intelektualnie nieraz w swojej podświadomości dążą do wszystkiego, co jest związane z

# Na zdrowie

## Zachowania zdrowotne niepełnosprawnych intelektualnie

szeroko pojętą sferą ruchową. Od spacerów, biegów, różnorodnych form zabaw i gier ruchowych po taniec, śpiew, rytmikę, zajęcia manualne poszerzające ich wrażliwość

artystyczną jak: malarstwo, plastyka, taktwo czy występy w zorganizowanych zespołach artystycznych. Takie formy zajęć rozwijają ich sprawność fizyczną, wrażliwość na piękno i - co nie jest bez znaczenia - są sposobem na rozładowanie napięć emocjonalnych, nadmiernego stresu. Bardzo często niepełnosprawni intelektualnie mają huśtawkę nastrojów - od apatii po trudną nieraz do okiełznania agresję. Stosowana w każdej formie terapia zajęciowa wycisza, uspokaja. Jest czasem skuteczniejsza od podawanych „na okrągło” leków psychotropowych. Sprawni inaczej mają też swoje zawody, spartakiady sportowe, w których ochoczo startują. Dla nich najważniejszy jest start, udział, nie zaś samo zwycięstwo. Przed laty telewizja transmitowała zawody niepełnosprawnych. W biegu na 100 m. prowadzący ze znaczną przewagą tuż przed metą obejrzał się i zobaczył przewracającą się kolegę. Zawrócił, podniósł go i razem z uśmiechem, pozdrawiając publiczność przekroczyli linię mety na... ostatnim miejscu. Nieważne, że nie wygrał, dla niego pomoc była ważniejsza.

Na zakończenie. Oni są wśród nas! Też ludzie, tylko czasem trochę inni. Wielu z nich choć z trudem, ale sobie jakoś radzi. Pozostałym trzeba pomóc.

Kto? My wszyscy jesteśmy zobowiązani w likwidowaniu wszelkich barier dzielących ludzi.

*adeck*

## TWÓJ DOKTOR



### Jak bezpiecznie stosować środki przeciwbólowe z grupy niesteroidowych leków przeciwzapalnych (NLPZ)?

Prawie każdy dorosły człowiek choćby raz w swoim życiu korzystał ze środków przeciwbólowych, które określa się mianem niesteroidowych leków przeciwzapalnych (NLPZ). Wiele z nich dostępnych jest bez recepty, można je nabyć nie tylko w aptece, także na stacji benzynowej, w sklepie spożywczym, czy w supermarkecie. Niezależnie od tego, NLPZ należą do środków często przepisywanych przez lekarzy. Czy oznacza to, że leki te są całkowicie bezpieczne i można je przyjmować bez ograniczeń, jeśli zachodzi taka potrzeba? Wprawdzie trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie współczesnej medycyny bez NLPZ, ale ich bezpieczne stosowanie wymaga spełnienia kilku podstawowych zasad. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że pod różnymi nazwami leków może ukrywać się ta sama substancja lecznicza, a przyjmowanie kilku preparatów zawierających ten sam środek bez wątplenia doprowadzić może do jego przedawkowania. Na przykład preparaty noszące nazwy Panadol, APAP, Ace-nol, Codipar, Calpol, Doliprane, Dafalgan, Eferalgan, Paracetamol kryją w sobie ten

sam lek przeciwbólowy, a mianowicie paracetamol. Natomiast Diclofenac, Majamil, Voltaren, Olfen, Dicloratio, Dicloreum, Feloran, Rewodina, Dicloberl, DiClac zawierają środek określany jako diklofenak, podczas, gdy Aprofen, Bufenik, Ibuprom, Ibuprofen, Nurofen, Dolgit, Ibalgin, Ibufen, Ibuprofen Aflopharm, Ibum oznaczają, że lek zawiera ibuprofen jako substancję czynną. Z kolei Aleve, Naproxen, Natrax to preparaty naproksenu. Powszechnie znana aspiryna czyli kwas acetylosalicylowy znajduje się w tabletkach Alka-Prim, Asaltec, Aspirin, Polopiryna S. Kupując lek przeciwbólowy bez recepty warto więc odczytać podaną drobnymi literkami, poniżej firmowej nazwy leku, jego nazwę międzynarodową, nazwę, która jest wspólna dla wszystkich dostępnych na rynku preparatów, i która pozwala zorientować się z czym właściwie mamy do czynienia. Przykrym komplikacją na skutek działań niepożądanych leków przeciwbólowych można łatwo zapobiec informując lekarza, do którego zwracamy się nawet w innej sprawie niż dolegliwości bólowe, o tym, że stosujemy środki przeciwbólowe. Co więcej, nie wystarczy uważać wyłącznie na to, aby nie łączyć preparatów zawierających ten sam lek. Nie wolno również łączyć ze sobą różnych leków przeciwbólowych z grupy NLPZ. Kolejna ważna sprawa, o której należy pamiętać stosując leki przeciwbólowe, to sposób ich przyjmowania. Tabletki trzeba koniecznie łykać po posiłku popijając obficie, najlepiej dużą ilością zwykłej wody. Jeśli leki przeciwbólowe przyjmowane są przez dłuższy czas, to znaczy kilkanaście dni, kilka tygodni lub kil-

ka miesięcy, warto zaopatrzyć się w środki, których działanie może ustrzec przed nadmiernym podrażnieniem żołądka, a nawet przed działaniem wrzodotwórczym tych leków. W ten sposób działa ranitydyna (Ranigast Max, Ranigast Pro, Gastranin Zdrovit, Ranimax 150, Riflux), omeprazol (Bioprazol Bio, Gasec, Polprazol Acidocontrol) lub pantoprazol (Anesteloc Max, Controloc control). Owrzodzeń przewodu pokarmowego na skutek działania leków przeciwbólowych nie muszą obawiać się tylko osoby stosujące paracetamol, ale lek ten nie jest tak całkowicie bezpieczny jak to wynika z jego reklam. Konieczne jest ściśle przestrzeganie jego dawkowania to znaczy wielkości pojedynczej dawki i odstępów czasu pomiędzy poszczególnymi dawkami zgodnymi ze wskazaniem na ulotce. W przeciwnym wypadku nie można wykluczyć ciężkiego uszkodzenia wątroby. Paracetamol ma jeszcze jedną „wadę” w porównaniu do innych leków przeciwbólowych. Otóż wszystkie te leki (naproksen, ibuprofen, diklofenak, meloksikam, nabumeton, nimesulid) wywierają dodatkowo działanie przeciwzapalne, którego paracetamol jest pozbawiony. To czyni je użytecznymi nie tylko w leczeniu bólów głowy, grzbietu, bólów miesiączkowych, bólów pourazowych i pooperacyjnych, dolegliwości związanych z chorobą zwyrodnieniową stawów i innymi schorzeniami reumatycznymi, a także objawów występujących podczas infekcji to znaczy bólów mięśniowych i gorączki. Pewne osoby jednakże muszą stosować leki przeciwbólowe z grupy NLPZ z wyjątkową ostrożnością. Dotyczy to chorych z nieprawidłową czynno-

ścią nerek oraz z nieprawidłową funkcją szpiku kostnego. Nie sposób też nie wspomnieć o tym, że kobiety w ciąży, szczególnie w okresie ostatnich trzech miesięcy, nie mogą stosować NLPZ. Dla przyszłych matek jedynym akceptowanym środkiem przeciwbólowym w ciągu trwania ciąży jest paracetamol. Podsumowując można zatem stwierdzić, że uzyskanie pełnej satysfakcji i poprawy stanu zdrowia wskutek korzystania z leków przeciwbólowych z grupy niesteroidowych przeciwzapalnych wymaga zawsze żywej pamięci o poważnych ograniczeniach w ich przyjmowaniu.

*dr hab.n.med. Marzena Dworacka  
specjalista chorób wewnętrznych  
adiunkt w Katedrze i Zakładzie Farmakologii  
Uniwersytetu Medycznego  
im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu*

**Przypominamy o możliwości zaszczepienia się przeciwko grypie. W Przychodni Lekarzy Rodzinnych w Rokietnicy dostępne są szczepionki dla pacjentów w czterech grupach wiekowych:**

- od 6 do 36 miesiąca życia,
- od 4 do 18 roku życia,
- dla dorosłych do 59 roku życia,
- powyżej 60 roku życia.

**Wszystkie szczepionki zawierają 3 rekomendowane szczepy wirusa, w tym również wirusa grypy pandemicznej A/H1N1v. Aby zdążyć przed grypą najlepiej zaszczepić się do końca grudnia.**

**Lek. med. Jolanta Dańczak  
Specjalista medycyny rodzinnej**

CUDZE CHWALICIE...

# Pięć krajów w 22 dni na rowerze.

## Zapiski z wyprawy 10 wspaniałych. Część III

*W dwadzieścia dwa dni Irena i Jacek Baraniak, Grażyna i Ryszard Głowaccy, Krzysztof Gąsior, Piotr Kurek, Mirosław Stencel, Michał Wroniecki, Krzysztof Ziemia, Mariusz Zmudziński przejechali na rowerach 1700 km, 1300 km pociągami i 700 km promami.*

Dziesiąty dzień wyprawy zaczynamy od zwiedzania Helsinek. Upamiętniamy na zdjęciu Stadion Olimpijski wybudowany w 1938 r., na którym w 1952 r. odbyły się igrzyska (charakterystyczna wieża olimpijska ma 72 m wysokości) oraz pomnik Paavo Nurmiego legendarnego lekkoatlety nazywanego „latającym Finem” (**fol.1**). Mijamy po drodze modernistyczny budynek Opery Narodowej (z widownią na 1365 osób). Przejeżdżamy obok futurystycznego budynku Muzeum Sztuki Współczesnej. Na chwilę zatrzymujemy się przy pomniku (odsłoniętego w 1960 r.) marszałka Mannerheima będącego dla Finów tym, kim dla Polaków jest marszałek Piłsudski. Dalej jedziemy na kolejowy Dworzec Główny (budynek z 1919 r.). Minąwszy kilka przecznicy dojeżdżamy do niezwykłego kościoła Tempeliakko wykutego w skale w latach 1968 -1969. Świątynia słynie z fantastycznej akustyki. Po sesji zdjęciowej na tle kopuły kościoła ruszamy w drogę powrotną do hostelu. Po objuczeniu rowerów sakwami wyruszamy w kierunku Mäntsälä. Trochę błędząc opuszczamy Helsinki drogą Nr 140. W Mäntsälä uzupełniliśmy zapasy żywnościowe. Jeszcze tylko 10 km krętą, pogórkową drogą i po 103 km docieramy do Villa Hautjärvi. Miejsce uroczo położone w lesie nad płytkim jeziorem, o czym przekonał się Piotr skacząc z pomostu. Wieczór zakończyła tradycyjna sauna fińska.

Kiedy zaczęliśmy układać się do spania zaatakowały nas muszki. Jacek wcielił się w rolę kata i trup słał się gęsto. Nie przeszkadzało to zmordowanym rowerzystom leżącym pokodem na podłodze. Rano po śniadaniu panowie poszli zrobić artystyczne zdjęcia nad jeziorem. O 8.30 szutrową drogą ruszyliśmy na spotkanie nowych przygód. Na jednym z podjazdów Grażynie spadł łańcuch, straciła równowagę i zwinnie wytoczyła się spod roweru wprost do rowu. Kask ochronił głowę i nic jej się nie stało. Panowie pomogli postawić rower, założyli łańcuch i jechaliśmy dalej. Po chwili dojechaliśmy do drogi nr 140, drogowszak wskazywał 27 km w kierunku Lahti. Po małej rundce po mieście, w poszukiwaniu słynnych skoczni narciarskich, dostrzegliśmy je z daleka. Pod skoczniami okazało się, że Ryskowi poszła szprycha w tylnym kole. Przy skoczni K-120 zaskoczyło nas zaadoptowanie zeskoku na 10-torowy basen kąpielowy oraz brodzik (**fol.2**). Droga tego dnia nas nie rozpieszczała, ale była piękna. Przez cały czas były górkę i zjazdy (max prędkość 56,3 km/h). Na jednym z podjazdów Mirek jak zwykle pomknął do przodu, a my zjechaliśmy na ścieżkę rowerową, jak się okazało bardzo stromą (**fol.3**). Intuicja kazała nam skrócić w boczną drogę, która doprowadziła nas do warsztatu rowerowego. Rysiu, który od Lahti jechał jak na szpilkach



Fot. 1

odetchnął z ulgą. Naprawa złamanej szprychy trwała 40 minut i kosztowała 20 €. Skontaktowaliśmy się telefonicznie z zaginionym Mirkiem. Młodzież z Piotrem zaczęła na zgubę, a reszta grupy statecznie ruszyła piękną asfaltową drogą rowerową w kierunku Sysmy. Ekipa połączyła się dopiero w rejonie malowniczych wielkich jezior. Po niezliczonej ilości zjazdów i podjazdów, mostów i grobli po 114 km, o 19.30 dotarliśmy „lekką zmęczeni” na kemping nad jeziorem. Warunki sanitarno – mieszkaniowe były bardzo dobre. Podobno w nocy Jacek walczył z komarami. Kroniki nie doniosły kto zwyciężył.

nagradzały, od czasu do czasu, rewelacyjne zjazdy (**fol.4**). Piotr na zjeździe uzyskał prędkość 61,3 km/h. Do tego roztaczające się piękne dziewicze krajobrazy. Zieleń drzew, fiolekt kwiatów, jeziora o różnych odcieniach błękitu oraz ciekawe mosty i groble. O 19.00 dotarliśmy do Jyväskylä miasta partnerskiego Poznania. Na miejscu czekała na nas niespodzianka którą sprawili nam fińscy przyjaciele z Jyväskylä – darmowy nocleg w hostelu i miejscowe wyroby cukiernicze firmy PANDA w prezencie dla każdego. Jyväskylä słynie jako miasto wybitnego architekta Alvara Aalto. Pochodzą stąd również znani sportowcy m.in. kierowca rajdowy Tommi Mäkinen oraz skoczek narciarski Matti Nykänen. Sobota 24.07.2010 - dzisiaj mieliśmy osiągnąć cel naszej wyprawy. Dotrzeć do gminy Vittasaari współpracującej z gminą Rokietnica. Jyväskylä opuściliśmy jadąc drogą rowerową wzdłuż szosy nr 237. Gdzieś w połowie etapu zrobiliśmy w miejscowości Sumiainen krótką przerwę na lody i jagody. Rozlewnieni wyruszyliśmy w dalszą drogę. Mijając pastwisko ze zdziwieniem zauważyliśmy krowy w skórzanych stanikach. Na jednym z postojów przez przypadek natrafiliśmy na fińską chatkę dla zbłąkanych turystów z pełnym wyposażeniem (**fol.5**). Rysiu znalazł skrót, który okazał się drogą szutrową. Jak to określił Mariusz po pokonaniu tego odcinka byliśmy trochę roztrzęsieni. W ogóle dzisiejszy etap nie należał do łatwych: 2/3 to umiarkowane podjazdy, a trzecia część drogi to górceczka, półceczka, górceczka półceczka, górceczka... zjazd i powtóreczka. Kiedy



Fot. 4

Poranek był rześki więc przydały się kurtki. Po kilku kilometrach już wiedzieliśmy, że sielanki na dzisiejszym etapie nie będzie. Wiatr był „twarżowy”, momentami dość silny, a i górek nie brakowało. Najgorsze były trzy - nazwaliśmy je „królowe fińskie” - o długich wypłaszczeniach podjazdach z serpentynami. Trudy podjazdów wy-



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 5

zauważyliśmy napis - Kemping Vittasaari 0,7 km dostaliśmy nagłego przyspieszenia. Na kempingu czekał na nas redaktor miejscowej gazety (Viitasaaren Seutu). Rysiu z Piotrem udzielił wywiadu, a my marzyliśmy o szybkim zakwaterowaniu, bo zrobiło się bardzo zimno. Młody dziennikarz poinformował nas, że jutro spotkamy się z Sirpą Pekarinen i jej przyjaciółmi. Podsumowanie dnia – 118 km.

Totalne lenistwo, rowery odpoczywają. O 10.00 spotykamy się z Sirpą Pekarinen, jej koleżanką Irminą (z pochodzenia Rosjanką), Hennrym oraz ich 3-letnim synkiem (fot.6). Przy kawie i słodkościach poznaliśmy plan zajęć. Atrakcje zaczęły się o 12.00 kiedy ubrani na cebulki zostaliśmy zabrani na pokład łodzi ratunkowej. Wyposażeni przymusowo w kapoki podziwialiśmy widoki zapierające dech (fot.7). Kiedy dopłynęliśmy do jednej z wielu wysp na jednym z 335 jezior zajmującym powierzchnię 339 km<sup>2</sup>, nasi gospodarze wzięli się za przygotowanie lanczu, a część grupy w tym czasie zażywała kąpeli w zatoczce. Po obfitym posiłku poszliśmy pospacerować po wyspie. Zachwyliła nas roślinność i chatka rybaka (jest to schronienie dla tych, których zaskoczy mrok lub niepogoda). Z łańcem opuszczaliśmy to urokliwe miejsce. W drodze powrotnej cała nasza męska ósemka przez chwilę dzierżyła ster przez co - jak to Henry określił - zużycie paliwa wzrosło o 100%, gdyż łódź płynęła zakosami. Po dopłynięciu do przystani w centrum Vittasaari (fot.8) udaliśmy się do domu Irminy i Henrego przerebionego z remizy strażackiej. Z wieży strażackiej rozciągał się piękny widok na okolice. Następnie zostaliśmy zaproszeni na farmę Sirpy i Reijo. Głównym punktem programu była wspólna sauna. Na pierwszy ogień, a raczej wypociny, poszły panie - potem panowie. Sauna znajdowała się około 200 m od domostwa nad małym, ale głębokim jeziorem otoczonym lasem. Najpierw tak jak nas Pan Bóg stwo-

rzył kąpiel w jeziorze, potem parowa sauna, biczowanie brzożowymi wtkami i znów kąpiel w jeziorze. I tak trzy razy. Odświeżeni udaliśmy się na wspaniałą poczęstunek przygotowany przez Sirpę. Nasi fińscy gospodarze opowiedzieli nam o swoim gospodarstwie. Mają 80 ha gruntów ornych, 180 ha lasów, łąk i nieużytków, prowadzą również agroturystykę, pieką sami chleb. Około 22.00 wróciliśmy na kemping. Podobno w czasie snu wszyscy przeżywali ten dzień jeszcze raz. Następnego dnia o 6.30 opuszczamy gościnne Viitasaari trzema autami, a nasze rowery na przyczepie. Drogę do Jyväskylä pokonaliśmy w półtorej godziny. No i nadszedł najcięższy moment, pożegnanie z Sirpą i jej przyjaciółmi (fot.9). Sirpa wręczyła każdemu z nas ręcznie robioną czekoladę z dedykacją oraz zestaw pocztówek z Viitasaari. Pomieszały się łzy fińskie z polskimi. Powiedzieliśmy sobie do zobaczenia. O godz. 10.27 my i nasze rowery ruszyliśmy pociągiem w stronę Turku (szw. Åbo). Przed 14-ą dobiliśmy do celu. Po zakwaterowaniu w schronisku młodzieżowym wyruszyliśmy w miasto. Turku to najstarsze fińskie miasto i pierwsza stolica kraju. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od największego zamku w Finlandii. Twierdzę wznieziono w 1280 r. i wielokrotnie rozbudowywano (fot.10). W zamku odbyło się wielkie wesele księcia Jana i Katarzyny Jagiellonki. Następnie przy bulwarze nad rzeką Aurojaki podziwialiśmy Forum Marinum, okręty wojenne, żaglowiec, trójmasztowiec, bibliotekę uniwersytecką. Po przejechaniu na wschodni brzeg dotarliśmy do najważniejszej świątyni fińskiego kościoła luterńskiego - katedry, która powstała w XIII w. Wracając mijaliśmy pływające kafejki i restauracje. My zdecydowaliśmy się na lody z budki. Jedna kulka „tylko” 2 €. Nasza podróż po Turku to 25 km.

Cdn.

Grażyna Głowacka  
Mariusz Zmudziński



Fot. 6



Fot. 7



Fot. 8



Fot. 9



Fot. 10



# Tajemnice nadmorskich latarni

## Część 1.

Stanowią element nadmorskiego krajobrazu związany z nim integralnie i nierozłącznie. Położone na ogół na wzgórzach, wyspie lub w wejściu do portu, nie wzbudzają z pewnością już takich emocji jak dawniej – ich podstawowa funkcja zastąpiona została bowiem przez nowoczesne zdobycze techniki. Nadal jednak patrzymy na nie z sentymentem, nie dopuszczając nawet myśli o ich nieobecności w nadmorskim pejzażu.

Jeszcze nie tak dawno stanowiły dla marynarzy podstawowy drogowskaz. Szczególnie nocą i podczas mgieł – znacząc przyjaznym światłem linię wybrzeża, nawołując regularnym brzęczeniem powracających z rejsów rybaków, kupców, czy podróżników. Z romantyzmu odarł je cywilizacyjny postęp. Zastąpione przez satelity, doskonałe systemy naprowadzające, wyznaczające położenie radary i komputery czy ultradźwiękowe sonary, z pewnością nie są już jednym z podstawowych gwarantów bezpiecznej żeglugi. Nie ma chyba jednak marynarza,

który wyrzekłby się widoku znajomej przystani czy rodzimego portu z nieodłączną latarnią, dla nowoczesnego kształtu metalowej anteny, obracającej się bezdusznie na jakimś konstrukcyjnie doskonałym wysięgniku. Gdy cała cudowna elektronika zawiedzie, jakiś niespodziewany przypadek odetnie źródło prądu, a silny sztorm zaleje pokład, zwłaszcza niewielkich jednostek, migające z dali światło latarni jest jak wybawienie, wzmocnione nadzieją na bezpieczny powrót do domu. Może więc warto odwiedzając nadmorskie kurorty ulec ich architektonicznemu urokowi i poznać bliżej związane z nimi ciekawe historie? Wędrowka stromym zboczem, rzut oka na klif, którego często jest zwieńczeniem, czy zachwyty spowodowany widokiem z latarnianej wieży na odległość nawet kilkunastu kilometrów, pozwoli odmienić monotonię podobnych do siebie dni spędzonych na pełnych słońca plażach. A może stanie się początkiem świadomej, wędrowki ich śladem, wyznaczając kolejne punkty na wakacyjnej mapie?



### Trochę historii.

Pierwsze latarnie, zwane też znakami nawigacyjnymi, powstawały już w Egipcie. Jednak najstarszy, pewny przekaz o istnieniu tzw. ogni stałych, płonących na specjalnych kolumnach w pobliżu wejścia do portu w Pireusie, pochodzi z około 400 roku p. n. e. z Aten. **Starożytność przekazała potomnym wiadomości o dwudziestu znanych latarniach morskich, z których dwie najslawniejsze zaliczane były do 7 cudów świata.**

**Latarnia na wyspie Faros, u wejścia do Aleksandrii**, powstała w 279 roku p.n.e. Miała kształt graniastosłupa o 120-135 m wysokości. Zapalone na szczycie światło, widoczne na odległość aż 30 km, wzmocnione było lustrami. Jej konstrukcja, stanowiąca przez długi czas wzorzec do budowy innych podobnych latarni, uległa prawie doszczętnemu zniszczeniu po trzęsieniu ziemi na początku XIV wieku. Dziś na fundamentach latarni stoi wybudowany w XV wieku fort, w którym znajduje się Muzeum Morskie.

Niezwykłą budowlą starożytności był **Kolos Rodyjski** - latarnia mająca postać posągu boga Heliosa w wyprostowanej postawie, wpatrującego się

z natężeniem w dal, wybudowana w 292-280 r. p.n.e. na wyspie Rodos. Był to prawdziwy monument widoczny z okolicznych wysp. Wykonany z brązu, na wypełnionym gliną szkielecie z żelaza, miał ok. 32-36 m wysokości, stojąc u wejścia do portu. Ważył ok. 70 ton. Według źródeł jego budowa trwała 12 lat prowadzona bardzo oryginalną metodą: w miarę budowy posąg obsypywano ziemią tworząc ogromny kopiec, rozkopany po zakończeniu dzieła.

Posąg uległ zniszczeniu w 224 roku p.n.e., podczas trzęsienia ziemi. Prawdopodobnie przyczyniła się do tego także korozja szkieletu wykonanego z kiepskiej jakości starożytnego żelaza, potęgowana wilgocią utrzymywaną przez wypełniającą go glinę. Zrzucony kolos leżał w wodzie aż do VII wieku, budząc zdziwienie swoimi rozmiarami – duży palec kolosa rzadko kto mógł bowiem objąć dwiema rękoma. Sprzedany został na złom przez Arabów, którzy w 654 r. zdobyli Rodos.

**Najstarsze latarnie morskie w Europie Zachodniej** zbudowali w Dover, Boulogne i Ostii w I w n.e. Rzymianie.

D.P.  
c.d.n.



## Powiat wspiera walkę z wykluczeniem społecznym

Konferencja pt. „Nowoczesne formy walki z wykluczeniem społecznym. Ekonomia społeczna i elastyczne formy zatrudnienia”, która odbyła się 26 października br. w Starostwie Powiatowym, okazała się wielkim sukcesem. W spotkaniu organizowanym wspólnie przez Starostwo i Fundację im. Królowej Polski św. Jadwigi udział wzięło ponad 200 osób – w tym eksperci, niepełnosprawni oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych. Sala sesyjna była wypełniona po brzegi. Konferencję otworzył Tomasz Mika, wiceprezes Fundacji. Następnie zebranych gości przywitał gospodarz spotkania, Starosta Jan Grabkowski. W swoim krótkim wystąpieniu stwierdził, że to temat spotkania jest niezwykle istot-

ny, ponieważ „wykluczenie społeczne wyłącza poszczególne jednostki i całe grupy społeczne z życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. To poważny problem, dlatego powinniśmy dotożyć wszelkich starań, by go ograniczyć”.

W trakcie konferencji uczestnicy mieli okazję poznać podstawowe założenia ekonomii społecznej, wysłuchać dyskusji moderowanej z udziałem ekspertów, a także zapoznać się z projektem „Ekonomia społeczna jako atut”.

W drugiej części spotkania dominowały tematy związane z elastycznymi formami zatrudnienia. Goście wysłuchali informacji na temat projektu „Praca na miarę Twoich potrzeb. Elastyczne i alternatywne formy zatrud-

nienia”, poznali uregulowania prawne oraz szanse i zagrożenia związane z elastycznym zatrudnieniem. Następnie obejrzeni film „Elastyczne zatrudnienie w praktyce”.

Kulminacyjnym punktem spotkania było zaprezentowanie pierwszego w Polsce znaku promocyjnego ekonomii społecznej. Uroczystego odświeżenia dokonali Jan Grabkowski, Starosta Poznański i Andrzej Markiewicz, Prezes Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi.

Wprowadzenie znaku promocyjnego ma na celu podniesienie świadomości konsumentów i budowanie pozytywnego stosunku do towarów i usług oferowanych przez firmy społeczne. Dzięki temu oznakowaniu świadomy klient będzie mógł przy

wyborze danego produktu kierować się również względami społecznymi. Konferencji towarzyszyło również otwarcie w Starostwie Powiatowym w Poznaniu kolejnej już wystawy twórczości artystów niepełnosprawnych. Uczestnicy spotkania mieli okazję obejrzeć prace Aldony Wiśniewskiej i Arkadiusza Cypriana. Uroczystość oficjalnie zamknęła Ewa Dalc, Członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. W swoim wystąpieniu nawiązała do hasła, że to „Człowiek jest najlepszą inwestycją”.

*Anna Kozłowska  
Gabinet Starosty*



## Lekcja ze starostą

Kiedy powstał samorząd terytorialny? Jakie są jego cechy i uprawnienia? Co może starosta lub rada powiatu? Na te i inne pytania odpowiadał Starosta Poznański, Jan Grabkowski, na lekcjach o samorządzie terytorialnym, które odbyły się w Zespole Szkół w Bolechowie i w Zespole Szkół w Rokietnicy. Starosta przedstawił uczniom mechanizm działania samorządu powiatowego oraz zasady jego finansowania. Wśród poruszonych tematów znalazły się tak-

że te dotyczące konkretnie Powiatu Poznańskiego. Uczniowie mieli niepowtarzalną okazję do zadawania pytań, z czego chętnie korzystali, pytając m.in. o zasady współpracy Powiatu z gminami.

Przy okazji wizyty w Zespole Szkół w Bolechowie Starosta spotkał się także z gośćmi szkoły – uczniami z partnerującego Powiatowi Poznańskiemu rejonu Kijowsko-Świątoszyńskiego z Ukrainy. Spotkanie uświetniła prezentacja poezji obcojęzycznej.

*Michał Dziedzic,  
Gabinet Starosty*



## Odblaskowe dwa tygodnie

„Pierwszoklasista świecący przykładem” to cel jaki założył sobie Starosta Poznański inaugurując akcję rozdawania 3860 kamizelek odblaskowych w 78 szkołach podstawowych na terenie powiatu poznańskiego. Pracownicy Wydziału Bezpieczeństwa, Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obywatelskich, ubierali w kamizelki nie tylko dzieci, ale również osoby dorosłe – nauczycieli, wójtów, burmistrzów oraz np. panią listonosz z Lubonia. W ciągu ostatnich siedmiu lat roz-

danych zostało 28.000 elementów odblaskowych (w tym roku po raz pierwszy były to kamizelki odblaskowe), które trafiły do najmłodszych uczestników ruchu drogowego na terenie całego powiatu. Inicjatywa Starostwa Powiatowego w Poznaniu cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Starosta Poznański podsumował tegoroczną akcję następującymi słowami: „Bezpieczny pierwszoklasista to widoczny pierwszoklasista”.

*Dariusz Fleischer  
Wydział Bezpieczeństwa,  
Zarządzania Kryzysowego  
i Spraw Obywatelskich*

